http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XVIII. 2. 179/1

BAYKI,

Y

NIEBAYKI,

CZĘŚĆ I.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BAYKI,

Y

NIEBAYKI,

PRZEZ

OBYWATELA SŁONIMSKIEGO

NAPISANE.

CZĘŚĆ I.

W WARSZAWIE.

ROKU *1788.*

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

REGESTR.

Do Kanarka - - - - - - - - - - *Fol:* 1.
Do Zdradliwego *Bayka Lis i Kogut* - - - - - 3.
Do Lizetki - - - - - - - - - - 5.
Do Themiry - - - - - - - - - - 8.
Do Roży - - - - - - - - - - 9.
Ucinek - - - - - - - - - - 11.
Ucinek - - - - - - - - - - 12.
Ucinek - - - - - - - - - - 13.
Piosneczka - - - - - - - - - 14.
Piosneczka - - - - - - - - - 16.
Piosneczka - - - - - - - - - 17.
Do Penelopy - - - - - - - - - 19.
Podroż Kupidynow - - - - - - - 21.
Sprzeczka Rozumu z Sercem - - - - - 23.
O Bachusie - - - - - - - - - 24.
O Szczęśliwości życia - - - - - - 27.
O Filozofii - - - - - - - - - 29.
Do Themiry - - - - - - - - - 31.
Niestatek Serca - - - - - - - - 32.
Do Kobietek - - - - - - - - - 32.
Ucinek do Kloryndy - - - - - - - 33.
Swiatowa nadgroda - - - - - - - 33.
Do Państwa Młodego - - - - - - 39.
Do Themiry - - - - - - - - - 40.
Pożegnanie - - - - - - - - - 41.
Do Lizetki - - - - - - - - - 42.
Jmie Wielki - - - - - - - - - 44.
Cuda Ludzkiego rozumu - - - - - - 44.
Mizerya Ludzka - - - - - - - - 45.
Do Piękności - - - - - - - - - 46.
Do Themiry - - - - - - - - - 46.
O Miłości - - - - - - - - - 47.
Na Plod zrzucony. - - - - - - - - 47.
Do Kobiety piękney a głupiey - - - - - 48.
Do Oyca Urbana - - - - - - - - 49.
Krenica i Serce - - - - - - - - 49.
Ucinek - - - - - - - - - - 50.
Odemnie do Człowieka - - - - - - - 51.

De-

http://rcin.org.pl

Dewizki - - - - - - - - - *Fol:* 52.
Do Brygisi - - - - - - - - - 58.
O Losie - - - - - - - - - 61.
O Guście - - - - - - - - - 63.
Pasterka - - - - - - - - - 65.
Pokusa - - - - - - - - - 67.
Antek - - - - - - - - - 68.
Anetka - - - - - - - - - 71.
Lizetka - - - - - - - - - 73.
Kasia - - - - - - - - - 77.
Jozsia - - - - - - - - - 80.
Marysia - - - - - - - - - 82.
O Drogim momencie - - - - - - - 84.
O nie ambitnym Sercu - - - - - - 86.
Niespodziewany dobry Dzień - - - - - 88.
Filozof z prawdy - - - - - - - 91.
Czkawka za westchnienie - - - - - - 94.
Bartek Wrobel - - - - - - - - 97.
Wiek Ludzki - - - - - - - - 99.
Stan Rybaka - - - - - - - - 101.
Gusta rożne - - - - - - - - 103.
O minach - - - - - - - - 104.
O Kalędarzu - - - - - - - - 106.
O Zegludze - - - - - - - - 108.
Cztery Elementa, o Wodzie - - - - - 110.
O Ogniu - - - - - - - - 112.
O Ziemi - - - - - - - - 114.
O Powietrzu - - - - - - - - 116.
Ostrożnie z wodą - - - - - - - 118.
Ostrożnie z ogniem - - - - - - - 120.
O Kluczu - - - - - - - - 121.
O Funduszu - - - - - - - - 122.
Myśl wolna - - - - - - - - 125.
Na Siedlce - - - - - - - - 126.
Ucinek - - - - - - - - 128.
Zrządzenie Losu - - - - - - - 128.
Pasterz i Pasterka - - - - - - - 130.
Rozstanie się - - - - - - - - 132.
Bayka *Kret i Czayka* - - - - - - - 136.
Bayka *Kaniuk i Kokosz* - - - - - - 137.
Bayka *Mrowki i Niedźwiedź* - - - - - - 138.

http://rcin.org.pl

DO
CZYTELNIKA.

PRzyim, moy Czytelniku, Bayki, i Niebayki,
W ktorych rozmawiaią, i Zwierza i Czayki,
Kiedym czaſem gadał, na mnie ſię gniewano,
Nayprawdziwſze słowa, za nienawiść brano,
Niechże teraż za mnie, Zwierzęta gadaią,
Niech całą krytykę na ſiebie ściągaią,
A Ja w nocach Iiunga, tylo znaydę przecie,
Że powiem, iż wſzyſtko iest Bayką na świecie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DO

KANARKA.

GDy cię Natura Ptaszku formowała,
Dała ci przymiot, kształtu, lotu, głosu;
Lecz gdy ci nadto, wierność poznać dała,
Coś do ludzkiego przybliża cię losu.

Albo przemiany uwierzyć nauce
Dusz naszych przeyściem w postaci zwierzęce,
Albo się dziwić niepoiętey sztuce,
Ze cię tak iakieś ułożyły ręce.

Znałem cię dzikim, stroniącym od Ludzi
Po drzewach w polach miewałeś mieszkanie,
Teraz cię wolność przyrodzona nudzi,
Przekładasz ludzkie nad ptaszęt kochanie.

http://rcin.org.pl

Coś przedtym niemal na każdey gałązce
Po Gaiach, Lasach miłe nucił pienie,
Teraz w gorsecie uwikłany w wstążce,
Na Włoskim kwiatku znayduiesz spocznienie.

Zyłeś w powietrzu przenoszącym, Gury,
Które zawiera dzikość w sobie pusta,
Teraz oddychasz nayczystsze z natury,
Co tchną na ciebie koralowe usta.

Co pierwey było twym pastwiskiem zboże,
Teraz się karmisz z ust pokarmem wziętym,
Czego śmiertelny ledwo doyrzeć może,
Ty potym depcesz skrzydełkiem uciętym.

Jakże Natury niemasz zmienić w sobie,
Pokarm ią mieni, w latorośli mówią,
Ten duch powietrza słodki biega w tobie,
Odtąd cię Bożkiem nie Kanarkiem zowią.

Juno ma Pawie, Gołąbki Wenera,
Trzecią im rowna Bogini w piękności,
Z odmiennych Ptaszął Kanarki wybiera,
Niech wóz iey ciągną w obłokow gęstości.

Móy

http://rcin.org.pl

Móy Kanareczku, co ci po niewoli,
Wróć się na wolność, zday mnie życie biedne,
Ale podobno radeś tey niedoli,
Przynaymniey z karmu, ustąp ziarko iedne.

Ześ za wiernego, swoiey Pani znany?
Wierność w śmiertelnych, przywiązania znały,
Ale że przystęp, masz sobie ziednany,
To masz nad Ludzie, więceś Bożek mały.

DO
ZDRADLIWEGO
BAYKA, *Lis i Kogut.*

KOgut żołto-piory, odbywszy północne
I poranne pienia, co zwykle bywaią
Do rozkładu pracy rolniczey pomocne,
Kiedy spocząć Ludzie, i gdy wstawać maią;
Wychodzi z podworka do sadu, gdzie kilka
Jabłonek, y tyleż ulów Pszczołek stało,
A że wszystko na wsi, broni się od Wilka,
Z pnia na ul, y gałęź, wskoczyć mu się zdało.

http://rcin.org.pl

Lis tym czasem mało w polu obłowiony,
Z daleka uyrzawszy wyniosłego Kura,
Rości iuż nadzieie, głodem poduszczony,
Chytrości w nim zwykłey budzi się natura.
Skrada się do drzewa z minką tey przyiaźni,
Ktora iak nayściśley, połącza rodzaie,
Miły Ptaku, mówi, między nami kaźni
Już więcey nie będzie, nasze obyczaie
Już zupełnie inne; my was więcey ziadać
Nie będziem, zleć do mnie Ptaku ulubiony,
Nas też psy na wzaiem, zrzekli się napadać,
Ten punkt na Seymiku został uchwalony.
Kogut zadumiony pogląda na pole,
Lis rzecze: dla czego, tak go zimno słucha,
Kur na to: że widzi, że ktoś idzie w dole
Z kilkoro chartami, Lis nadstawia ucha.
Mocno załękniony, byway zdrow mu powie;
Kur rzekł: cóż ci złego terazby zrobili?
A owenże Seymik? Lis mu na to, kto wie,
Może na Seymiku, te charty nie byli.
Lis uciekł, a Kogut zapiał iak na zdradę,
Postrzegł, że na niego była samołónka,
Ze wół, byk, kobyła w karczmie mieli radę,
Gdzie seymikowała, y makowa głónka.

Kto

http://rcin.org.pl

Kto zdrady snuć lubi, niechże się zapewni,
Że kto drugi wzaiem, pod nim łapki stawi
Któż uskąpia zemsty? gdzie go kto rozrzewni,
Lękayże się zdrayco, nic ciebie nie zbawi.

DO
LIZETKI.

Często myślę w zadumaniu,
Co za stopnie życia Ludzi,
Jak natura w ich rozdaniu
Jednym służy, drugich łudzi,
Y co w iednym cieszy wieku,
Toż z niesmakiem w drugim bywa,
A wzrost z wiekiem, gusta w człeku
Jedne mnoży, drugich zbywa.

Gdzie te czasy o! Bogowie;
W których młodość, ieszcze miękka
Zywym czuciem, nic nie zowie,
Grożney tylko Matki lęka,

Gdzie

http://rcin.org.pl

Gdzie nayczulszym szczęściem było,
Zdobić kwiaty, me kędziory;
Gdzie się trawki w wianki wiło,
W włosy rzucać, te ubiory.

Kiedy myśli żalem zdięte,
Że motylek nie poymany,
Że Ptaszeczek loty kręte
Czyni, chcąc być nieschwytany,
A zaś kiedy szczęsne łowy,
Czynią więźnie niewolnicze,
Któż określi szczęście słowy,
Latorośli hołdownicze!

Teraz kiedy gusta męcí
Rozum, a iam wyszła z dziatek,
Częsty zarzut czynią chęci,
Że iuż ptaszek, motyl, kwiatek,
Słabo wabią szczęśliwienia
Serca ligi, iuż są inne,
Czuię, że są inne czczenia,
Które lata sercu winne.

Gdzie

http://rcin.org.pl

Gdzie się tylko rzuci oko,
Wszystko widzi, wzorem sobie.
Jagnie biega, poty póko:
Parę naydzie swoiey dobie.
I gołąbek ieden smutny
Opuszczony w samotności,
Robak, mucha, zwierz okrutny,
Wszystko szuka społeczności.

Wyż Bogowie ?coś cie sami
Nie czynili dla tesknoty,
Na co ciskać Niebiosami,
Co daiecie w zamian cnoty,
Ty Jowiszu, wspomniy wiarę,
Europie coś ślubował,
Za nieprzystęp Dafny karę
Jak Danaè, w obłok schował.

Gdybym z Bogów miała plemie,
Jakbym władzę przywłaszczyła,
Ale kiedy wyszłam z ziemie,
Tylko tegobym życzyła,

Które-

http://rcin.org.pl

Którego mi Nieba sądzą,
Niech po moią sięgnie rękę,
Niech wybranym sercem rządzą,
A tym moią, kończą mękę.

DO
THEMIRY.

PEwnego ranku Themira mię pyta,
Ta luba miłość, gdzieby przebywała,
Wszędzie odpowiem: moc iey iest ukryta,
Sfera ogulnie, napełniona cała.

Na wozie biegnąc tryumfalnym Zorza,
Dniowi, gdy wschodzi, podwoie otwiera,
Przez nią i słońce, pali do dna morza,
Drugi raz tylko koloru nabiera.

Amantem całey natury żyiącey,
Skacze y bryka pomiędzy trzodami,
Szemrze w korytku, krynicy ciekącey,
Po gaiach, łąkach, nuci z ptaszętami.

Z pro-

http://rcin.org.pl

Z prostym fiałkiem, kryie się w darninkę,
Dokąd robaczki, do cieniu sprowadza,
To ona wprawdzie, co czasem Dziewczynkę
Pod formą niby motyla ią zdradza.

To, iey oddechem, pełnym powonienia,
Co tak przyiemnie, nam wonieią kwiaty,
Ubiera Rożę, w prześliczne odzienia,
Daie iey świeżość, i blask, daiąc szaty.

Lecz gdy ten Bożek, żąda być pewnieyszym
Naszego hołdu, w czczeniu naysilnieyszym,
Piękna Themiro, twoy obraz obwleka,
Lub w twe oczy zstąpi, gdy spoyrzysz na człeka.

DO
ROZY.

ŁZami Jutrzenki, owocu spłodzony,
Wonnym Zefira wianiem rozkrzewiony
Rożo! ty iesteś Flory Państw, Królową,
Spiesz się rozwinąć, oblecz szatę nową.

http://rcin.org.pl

Albo się wstrzymay, lękay się wywicia,
Odłoż na moment, plenność twego życia,
Bo ten sam, który tak pięknie rozwiia,
Nie wiele poźniey więdnieie, i miia.

Sliczna Themira, iest tym żywym Kwiatem,
Podlegnie iednak, temu prawu z światem,
Rożo! powinnaś, iak Themira, błyszczeć,
Ona zaś, iak ty, ominąć i niszczeć.

Odrzuć gałązki cierniami bodzące,
Odday iey twoie, kolory żyiące,
Tyś być powinna z Kwiatów nayszczęśliwsza,
Będąc pięknością, nad inne nayżywsza.

Idź? Themira cię przypnie piersiom swoim,
Niech będą tronem, wraz i grobem twoim.
Zazdrosny szczęścia, nic nie życzę sobie,
Jak być w takowym zagrzebany grobie.

Chyl się za ręką, która cię ułoży,
Na którą stronę liść twoy cienie złoży,
Błyszcz w oczach naszych, ale skromną byway,
Ozdabiay piersi, lecz ich nie zakryway.

Ale

http://rcin.org.pl

Ale ieżeli ręka iaka inna,
Stanie się ostrym posiągnieniem winna,
Niech zemsta taką złą rękę oddala,
Utay aby cierń ieden, dla Rywala.

Może, że więcey, iak dzień, będziesz żywa,
Na tym Ołtarzu, co sam kwiatem bywa,
Jednym oddechem ożywisz się cała,
Byle Themira, tylko westchnąć chciała.

Przez moią rozpacz, day iey to poznanie,
W iakieyby cenie, było iey kochanie,
Patrząc na marną stratę wdzięków twoich,
Niech się nauczy, iak używać swoich.

UCINEK.

Ziemia w głębi kruszce chroni,
Kopacz iednak po nie siągnie,
Wieloryba z morskiey toni
Smiały Rybak sznurem ciągnie.

http://rcin.org.pl

Temu, co się strachu boi,
Niech mu męstwo przewodniczy,
Od miłości aż do zbroi,
Doydzie tego, czego życzy.

UCINEK.

GDyby mrówka brała kwiaty,
Na gnieżdzenie swego płodu,
A zaś pszczołka aromaty,
Na mnożenie w ulach miodu.
Ni ta gniazda, ni ta plastru,
Nie ulepi tym nanosem,
Niech nie sięga alabastru,
Kto w lepiance żyć ma losem.

UCINEK.

LWy drapieżne, Sępy głodne,
Zaiadłością Ludziom szkodne.
Tyloż iednak wiemy z wieści,
Ze ugłaszcze, kto ie pieści.

Snów

http://rcin.org.pl

Za cóż ciebie Floro silna,
Sroży bardziey cześć usilna?
Niech pogłaszcze choć raz ręka,
Powiesz potym, czy to męka?

S E N.

SNow różnych mara częstokroć zabawi,
Chociaż nic prawie z onych się nie iawi,
Byłem raz Panem, a Kmieciem raz drugi,
Bogaczem trzeci, potym nakształt Sługi.

Ległem pod dębem iuż szarawą porą,
Czuię, że serce biie między korą,
To była Dafne, w krzaki zamieniona,
Za to: że czuciem, nie chciała być tkniona.

Drugim wieczorem powracam do drzewa,
Myśląc: że może pod nim niegdyś Ewa,
Mniey więżąc serce, frukta rozdawała,
Możeby y mnie choć łupinkę dała.

Twar-

http://rcin.org.pl

Twardym spoczynkiem chociażem uśpiony,
Ten krzaczek w myśli z wieczora utkwiony,
W nim cieniu szukam, co z tego wynika?
Oto: że nawet listek każdy znika.

A tak z życzonych owoców, y chłodu,
Obłuda mnoży pragnienia y głodu;
I tak się mara nieznośnie skończyła,
Ze mi się żołądź w garści okroiła.

PIOSNECZKA.

Miałam przestrogi, żeby być srogą,
Z chłopcami, którzy swywolić mogą,
Ja też im mówię: ręką swywolną,
Cale bez żartu ruszyć nie wolno,
Ani za rączki, ani za nużki,
Ani za paluszki.

Nayczęściey iednak moie zakazy,
Srogie łaiania mocne urazy,

Dla

http://rcin.org.pl

Dla nich to wszystko zagroda mała,
Biorą i chociażem brać zakazała.
Ani za rączki &c.

Kiedy się w Swięta zeydziem w gromadę,
Każdy z nich inszą gotuie zdradę;
Ten liczy, wiele kwiatkow w gorsecie,
Ten wiele pończków, tylo że przecie.
Ani za rączki &c.

Czasem chusteczkę wiatr z szyi zwieie,
Jak frant poziera, każdy się śmieie;
Niechże fartuszek zerwie się w górę,
Ani mu dadzą opaść powtóre.
Ani za rączki &c.

Kiedy takowe bywaią żarty,
Jedyny Lindor iest nie uparty,
Zgromiony, zawsze pokornie mówi,
Prędzey nie weźmie, aż mu się powi.
Ani za rączki &c.

Wszakże nie wchodzi serce w zakazy,
Nad nim bezwładne ostre rozkazy,

W ten

http://rcin.org.pl

Wtenczas obrona osłabnie próżna,
Kiedy przemówi? ręczyć nie można.
Ani za rączki, ani za nużki,
Ani za paluszki.

PIOSNECZKA.

POwiedz, wzywam pospolitość,
Co iest miłość; czy to litość,
Czy chimera, czy też męka,
Ze kto czuie, zwykle stęka.
Co to będzie z tego, iak ią poznam,
Co to będzie z tego, iak iey doznam.

Matka mówi: że to boli,
Ze nikt nie ma swoiey woli;
Mnie się zdaie, że to nie tak,
Ze to będzie wszystko na wspak.
Co to będzie z tego &c.

Czyżby Lindor w oczy kłamał,
Albo Pyram wiarę łamał?

Jak

http://rcin.org.pl

Jak ci ludzie o niey mówią,
Nie tak, iak ią Matki zowią.
Co to będzie z tego &c.

Lindor może wie, gdzie mieszka,
Do niey pono miła ścieszka;
Poydę do niey, walkę skrócę,
Potym powiem, czy się wrócę.
Co to będzie z tego, iak ią poznam,
Co to będzie z tego, iak iey doznam.

PIOSNECZKA.

JEstem Dzieweczka,
Z Roży wianeczka,
Z śniegu białości maiąca płeć,
Kto na mnie spoyrzy,
Siebie nie doyrzy,
Jak prędko wpadnie w miłości sieć.

Rączką zamierzę,
Czasem uderzę,

http://rcin.org.pl

Kto do mych zdradnie posiąga ust,
Ostra z wychowu,
Strzegąca łowu,
Wyrokom tylko zawieszam gust.

Mówią nam Matki:
Ze są przypadki
Częste w miłości, trzeba się strzedz,
Ze zwykle pęta,
Wprawia w odmenta,
Kiedyż usidli, możnaliż biedz.

Natura prawa,
Sercu nadawa,
Mówią, że im się potrzeba zdać,
Nie wiem co prawo,
Co serca sprawo,
Nauczy chyba dusza, co znać.

Coś serce czasem,
Sciska nawiasem,
Nieznany wzbudza tkliwością smak,
Cośbym mieć chciała,
Kogoś widziała,
Toć to, to będzie miłości znak.

O! lo-

http://rcin.org.pl

O! losie błędny,
Bądź na mnie względny,
Niech na mą dolę składa się świat,
Dostanę Męża,
Ustrzegę węża,
Coby uszkodził maiowy kwiat.

Lecz się obawiam,
Wcześnie zamawiam,
Niech moie serce prawdziwie czci,
Bo się nadarzy,
Ze drugi z żarzy,
Kochać aby raz nadano płci.

DO
PENELOPY.

ROskosz nieznana, ponętą nie bywa,
Serce nie tknione, w pokoiu przebywa,
Ale gdy dusza ślepo przywiązana,
Jest iuż wdzięcznością raz udarowana,
Smierci się równa, kiedy tylko pała,
Bez powtarzania, czegoby żądała?

http://rcin.org.pl

Jeśli cię straszą, wartuiące oczy,
Tych postrzegaczów, których zazdrość toczy,
Wspomniy na powieść, stoocznego stróża,
Ze y ten zaślepł, kiedy słano łoża. . .
Kochać się wszystkim każą Boskie wskazy,
Natura Ludziom wybiera obrazy.
Cóżeś ty winna, że twóy obraz w innym
Nayduiesz ciele, nie w Mężu powinnym?
Prawa nie łamiesz, kochasz według wskazu,
Serce zaś nie zna, nie słucha rozkazu.
Czyń więc, co serce, co ci miłość radzi,
Nie przecz, dokąd cię taż miłość prowadzi,
Powróć na mieysce, co nam życie dało,
Gdzie serce moie w ciebie wstępowało,
Gdzie usta moie ku twym przylepione,
Chwytały błędne oddechy zsłabione,
Gdzie obie dusze w spoieniu istotnym,
Z ciała do ciała w przechodzie stokrotnym,
Cmiły zrzenicom, wszystkie światło inne,
Prócz ognia, który serce ciału winne,
Niech na twym łonie, ta zamiana stanie,
Bierz moią duszę, a odday mi swoią,
Uyrzy, iak szczere doświadczy kochanie,
Moia niech tylko strzeże roskosz moią.

PO-

http://rcin.org.pl

PODROZ KUPIDYNOW.

NA wyspie Paphos dziedzictwie Miłości,
Kupa swywolna licznych Kupidynów,
Sprzykrzywszy sobie mieysce, proiekt rości,
Udać się na świat, szukać nowych czynów.

A tak rzucaią iey wonne obszary,
Zefiry dmące pomiędzy róż cienie,
Groty odludne, Swiątnice, ofiary,
Dziwnym nektarem płynące strumienie.

Nie było góry, morza, ani skały,
Przepaści, ani nieprzybyłey drogi,
Któreby tamą oney stać się miały,
Przebiega nawet kataraktów progi.

Po długiey drodze, orszak wygłodniały,
(Bo miłość bywa częstokroć o głodzie)
Chociaż na wszelkie złe przypadki śmiały,
Wiele z nich iednak zostało w odwodzie.

Jutrzen-

http://rcin.org.pl

Jutrzenkę ledwo zorze pokazało,
Kiedy ta zgraia łąkami dążyła;
Coś się iey z dala postrzegać zdawało,
Poznała z składu, że to Jris była.

Strzała z cięciwy, gdy rznie obłok grotem,
Okręt gdy wiatry wszystkie żagle wzdeli,
Sokoł zbuiały naybystrzeyszym lotem,
Tak chyżo, iak ci, w mecie nie staneli.

Wraz naybiegleysi osiedli na głowie,
Jedni się w warkocz mieniąc, drudzy w oczy,
Inni w powieki, drudzy we brwi dwoie,
Kilku w rumieńca, ieden w gąbkę skoczy.

Dway nieco poźniey biegną z podarunkiem,
Każdy z nich pączek miał od róż w pokłonie,
I że dwa mieysca zastali trefunkiem,
Osiedli, piędzią niżey brody w stronie.

Ostatni potym mały kędzierzawy,
Dla rany, którą miał między skrzydłami,
Pośpieszyć nie mógł, i tak iak był mdławy,
Osiadł w niż dwóma od tamtych piędziami.

Nie

http://rcin.org.pl

Nie dziwuyże się Czytelniku słaby,
Jeśli nad tobą, ta płeć tak przewodzi,
Z tak wielu Bożków zebrawszy powaby,
Za dar wziąć trzeba, czy zwodzi, czy słodzi.

SPRZECZKA
ROZUMU Z SERCEM.

Co za okrutne rządy stworzenia,
Takie wyznaczać sercu mieszkanie,
W którym ustawne boie walczenia,
Sąsiad podnieca, za każde zdanie.

Serce z wyroków, rozum z wychowu,
Pierwsze moc Bogów, drugie z nauki,
Jakaż odwaga tego narowu?
Uchylić wyrok, a słuchać sztuki.

Serce mieć musi silne czuyności,
Rozum szle, na nie uwagę w szpiegi,
Serce się rado poddać miłości,
Rozum wraz chytre snuie zabiegi.

http://rcin.org.pl

Spuść z ostrza baczność zbytnie walczącą,
Serce na popraw nader porywcze,
Twą radę weźnie iaśniey widzącą,
Na tym y serce, y rozum zyszcze.

A tak zmiękczony rozum przekładem,
Na tę porękę, serce wyciągnął,
Ze iednym zawsze iść będą śladem,
A tym walczenia wspólne powściągnął.

To ieszcze nadto sercu obiecał,
Ze szczerze zawsze będzie kochało,
On będzie żądze przystoyne wzniecał,
To będzie czucia w sekrecie miało.

O
BACHUSIE.

SŁuchaycie Stany, okręgu ziemnego,
Protektor iawny, plemienia całego
Państwa, potęgi, woyska, ziemie, morza,
Jam iest ów Bachus, Pan nocy y zorza.
Vivat Bachus, vivat mocny.
Vivat dzienny Pan, y nocny.

Jeśli

http://rcin.org.pl

Jeśli po górach mam mieszkalne progi,
Nad świat wyniosły muszę czynić, żeby
Stan moy wielkości wyrównywał Bogi,
I ludzkie oraz miarkował potrzeby.
Vivat Bachus &c.

Me są dziedzictwa Burguny, Szampany,
Węgry, Tokaie, Malagi, Madery,
Zarówno żywię ubogich, i Pany,
Nikt tęsknot nie zna, ani chorey cery.
Vivat Bachus &c.

Mam nektar w ręku, wszelki gust chełpiący,
Tego użycie sprawia skutek cudny,
Wzrasta naymnieyszy, śmieie się płaczący,
Czołga się wielki, da prawdę obłudny.
Vivat Bachus &c.

Na wszystko waży Rycerz niestrwożony,
W naywiększym smutku wesołości krzyki,
Nabiera sprężyn naybardziey zemdlony,
W naywiększym bolu skaczą pedogryki.
Vivat Bachus &c.

http://rcin.org.pl

Niech komu zstygną miłości powaby,
Które naymilsze duszy czucia daią,
Umacnia, rzeźwi, nawet Hymen słaby,
Zwątlone siły świeżemi się staią.
Vivat Bachus &c.

Nie wartże Bachus ofiar dziękczynienia?
Daycież cześć temu Towarzysze mili,
Co was uwalnia od tęsknot cierpienia;
Kto dla was słońce, ziemię, góry sili.
Vivat Bachus &c.

Chwalcież mię Nimfy, Mężatki, y Wdowy,
Stany wszech Królestw, Ludzie w każdym końcie,
Ze sposób uciech zawsze macie nowy,
A za me zdrowie w kieliszki zadzwońcie.
Vivat Bachus &c.

O SZCZĘ-

http://rcin.org.pl

O

SZCZĘSLIWOSCI ZYCIA.

CZęsto się człowiek z szczęściem omiia,
Kiedy w żądaniach nie ma wymiaru,
Chciwość pragnienia nie podobne wbiia,
Myśl bez pokoiu, skutek bez daru,
Nie osiągnione nigdy zamysły,
A przecież ryią serce przemysły.

Nie żądam Panie z twych darów mnostwa,
Ażeby mury pod nieba wzrosłe,
Kolumn wierzchołki tykały Bostwa,
Obłoki rżnęły marmury wzniosłe,
Złota, kleynoty, ścianom ciężyły,
Hołdy, tumulta w poddaństwie były.

Moie są prozby te z przeświadczenia,
Mieć zdrowie czerstwe, nie delikatne,
Zycie z uczciwych Przodków plemienia,
Ciało, y ręce, do pracy zdatne.
Dómek wygodny, lecz murowany,
Aby papierkiem okryte ściany.

http://rcin.org.pl

Maiątek własny, a nie nabyty,
Ogień niezgasły, żyzne obszary,
Processu nigdy, przed dworem skryty,
Myśli spokoyne, płaszcz z sukna szary,
Rostropność czystą, przyiacioł równych,
Społeczność pewną z ludzi wymownych.

Łatwość w żywności, strawy nie sztuczne,
Nocy nie piane, lecz ledwo trzeźwe,
Łoże nie smutne, ani też huczne,
Chłopiątko, aby choć iedno rzeźwe,
Zonkę przystoyną, aby nie sprzeczną,
Zycie Mężowi słodzącą, grzeczną.

Sen coby sprawiał naykrótsze nocy,
Chcieć być, czym kto iest, z losu danego,
Tak żyiąc, każdy dosyć ma mocy,
Ni bać, ni życzyć dnia ostatniego;
Te są słodyczy w szczęściu prawdziwym,
Zechceszli Panie będę szczęśliwym.

http://rcin.org.pl

O

FILOZOFII.

ZDradliwa w ostrych maxymach i radzie,
Filozofio! która twierdzisz możność:
W ustawney zmysły utrzymywać zwadzie,
Los i naturę, wszystko mienisz w próżność,
Słabo argument naytęższy porusza,
Kiedy przemówi w Filozofie dusza.

Znać, że cię czucia zbytnie attakuią,
Kiedy na odpor stanowisz nauki,
Zwykle się cofa, tym co następuią,
Silnieyszy attak niż obrony, sztuki,
Kto ręczy w woynie za pewne zwycięstwo,
Dzienny iest oręż, dzienny tryumf, męstwo.

Przywłaszczam snadnie niektóre nakazy,
Że togi, skarby, są próżne sytości,
Berła, splendory, ruchawe obrazy,
Dumy, pragnienia, istota marności,
Kiedy w życzeniach, tak iest człowiek żywy,
Czy ma, czy nie ma, zawsze nieszczęśliwy!

Takim

http://rcin.org.pl

Takim się iednak żądzom człek opiera,
Miiaią pory, a z niemi nadzieie;
Są gorsze, w które samo serce wziera.
Nic ie nie wzrusza, ani pora zwieie,
W tych bezustannie nadzieia pracuie,
Która szczęśliwość pewną obiecuie.

Jakże się oprzeć natury gwałtowi,
Kiedy krew, serce, dusza, oczy, zmysły,
Wszystkie wraz czucia wzniecaią człekowi,
Co tam pomogą ostygłe rozmysły,
A przy tym róże z wdziękami zmieszane,
Drażnią talenta w osobie zebrane.

Masz wemnie ucznia, duszę mam nie sprzeczną,
Wszak twa nauka być szczęśliwym żeby,
Tobiem posłuszny, skoro dostateczną,
Uyrzę szczęśliwość, kochać będę wtedy.
Z równey nauki powstali Katony,
Kiedy toż samo czynili Platony.

DO

http://rcin.org.pl

DO
THEMIRY.

ZNaszże dobrze to dziecko, Themiro kochana?
Które, choć tobie służy, iest iednak za Pana,
I któreby dotychczas ieszcze dzieckiem było,
Gdyby go twe spoyrzenie, Bożkiem nie zrobiło.

To przez twóy głos co światem rządzi ten malenki?
Czy też się oprzeć można, patrząc na twe wdzięki?
On iest nawet w powietrzu, co tchnie gąbka twoia,
I w kwiatach z pod twych nóżek, co ziemia rozdwoia.

Kto cię poznał, ten pozna, iak się miłość roi,
Kto postrzegł twoie oczy, iadem serce poi.
Tybyś nadała zmysły samemu lodowi,
A żądze ostygłemu w czuciu rozumowi.

NIE-

http://rcin.org.pl

NIESTATEK SERCA.

Swiatło błyszczy, aby zgasło,
Woda płynie, i upływa,
Słońce świeci, aby zaszło,
Z skały codzień coś ubywa.
Miłość często wstrętem męczy,
Roskosz zbytnia smak uciska,
Serce zawsze żąda, ięczy,
Zęda póty, aż nie zyska,
A iak zyszcze, iuż nie kocha,
O naturo! iakżeś płocha?

DO

KOBIETEK.

WSzem płodom oręż nadany z natury,
Lub na obronę, lub też na obłowy,
Zubrom są rogi, lwy maią pazury,
Ptaszęta skrzydła, Jeże grzbiet kolcowy,

Kobie-

http://rcin.org.pl

Kobietka ładna, co ma piękność w dziele,
Ma płytszy oręż, niźli wszystkie bronie,
Niech się kto do niey zbliży, mało wiele,
Smierć, albo życie nosi na swym łonie.

UCINEK DO KLORYNDY.

Ani się lękay, żebym tobie kiedy,
Powiedział w żalu,.. Duszo chciwa biedy,
Serce kamienne, kobieto nie szczera,
Która nayczystszą miłość poniewiera?..
Osiągnąć ciebie, choć nieprzyiacielem,
Nazwę naymilszym szczęścia mego celem.
Ja się tym brzydzę, gdy szaleństwo syka,
Niewygodnego zwykle miłośnika,
Ja moim myślom, nawet tamę daię,
Wolność graniczę, choć tym serce kraię.

SWIATOWA NADGRODA.

PUstynia okropna, przez nawisłe skały,
Która ledwo smokom, gnieździć się pozwala,
Tam gdy ieden z lochu wychodzi zgłodniały,
Urywa się skała, i smoka przywala.

http://rcin.org.pl

Jęczenia bolesne, odbite o skały,
Sięgały w opodal podróżnych zasłuchy,
Jedzie chłopek drogą, iego konik mały,
Tropi się ryczeniem, i nadstawia słuchy.
Chłopek zatrwożony, a litością zdięty,
Siepa uzdzienniczką, zawraca konikiem
W tę stronę, gdzie słyszy przypadek podięty,
Trafia aż na mieysce dążący za rykiem,
Smok postrzegłszy, mówi: moy wybawicielu,
Wyratuy mię, a ia dam tobie w nadgrodzie,
To wszystko, co ma świat; chłopek rzecze: wielu
W przygodzie zaręcza, a kłamie w swobodzie.
Chłop ułakomiony, tak wielkiemi dary,
Swą siłę i przemysł, na ratunek znosi,
Z koła, drąga, linki, układa liwary,
Podważa szmat skały, smok życie unosi.
Powstawszy z nieszczęścia, chce chłopa pożerać,
Mówiąc: że surowość wtenczas tylko miększa,
Gdy się sama musi nieszczęściu opierać,
Ale na wolności, złość iey ieszcze większa.
Ach! Mospanie smoku, krzyknie chłop strwożony,
Czy takaż nadgroda, żem cię wstrzymał w życiu?
Smok na to: zacożeś, tak bardzo zdziwiony?
Oddać złym za dobre, świat to ma w użyciu.

Niech-

http://rcin.org.pl

Niechże nas przynaymniey, kto słuszny rozsądzi,
Prosi chłopek drżący; na co zaszła zgoda,
Idą drogą, którą pies wychudły błądzi,
Przed nim cała przeto składa się ugoda.
Kasztan wysłuchawszy, tak mówić zaczyna:
Widzicie niewdzięczność Pana na mey skórze,
Służyłem iak mogłem; na ucztach zwierzyna,
Stoły ozdobiła, broniłem podwórze.
Okna od złodzieiów, prócz iednego, które
Do gabineciku Jmości dawało,
W te choćby kto właził, raz, lub i powtóre,
Milczałem, a przeto Pani to się zdało;
Teraz gdy na siłach ze wszystkim upadły,
Wygnany sromotnie na rozstayne drogi;
Gdy tyle iuż przywar, świat twardy osiadły,
Więc i ty ziedz chłopa, bez naymnieyszey trwogi.
Chłopek przerażony, prosi swego smoka,
Jeszcze na raz ieden, życia przedłużenia,
Idźmy, mówi, szukać, drugiego Proroka,
Wynayduią;.. iż koń; poznali ze rżenia.
Ten gdy powołany, Sędzią się być widzi,
Pilno wysłuchiwa tey, i tamtey strony,
Na mnie, mówi, patrzcie, iak niewdzięczność szydzi,
Wpierw zwycięzca? teraz po mnie skaczą wrony.

http://rcin.org.pl

Byłem długo sławnym rumakiem u Pana,
Służyłem z ofiarą życia do tey pory,
Wyniosłem z bitwy, gdzie śmierć mogła być dana,
Sam zań noszę bliźny? on nosi honory.
W kilka często godzin, odbywałem drogi,
Chociaż i naydłuższe, gdy go miłość wiodła,
Stawaliśmy zawsze na ciepluchne nogi,
Ja drżę z pracy; a Pan w roskosz aby z siodła.
Wieleż innych wysług, biegów, polowania,
Szczęśliwość bywała zlecona mym czynom,
W miłostce potrzebne czasem szpiegowania,
Teraz wozić muszę wodę Bernardynom.
Za takie wysługi, i żem służył dobrze,
Wygnano mię z domu, daiąc mi to z łaski,
Ze mi chodzić wolno na paszy w Oktobrze,
I żuć po gościńcach, pobutwiałe trzaski.
Kiedy ia po tylu czynach nieszczęśliwy,
Straciwszy mą młodość, na starość mrę z głodu,
Bądź i ty nad chłopem, ile zechcesz, mściwy,
Niech do niewdzięczności, iuż nie ma powodu.
Tu nasz chłopek znowu do prośby się wraca,
Mieniąc sąd zwierzęcy, z faworem smokowi,
Człekaby nam trzeba; .. Otoż ktoś powraca
Z miasta; ... zgoda, idźmy, co też on nam powie.

Idzie

http://rcin.org.pl

Idzie ktoś o kiiu, i o iedney nodze,
Miny nie ażeby bardzo wyśmienitey,
Co trochę podeydzie, to siada na drodze,
To był stary Zołnierz, Rzeczypospolitey.
Ledwo co doszedł do nich, ów Rycerz pułkowy,
Obydwie wynoszą strony aktoraty,
Nasz Sędzia zamierza na sąd polubowy,
Jak człek, nie iak żołnierz, broni życia straty.
Mówić zacznie: że nim sąd w rzeczy nastąpi,
Niech też wam opowiem, niewdzięcznością iaką,
Jestem nadgrodzony, i iak słuszność skąpi,
Gdzie nadgradzać winna miarą wieloraką.
Od młodości służę;.. służę dla honoru,
Bo płaca woyskowa, nigdzie nie bogaci,
Zwłaszcza kiedy teraz, z powszechnych Poborów,
Po czwartym miesiącu, Skarb woyskowym płaci.
Te blizny, co noszę, ten ubytek nogi
Swiadczą, żem na woynach piersi nie odwracał,
Broniłem z całych sił, swe Oyczyste progi,
Dbałem o kray, nie dbałem, żem dni swoie skracał.
Teraz gdy mam z wiekiem lata pomnożone,
Siły nadwątlone, rzeźwość utraconą,
Choć mam męstwo, ale nogi skaleczone,
Dano kiy i abszeyt; z tym mię wyprawiono.

Moy

http://rcin.org.pl

Moy przykład niech dotknie; kto ma tytuł iaki,
Do ludzkiey wdzięczności, niech siebie ostrzega,
Że ią rzadko kto zna; i że phenix taki,
Jest prawie wyśmianym, bo zazdrość podżega.
Lecz do sądu teraz: niech smok krwi nie żłopa,
Tę sprawę zakończcie wolnieyszym przymierzem,
Co z tego? że połkniesz wychudłego chłopa,
Zrob gorzey, a to?.. niech będzie żołnierzem.
Na to smok gdy ryknie, nieprawość światowa,
Uwłaczać sposobu, gdy kto szarpnąć może,
Niech te wyrzucone na wiatr będą słowa,
Idźmy w dal, kto inny do sprawy pomoże.
Lis właśnie podtenczas, po polu dyndował,
Smok chyży, bo głodny, wraz go nayrzał okiem,
Zabiega mu drogę, żeby się nie schował,
Wiedzie go na sprawę, stawa złym Prorokiem.
Lis z ponura bada, co na kim zarobi,
Od tego zadumiany, do drugiego depce,
Mówi: że sąd letki, Sędziego nie zdobi,
Day mi codzień kurę, chłopu w ucho szepce,
Zgoda z chłopem staie. Lis rzecze do smoka:
Że sądzić nie może, bez mieysca zwiedzenia,
Gdzie był ten przypadek, gdzie iest ta opoka?
Jaki wreszcie sposób skały poddźwignienia.

Idą

http://rcin.org.pl

Idą więc na zwiady, przychodzą do skały,
Lis mówi do smoka: iakżeś pod nią leżał?
Smok podlazł, a chłop zbił kołki, co trzymały,
Przywaliło smoka, a lis z chłopem zbieżał.
Chłop z chęcią dał kury pierwszych dni zwycięstwa,
Trwało to; ale iak kur nie stało wiela,
Jak też Bab w chałupie nastały przeklęstwa,
Chłop kociubą ubił, swego przyiaciela. . . .
Ty, który poznaiesz obraz niewdzięcznika,
Niech ta maszkara, twe serce przenika,
Czyń dobrze dla cnoty, a nie dla nadgrody,
Nie wpadnie twa dusza, w bezczelne zawody.

DO

PANSTWA MŁODEGO.

PAra mrówek znaczy siłę,
Bo nad siebie dźwigną wagę,
Dwie Turkawki życie miłe,
Kiedy wierność da uwagę.

Para

http://rcin.org.pl

Para Sarnek płod wyraża,
Bo po dwoie zawsze maią,
Dwie pochodnie miłość wraża,
Ogniem żywym gdy pałaią.

Dla młodego dziś Małżeństwa,
Te zda mi się dam radzenia,
Wziąć za cel te podobieństwa,
Wziąć za przyiaźń me życzenia.

DO
THEMIRY.

Wielbiłem dotąd naturo twe dzieło,
Przez które serce moie czuć poczęło,
Błogosławiłem, ten dar wart ofiary,
I tym ośmielon, kochałem bez miary...
Czyliż się trzeba lękać było zdrady?
W ten moment zwłaszcza, gdy miłość w twe ślady,
Ledwo skłoniona, wstępować zaczęła,
Gdy dusza moia, pokoy mi odięła,
Los mię wyrywa, z naymilszego łona...
W tym ostrym czuciu, dusza rozdwoiona,

Nie

http://rcin.org.pl

Nie wie, czy pędem za miłością ścigać?
Czyli okrucieństwo rozstania się dźwigać?...
Miła Themiro! gdy twą bytność skruca,
Siła pierwszeństwa, co Stuła narzuca,
Dla ciebież samey szanować ią trzeba...
Jednym folguią, drugich cisną nieba...
Wszak wiesz, iak moie serce stękać umie,
Stękało tracąc siłę na rozumie,
Kiedy strapione ciebie poznawało,...
Jeśli dla ciebie, tak cierpieć umiało,
A cóż za ciebie?.. podda się zniszczeniu,
Tylko, Themiro, miey go w pomyśleniu.

POZEGNANIE.

PRzemian ustawicznych świata zwyczay lżywy,
Nayczęściey szczęśliwość życia ludzi truie,
Niech człek, aby naymniey zacznie być szczęśliwy,
Wraz wszystko porzucić, los mu nakazuie,
Zegnam was roskosze, żegnam, i pieszczoty,
Wyrok was zamienia, w rospacz i zgryżoty.

http://rcin.org.pl

Złorzeczyć, nikomu nie pomogło w biedzie;
Bez tkliwości znowu, któż czyni ofiary?
Iść zaś nieczuynie, dokąd wyrok wiedzie,
Gdzież podziać swe serce, a iak uyść od kary?
Wy mury, któreście mą roskosz chroniły,
Niech teraz wytryska, płacz z waszych kamieni,
Zebyście się na me serce obaliły,
Czy się moia tkliwość, w kamień nie zamieni?
Ogłoś tam, gdzie dążysz, uprzęży zdradliwa,
Ze Pana rozpacze, w kolos zamieniły,
Ze na nim te pisma, czyta dusza tkliwa:
„Statkowi dwa Serca, wierne wystawiły."
A ieśli go z czasem pokruszy zniszczenie,
Z rozwalin dobyty kamień z literami,
W kącie leżąc zmiękczy każdego weyrzenie,
Utwierdzi, iak trwać ma stateczność wiekami.
Zegnam was roskoszy, żegnam i pieszczoty,
Wyrok was zamienia, w rospacz i zgryzoty.

DO
LIZETKI.

KLąłem dni moie, gdym zakochał ciebie,
Ziemiem klął, Niebo, i samego siebie,

Wszy-

http://rcin.org.pl

Wszystkom przeklinał, co było na świecie,
Samą cię iedną wyłączyłem przecie.
Skarały Nieba, czy ktoś wyższey siły,
Ze te przekleństwa na mnie się zwróciły,
Wszystko pomyślnie, i wesoło żyie,
Ja ieden tylko łzy trosk moich piię.
Przyidzie czas może, co losy łaskawsze,
Choć często srogie, iednakże nie zawsze,
Zmordowawszy się zadawać mi męki,
Litościwszemi będą na me ięki.
Czas, co mi długi przemienią i skrócą,
Dawny mi umysł moy spokoyny wrócą,
I same słońce, co pochmurne teraz,
Może się do mnie uśmiechnie też nieraz.
Okrutny Boże! czyż ciebie nie wzruszy,
Stan serca mego, i pożar mey duszy?
Ty, coś z niczego, stworzył Niebo, ziemię,
I hoynym światłem cieszysz ludzkie plemie,
Zbierz w iedno mieysce, dzielność twoiey mocy,
Nie idzie o to, iak dzień kształcić z nocy,
Jak nowe znowu stwarzać ziemie, Nieba,
Coś więcey?.. miłość wemnie zgasić trzeba.

http://rcin.org.pl

DO TYCH, CO CHCĄ PRZYWŁASZCZĄC SOBIE

IMIĘ WIELKI.

Wielki! przez waleczność w zwycięstwa obfitą,
Wielki! przez potęgę prawami okrytą,
Wielki! przez dokazy wysokiey mądrości,
Wielki! co krzywd tysiąc znosi bez podłości,
Wielki! co swą cnotę w nieszczęściu ocali,
Te prawdy wyiąwszy, wszyscy wreszcie mali.

CUDA

LUDZKIEGO ROZUMU.

Wyciągać lustr ze szkła, i Królów ozdoby,
Uczynić farbami, płótna gadaiące,
Wyrazić na karcie głos każdey osoby,
Więzić czasy w swoich biegach latające,
Dać ciałom śpiżowym duszę piorunową,
Na strónach lutennych dać palcom gadanie,
Samym monstrom odiąć drapieżność surową,
Pływaiące Miasta przez szkła zapalanie,

Wysta-

http://rcin.org.pl

Wystawiać z atomów świat wyniosły w mury,
Zrobić nowe słońce na chimicznym świecie,
Czytać firmamentu cyfry na wskroś chmury,
Podbić srogość morza, i zimą i lecie,
Powodować piekło przez cyrkuł magiczny,
To iest, co wystawia człowiek mechaniczny.

MIZERYA LUDZKA.

PRzyiść na świat niezgrabny, y bez żadney mocy,
Pożywszy cokolwiek, spaniem i kwileniem,
Wytrzymać krzywd tysiąc, od cudzey przemocy,
Aby zbyć się głupstwa mdłości porzuceniem.
Potym znosić swoiey Kochanki przywary,
Którey zabeśpieczyć nie podobna w skutku,
Lub którey natura, nie chowaiąc wiary,
Daie małą radość, a naywięcey smutku.
Snuć zdrady u Dworów, aż do osiwienia,
Umknąwszy się potym, czuć to tylko w domu,
Co lata ostatnie daią do cierpienia,
I to ma być losem nayszczęśliwszym komu?
Te wszystkie rozkosze, sążli dosyć miłe?
Gdyby się bać śmierci, a chcieć żyć nad siłę.

DO

http://rcin.org.pl

DO
PIĘKNOSCI.

I Bayka, i prawda świadczą dowodami,
Co dokazać może piękność, kiedy zechce;
Adam iey zdradliwie uięty wdziękami,
Wyrzeka się Nieba, i Dóbr iego nie chce,
Paris Azyą całą niszczy swoim ciosem,
I wytraca wszystkich Troianów plemienie,
To iabłko nie ludzkie, nieszczęśliwym losem,
Pościągało na nich oręż y płomienie,
Lecz widząc naturę, tak hoyną dla ciebie,
Co tyle wdzięków w twey zebrała osobie,
Adam z twych rąk wziąłby to iabłko dla siebie,
A Paris zapewne, wrócitby go tobie.

DO
THEMIRY.

BYłem przysiągł, iako piękność w oguł żadna,
Zeby była nie wiem, iak hoża i ładna,
Nie uwięzi serca moiego w kochaniu?..
Alem ciebie nie znał, kiedym był w tym zdaniu.

Nie

http://rcin.org.pl

Nie lękam się, żeby Bogowie się mścili,
Co twym oczom promień litości wszczepili;
I gdy to ich sprawą przysięgi zmiękczenie,
Ty nosisz w twych oczach moie rozgrzeszenie.

O

MIŁOSCI.

Miłość, ten tyran nayczulszego życia,
Do tęczy ma swe podobieństwo własne,
Oboie wróżą chmur gęstych przybycia,
Obóch nie widać inaczey, iak iasne,
Pokostu na nich świecą się błyszczydła,
Ale blask lekki tego malowidła,
Błyska, ociemia, i waporem ginie,
W iednym momencie ze mgłą wszystko minie.

NA

PŁOD ZRZUCONY.

Ty! któryś zamarł, przed swym urodzeniem,
Zbiorze z.nęcony, istoty i czczości,
Nie plenne dziecko zrzucone brzemieniem,
Braku iestestwa, miaro ludzkiey mdłości.

Ty

http://rcin.org.pl

Ty! co go miłość występna wywiła,
A honor drugim występkiem zatracił,
Miłości praca, ta fatalna była,
Honor fatalną ofiarą przypłacił.
Dopuść niech boleść moia się ukoi,
I ze dna czczości, w którą weyść ci trzeba,
Nie budź rozpaczy, którey się myśl boi,
O tobie, i iak . . . zapomnieć potrzeba.
Złość dwóch tyranów, twóy los przepisała,
Miłość, mimo cześć, życie tobie dała,
Cześć wbrew miłości, śmiercią cię skarała.

DO KOBIETY PIĘKNEY A GŁUPIEY.

Bożyszczu Ziemian, Pałacu magiczny,
Wstydzie natury, i iey kunszcie śliczny!
Przez który głupstwo waży się z pięknością,
Na iedney szali z zupełną równością. . .
Na ciebie patrząc, iestem w zadumaniu,
A gdy przemówisz, ustaię w kochaniu.

Widząc

http://rcin.org.pl

Widząc twą piękność, a rozum ubogi,
Załuię ciebie, a szemrzę na Bogi,
Czemu nie iestem stooczny stworzony,
Albo na obie uszy ogłuszony?

DO
OYCA URBANA.

KToś przyszedł pilno do Oyca Urbana,
Mówią: że nie czas, Dewotkę spowiada,
Nazaiutrz znowu, iak może być zrana,
Oyca Urbana widzieć tenże bada;
Spowiada ieszcze, ale iutro późno,
Oyca obaczy, ktoś mu tam powiada;
Wraca się znowu do Oyca, lecz próżno:
Znalazł, że ieszcze Dewotkę spowiada.

KRYNICA Y SERCE.

KRynico żywa, iak się różnisz mało,
Od mego serca?.. ty iesteś ozdobo,
Ziemi... a serce, mnie ozdobę dało,
Ty walczysz z nurtem, a to walczy z sobą,

http://rcin.org.pl

Nimeś się na wierzch ziemi wydobyła,
Wieleż to zawad przebyć trzeba było,
Przeciwność sercu, wieleż ich wznieciła,
Które przebywa nadzwyczayną siło.
Wre w tobie zawsze, wre i w sercu moim,
Fala cię porusza, a me serce burze,
Wyrzucasz głazy sporne ciekom twoim,
Wyrzuca serce dotkliwość naturze,
Każdy się w tobie, aż do dna przeziera,
I widzi formę swey piękności wedle,
Themira we dno serca mego wziera,
Widzi się milszą, niżeli w zwierciedle.
To ieszcze nadto ma serce nad ciebie.
Ze ty upływasz, i że cię ubywa,
Serce zaś chociaż czuciem niszczy siebie,
Themirze na nim nic nigdy nie zbywa.

UCINEK.

Niech żyie Rycerz dumny i straszliwy,
Gdy go Mars woła do dzieł krwawey woyny,
Niech żyie Rycerz tkliwy, litościwy,
Kiedy Mars złożył, grom, i sztandar boyny.

ODE-

http://rcin.org.pl

ODEMNIE DO CZŁOWIEKA
POWROCIWSZY DO ZDROWIA.

CHciałem ciebie bronić mizerny Człowieku,
Od Popa Junga wyrwać tobie wieku,
Ale gdy sam proby przechodzę podobne,
Widzę nadto, iak iest życie twoie drobne.
Lat iuż kilkadziesiąt przebywszy powoli,
Prawda nic nie czyniąc z szaleństwa do woli,
Ani kufel, ani... nie mówi się reszta,
Za co i Xiądz czasem na spowiedzi beszta,
Nie czyniły zwykle mego życia sprawy,
Raz tylko też na dzień żywiły mię strawy;
Czerwony na pysku, w barkach kwadratowy,
Miechy w piersiach, czerstwy od nóg aż do głowy,
Galen w ucho szepce: Zdrowia nadto mamy,
Można z tego umrzeć, ale pomoc damy,
Leią w gębę smaki od rodu nie znane,
Pompuią poniżey, pompy oleyniane,
Krwi dostaią, która świata nie widziała,
I która dowodnych tysiąc świadectw dała,
Że szaleństwem żadnym skalana nie była,
Tylko, że zbytecznie napełniona żyła,

http://rcin.org.pl

W sobie iey nie mieści, nim tedy ta nowy
Meat w nim otworzy, chorym będzie zdrowy.
Jeśli więc Człowieku, mrzesz nawet z swey mocy,
Mą ręką cię spycham, idź w Junga nocy.

DEWISKI.

JEśliś Dzieweczka, pewnie losu szukasz?
Oczkami, kształtem do serc różnych pukasz,
Lecz tu nie znaydziesz swego horoskopu.

Nro: 2.

Nro: 2.

Kawaler to ma naywięcey na oku,
Jeśli go wzaiem iakie serce lubi,
Talenta, skromność, te ochoczo ślubi.

2.) Od ciebie zwykle świat wymaga siła,
Hoża z urody, Mężateczko miła,
Ale zamilczę; co z tego wypada?

Nro: 3.

Nro: 3.

I wilk z obory owieczkę wykrada;
I rybki łowią nastawione siatki,
Dosyć przestrogi dla każdey Mężatki.

3.) Wdo-

http://rcin.org.pl

3.) Wdowka sierota, niech zbyt nie rospacza,
Na dawny regestr, kiedy chociaż zbacza,
Ja tu wszystkiego nie chcę zamknąć w słowie,
Nro: 4.
Nro: 4.
Jakiż trefunek iest przeciwnym Wdowie?
Niech będzie iak chce? Nieboszczyka sława,
Swiętey pamięci, przy sierocie stawa.

4.) Kochać iest prawym, kochać się nagano,
Bo kochać siebie przez to rozumiano,
Jak co masz robić? niech kto inny powie,
Nro: 5.
Nro: 5.
Jeśli twe serce drugie iakie zowie,
Niechże go woła iuż nieodwołanie,
Inaczey błędne twoie przywiązanie.

5.) Cóż mówić o tym Mężatek gatunku?
Którym Mąż słaby uwłacza ratunku,
Dla tych iedyny zostaie się sposób.
Nro: 6.
Nro: 6.
Alboż świat cały z mdłych złożony osób?

Gdy

http://rcin.org.pl

Gdy ieden kruszcu nie dobędzie z ziemi,
Wtedy dwóch stawią, a trzeci za niemi.

6.) W miłości dumy częstokroć bywaią,
Kosztem i pracą Seraie zbieraią,
Ale zamilczę; bom nie iest złośliwy,

Nro: 7.

Nro: 7.

Jeśli chcesz wiedzieć, iest to ten myśliwy,
Co łżę na zufał, poluiąc od zorza,
Wraca się z pola, nie ubiwszy tchorza.

7.) Mamy granice, w kraiu i na polach,
Są i w miłości, są i w naszych dolach,
Mieyże ie w żądzach, na te rozum służy,

Nro: 8.

Nro: 8.

Tym nawet roskosz, pociągniesz naydłuży,
Co do kraiu, doli, są Podkomorzowie,
Co do miłości, są też kochankowie,

8.) Gatunek drugi, trafia się kokietki,
O swey piękności, dawać walor letki,

I niby

http://rcin.org.pl

I niby nie dba, opuszcza się w stroiu,

Nro: 9.

Nro: 9.

Daley się sięga, z takiego zakroiu.
Z kokietką trzeba czynić, iak z moneto,
Brać według kursu, czy dobre, czy złe to.

9.) Serce przymusem nagięte wspak sobie,
Nie długo w takiey wytrzymuie probie;
Lecz cóż to do mnie? niech kto powie drugi,

Nro: 10.

Nro: 10.

Nikt poniewolnie nie dostanie sługi,
Ni służebnicy; z takiego gradusu,
Sądź siebie człeku, nic nie wskurasz z musu.

10.) Winienem tobie kokietko dwa słowa,
Prędzey się w szubie, wykruszy odnowa,
Gdy ią wyciera każda ręka; ale

Nro: 11.

Nro: 11.

Wspomniy na pewne, ztąd wynikłe żale;
Jastrząb, gdy całe razem stado goni,
Nic nie uchwyci, choć pęciną dzwoni.

11.)

http://rcin.org.pl

11.) Tu ręce składam, do Dewotki mówię,
Ta mi zapewne Oremus odpowie,
Wszak Heloiza stała się nabożną,
Nro: 12.
Nro: 12.
Nie wprzód iednakże, aż ręką bezbożną,
Abelardowi złą wolę odcięła,
Dopiero wtedy pacierze zaczęła.

12.) Dziewczynka, którey los nieco leniwy,
Opóźniać zda się obior iey szczęśliwy,
W dyzguście myśli, że chce do Klasztoru,
Nro: 13.
Nro: 13.
Nie sądzę nigdy nikogo z pozoru,
O iakiey tylko łuk wystrzeli porze,
Zapewne powie, byway zdrów Klasztorze.

14.) Fortece bronią naieżone groty,
Domy, obszary ostrokolne płoty,
Jedna rzecz tylko bez obrony stoi,
Nro: 14.
Nro: 14.
A to iest serce, co lada wiatr kroi,

http://rcin.org.pl

Burza porywa, na przepaści wnosi,
Nie dziw, że tyle niebeśpieczeństw znosi.

14.) Z chorob człowieka, ta naywiększa bywa,
Gdy do sytości wszystkiego używa,
Co potym sercu, co nie ma pragnienia,
Nro: 15.
Nro: 15.
W niczym nie znaydzie swego ożywienia;
Toż samo czynią i kamienne głazy,
Co tylko znaczą, iuż przeszłe obrazy.

15.) Burzliwość morza, Zeglarz mityguie,
Nurt rzeki tama dychtowna hamuie,
Pożar borowy, i ten ręka gasi,
Nro: 16.
Nro: 16.
Ale gdy serce przez niesmak się skwasi,
Wszelaka przemoc, na próżno go dusi,
Skończy; że samo siebie leczyć musi.

16.) Dość o światowych różnych dzieiach rzekłem,
Czas też podobno poiednać się z piekłem,

http://rcin.org.pl

O cudach mówić będę, dziw się kóżdy,

Nro: 17.

Nro: 17.

Był chłopek, który nie worywał brózdy,
Był Patron, który nie wychwalał winy,
Był chłopiec, który nie ganił Dziewczyny.

17.) Każdy się lęka, i stroni od zdrady,
Ma w nienawiści fałszu pełne rady,
A każdy przecież umyślnie w nie bieży,

Nro: 18.

Nro: 18.

Któż się nie wwikła w miłości kradzieży?
Tylo zdrad, fałszu, tylo omamienia,
Oślepły bieży, człowiek do zniszczenia.

18.) Co dar iest wartym, kiedy bez ofiary?
Co nam nie zdatnym, i to puszczać w dary,
Lecz dać to, co nam samym nadto miło,

Nro: 19.

Nro: 19.

Z tym się rozstawać nadzwyczayną siło,
Te chętnie przyimą, Tyrsis i Themira,
Serce iest calsze, kiedy się rozdziera.

http://rcin.org.pl

19.) Cóż się nie czyni dla przypodobania?
I to iest celem szczerego kochania,
Różne nowości ozdabiaią Krzysie,

Nro: 20.

Nro: 20.

Kudełki z Anglii, co noszą forysie;
Lecz gdy na włosie życie ludzkie bywa,
Niech i rozkosze, ten nasze ukrywa.

20.) Ciągniesz dewiskę, a w niey horoskopy,
Dowiesz się przeto, iak się mierzą chłopy,
Day wymiar temu, o czym trochę niżey,

Nro: 21.

Nro: 21.

Żeś szacowany nad wszystko naywyżey,
Żeś tu w tym domu, nie gościem, lecz Bratem,
Tę prawdę powiem, przed ludźmi i światem.

DO

BRYGISI.

TWardy losie, który swoie kraiesz czyny;
Czyż to ciebie zdobi podpadać pod winy,

http://rcin.org.pl

Ułomności, która w niczym doskonała;
Ale to z przepisu, iey natura dała...
Szemrzę z gruntu serca, na twoie podziały,
Cóż na tym? że czucia Brygisi poznały,
Jak iey biie serce, i iak czegoś życzy?
Jak na nieznaiome folgi dusza krzyczy?
Jak miłe oczęta, łza po łzie przymruża?
Jak nad iey serduszkiem, pastwi siebie nuża?
A nie dodałeś iey coś śmiałości więcey,
Ażeby co żąda? żądała goręcey,
Strach iakiś niezbyty, wartuiących oczów,
Przeraz nieustanny, przytomnych poboczów,
Wyroku! te wyłup oczy przeraźliwe,
Dopiero cię nazwę, Bóstwo litościwe.
Duś więc Brygisiu, twoie zmysły drogie,
Duś serce, że patrzą na cię oczy srogie,
Ale nie udusisz, tylko duszę moią,
Niech dla ciebie ginie, a ty ocal swoią.
Przyidzie ten czas, kiedy po twą litość sięgnie,
I może nie pierwey, aż się oko ściągnie,
I wtenczas, ostatni raz mrużąc powieki,
Powie: że twą miłość wniesie w tamte wieki.

O LO-

http://rcin.org.pl

O
LOSIE.

O Losie! który rządzisz ludzkością,
Cóż ci z okrutney uwięzi duszy,
Raz ią nabawiasz czuyną tkliwością,
Potym ią smutek udręcza, suszy.

Wszakże gdy kocha, pełni twe wskazy,
Za cóż wyznaczasz posłuszney karę?
Znać, że sam nie znasz miłości razy,
Pobądź tu z nami, poznasz ofiarę.

Wszakże, gdy Prawo ma być przyięte,
Proba ułatwia możność w pełnieniu,
Na twe Lud stęka zbytnie zawzięte,
Słucha, choć ięczy w twardym cierpieniu.

Wszak Prawodawca, czuć musi wprzody,
Co Narodowi w Prawie podaie,
Przyim, choć na moment ludzkie powody,
Niech człek Losowi powinność daie.

Jeśli

http://rcin.org.pl

Jeśli w takowey mocy zamianie,
Ludzkie prawdziwe uyrzysz słodyczy,
Porzuć obłoki, pochwyć kochanie,
Zamień pioruny w serca zdobyczy.

Ale ieżeli twych Niebios Rządy,
Wolisz rozrządzać czasami, wiekiem.
Swiatem, powietrzem, morzami, lądy,
Dosyćby dla nas, żeś był Człowiekiem.

Jeśli opuszczasz kraiów doliny,
Weź z sobą czuyność, co ludzkość dręczy,
Czuiący razem władzę i winy,
Czuć z nami będziesz równie co męczy.

A za twym zwrotem w górne krainy,
Wiedząc, co cierpi Człek z przeznaczenia,
Zmnieyszysz zapewne sercu przyczyny,
Które go dręczą z twego ramienia.

O GU-

O

GUSCIE.

GUsta w Człeku zbyt różniące,
Są z natury pochodzące,
Ją winić potrzeba;
Ktoby za to karał srogo,
Przyszłoby mu nadto drogo,
Gustu wyrzec trzeba.

Z zmysłów każdy ma gust dany,
Więc iuż pięciu Człek poddany,
Bez inszych tak wielu,
Wraz nasycić wszystkie żeby,
Nie ma smaku ni potrzeby,
Więc zmiana na celu.

A gdzież Gusta oczu, myśli,
Co wczas dusza w sercu kryśli,
Co rozum wybiera.
W tylu rzeczach wymysł gęby,
Ręka, noga, białe zęby,
Każde gust obiera.

Niechże

http://rcin.org.pl

Niechże teraz ostry krytyk,
Kiedy śmiały daie przytyk,
Za te musem zmiany,
Niech się zrzecze zmysłów pięciu,
Przy takowych będzie zdięciu,
Podobien do ściany.

Gustów smaki, te są w duszy,
Inna możność iedne kruszy,
Drugie na czas wznieca,
Ta zaś kiedy Gust zabiera,
W sercu trwalszą czuyność zbiera,
Co lubić oświeca.

Wieszże teraz gdzie są źrzódła?
Dokąd zmiana Gusta wiodła?
Bez smaku czuyności,
Nie opuszczay Gust raz miany,
Chyba duszą zapozwany,
Przed Sądy sytości.

http://rcin.org.pl

PASTERKA.

Młodziuchne Dziewcze z Sioła wybrane,
Ażebym miała straż wierną trzody,
I tak Pasterce owieczki zdane,
Krówki, i cały dobytek młody.

Zniosłabym mile tey pracy trudy,
Gdyby codziennie nie być odległą,
Opuszczać Sioło, czuć będę nudy,
Mieć tylko w myśli trzodę rozbiegłą.

Z dzieciństwa mego Jozefek mały,
Codziennym moim był rówiennikiem.
Nasze kolebki wraz obok stały,
I niemal iednym karmiony mlekiem.

Wzrost biorąc, równie potrzeby iedne,
Ten sam okrywał obie samodział,
Zabawki miłe, momenta biedne,
Frasunki drobne, szły zawsze w podział.

http://rcin.org.pl

Zeby przynaymniey ten był dodany,
Sama tak wielkiey pracy nie zdołam.
Trzodzie moy piesek ieszcze nie znany,
Skupić iey niechce, chociaż zawołam.

Jednego ranku z słońca promykiem,
Wiodę me trzody na zioła, kwiaty,
Sama nad bystrym, szumnym strumykiem,
Zdumiana stoię, rozmyślam straty.

O wilkach, że są, miałam przestrogi,
A w tym coś silnie chróst nadłamuie,
Przelękła trzoda nadstawia rogi,
Piesek moy tylko mię karessuie.

Kiedy stęskniona szukam obrony,
Drapie się w gęstym krzaku Jozefek,
Ledwo, że przedarł krzak zagęszczony,
Na niego nawet nie szczekał piesek.

Do nóg mnie padnie z płaczem tęsknoty,
Mówi: że skoroś wieś opuściła,
Jedne się wniosły żale, kłopoty,
Pewnieby Jozia rozpacz zabiła.

Powiedz

http://rcin.org.pl

Powiedz, że kochasz od lat dziecinnych,
Mówię: że nie wiem, co słowo znaczy?
Brzmi nayprawdziwiey w ustach niewinnych,
Dałam mu słowo; pozbył rozpaczy.

Odtąd mniey przykre Pasterstwo moie,
Owszem omila góry, doliny,
Uyrzawszy Sioło tęsknim oboie,
Wolemy chrósty, niż wsi równiny.

POKUSA.

STworzenie składne, ładne, Pokusa taka,
Ze skoro w oczy wskoczy, iuż nie pozbyta.
Równo morduie młodych, starca, i żaka,
Niech kto się chroni, stroni, sama przypyta.

Każdyby śmiele, wiele bronił pokoiu,
Gdyby ią zwadnie, snadnie każdy podołał,
Lecz darmo, żaden tego nie strzyma boiu,
Jego zwycięstwa, męstwa znowby żałował.

http://rcin.org.pl

Człowiek dla tego, swego pokoiu nie ma,
Że nigdy w iedney, pewney woli nie stanie,
Czy bronić, czyli poddać pomiędzy dwiema,
A tak bezczynny, winny zgnębiony stanie.

Rozum wstrzymuie, snuie, że doyście trudne,
Ządza koiarzy, zarzy niepodobieństwo.
Rozmysł przystoyny, czyni przykłady nudne,
Skutki los miecie, przecie smuci zwycięstwo.

Jeśli chcesz rady, zwady strzeż się takowey,
Niech cię nie wabi, słabi Pokusa próżna,
Podday się chętnie z myśli porady zdrowey,
Przystoynie, kiedy z biedy dźwignąć się można.

ANTEK.

LAt piętnaście mało więcey,
Składa przeciąg wieku mego.
Pilnam trzody mey bydlęcey,
Z Antkiem, który wiekuż tego,
Gramy w różne gry wieśniacze,
I choć wszystko, co mam, znaczę,
Antek zawsze coś mi weźmie,
Zawsze, zawsze, coś mi weźmie.

Co-

http://rcin.org.pl

Codzień iakby było Swięto,
Antek bukiet mi przynosi,
Skoroż w gorsie go utknięto,
Listek z niego urwać prosi.
I choć bronię na początku,
Nie obroni mu nic wziątku.
Antek zawsze &c.

Raz mi nowe rosły zęby,
Skarzę mu się, by żałował,
Pokaż, pokaż, mówi: gęby,
Zdrayca potym pocałował.
Z cholery go wzięłam w boki,
Odepchnęłam na dwa kroki,
Antek zawsze &c.

Grożna mówię, że iuż zwadnie,
Poydę w stronę paść me trzody,
Moy trzewiczek zręcznie kradnie,
Mówi: chodzić miey w czym wprzody,
A tak bosa znowum siadła,
Bez trzewiczka bym nie padła,
Antek zawsze &c.

Zbiega-

http://rcin.org.pl

Zbiegawszy się po murawie,
Kupiąc trzody w bliż odemnie,
Legnę czasem w chłodney trawie,
Antek trawkę rwie z podemnie,
I choć mówię: nie rusz trawki,
Będzie szkoda z tey zabawki.
Antek zawsze &c.

Kazano mi strzydz owieczki,
Nayłaskawszą biorę z trzody,
Prowadzę ią myć do rzeczki,
Antek i tam robi szokody.
Runo porwał, iam krzyczała,
Zem nie chętnie Runo dała.
Antek zawsze &c.

Potym gdym mu wymawiała,
Zwieść Anetkę, czy to pięknie?
Dusza kochać mu kazała,
U mych kolan z płaczem klęknie.
A tąk odtąd Runo, trawkę,
Miewał sobie na zabawkę,
Antek zawsze odtąd weźmie,
Zawsze, zawsze odtąd weźmie.

ANE-

http://rcin.org.pl

ANETKA.

Jednego ranku, kiedy naysilniey,
Wnętrzne Anetka czucia mieć wszczęła,
Coby to było? bieży naypilniey
Do Matki, którey mówić zaczęła:
Matusiu, co to ze mną się dzieie?
Matusiu, co to ze mną się dzieie?

Coś moie serce czuie przypadki,
Wzrusza się, biie, wzdycha naywięcey,
Trwoży nieiakiś sentyment rzadki,
Im bardziey tłumię, tym szerzy więcey.
Matusiu &c.

Jak się położę, sen mię odbiega,
Marzy się, że coś serce łagodzi,
Na twarz rumieniec zewnątrź wybiega,
Spię nie śpiąc, a tak zawsze coś zwodzi.
Matusiu &c.

Impre-

http://rcin.org.pl

Imprezę czasem sen mi zostawi,
Ze wstawszy rano, szukam istoty,
Szukam ustawnie, co mię zabawi,
Nie naydę, tylko same tęsknoty.
Matusiu &c.

Myśl niespokoyna pokoy odrzuca,
Ręce wyciągam, dech ciśnie żebra,
Iskrawe czucia, krew po mnie rzuca,
To pchły podobno, czy też to febra?
Matusiu &c.

Niech Janek na mnie spoyrzy z nienacka,
Ulży mi prawda, ale się spłonię,
Choćbym umyślnie uyrzała Jacka,
Jankowi wolno, a temu bronię.
Matusiu &c.

Czasem mię w biegu za rączkę schwyta,
Ma iakieś słowo, kocham? podobno.
Te iak mi powie, za serce chwyta,
Zyć zda się potym trudno osobno.
Matusiu &c.

Niech

http://rcin.org.pl

Niech za me zdrowie, iuż Janek ręczy,
Bo ia bez niego chorować będę,
I pchły mnie ziedzą, febra wymęczy,
Bezsenna, tęsknot nigdy nie zbędę.
Matusiu &c.

A tak Matusia pełna litości,
Zycząc, niech Córka chorób uniknie,
Pozwalam, mówi, dla twey miłości,
Bierz sobie Janka. Anetka krzyknie.
Matusiu iuż wiem, co mi się dzieie,
Matusiu iuż wiem, co mi się dzieie.

LIZETKA.

DNia pewnego w dziecinności,
Zwierza Matce coś Lizetka,
Ze widziała w ostrożności,
Jak siedzieli Jaś, Anetka
Na murawie w ciemnym cieniu,
W upał, w lekkim dość odzieniu,
Matko powiedz szczerze, bo to,
Chciałoby się wiedzieć, co to.

http://rcin.org.pl

Jam widziała nie widziana,
Krzak mię ukrył utaioną,
Ona iakby malowana,
Była rożą ozdobioną,
Bezprzestannie lepią oczy,
A wzdychanie łzy im toczy.
Matko powiedz &c.

Wziął za rączkę z przymileniem,
Choć nie broni, nie chcąc daie,
Do ust tuli przyciśnieniem.
Rączki wolnie nie oddaie,
Choć wyrywa przecież, aby
Została się, wolałaby.
Matko powiedz &c.

Jakoś ona raz westchnęła,
On ten oddech złapać chcący,
Zeby do ust znow nie wzięła,
Swemi przytknął meat tchnący.
Już wzdychania nie słyszałam,
I czy złapał? nie widziałam.
Matko powiedz &c.

Upał

http://rcin.org.pl

Upał słońca południowy,
Piekł zbytecznie piersi, szyie,
Nózki, ciałko, gors różowy,
Janek mówi: że przykryie;
Nóżki ukrył w chłodnym cieniu,
Coś wykroczył w zawinieniu.
Matko powiedz &c.

Wkrótce potym mocna zwada,
Nastąpiła między niemi,
Coś Anetka krzyknie: zdrada,
Porwali się oba z ziemi,
Janek nader zatrwożony,
Martwy stoi zadumiony.
Matko powiedz &c.

Potym Janek wpada w złości,
W pół Anetkę porwie prawie,
Może że iey złamał kości,
Na trawę ią ciśnie żwawie,
Tuzał, miotał, złodziey mściwy,
Sapał, dychał, zbyt złośliwy,
Matko powiedz &c.

http://rcin.org.pl

Na ratunek iam przypadła,
Ale widząc: że z tey złości,
Moc złośnika iuż odpadła,
Więcey tarzać nadto mdłości,
Zostawiłam, niech się godzą,
Niech drugi raz się nie zwodzą.
Matko powiedz &c.

Ach! Matusiu gdyby było,
To się stało ze mną kiedy,
Jakby ciebie to martwiło?
Jabym zaś to zniosła z biedy;
Lecz się z nikim wadzić nie chce,
Nicht więc tuzać mnie nie zechce.
Matko powiedz szczerze, bo to,
Chciałoby się wiedzieć, co to.

KASIA.

http://rcin.org.pl

K A S I A.

JEstem Dziewka, iestem ładna,
Nigdy smutna, rzeźwa, młoda,
Wszystkim grzeczna, miła, składna,
Biega za mną chłopców trzoda.
Chciałoby się komu znaiomości,
Pomiarkuię prędko ostrożności,
A ia zaś nayniższa sługa każdego,
Nic nadto, nic nadto, nie mam zbytniego.

Często w duchu śmieiąc pękam,
Jak są pilni mego wzroku,
Jednych mieszam, drugich lękam,
Każdy zyrka na mnie z boku,
Chciałoby się komu mieć me względy,
Pomiarkuię prędko, że to błędy.
A ia zaś nayniższa &c.

Jeden

http://rcin.org.pl

Jeden wzdycha, drugi nudzi,
Trzeci świadczy, czwarty mdleie,
Inny z franta niby łudzi,
Drugi ściele iuż nadzieie,
Chciałoby się komu mey przyiaźni,
Pomiarkuię prędko, że się drażni.
A ia zaś nayniższa &c.

Często bywa z tego zwada,
Ze na kogo przez obranie,
Kasia mile patrzać rada,
Bitwa kończy to mniemanie,
Chciałoby się komu mey ugody,
Pomiarkuię prędko wstydne zwody.
A ia zaś nayniższa &c.

Łapią słowa, myśli wróżą,
Kradną ręce łowne stróże,
Myślą, żem bez ciernia Różą,
Ze ią każdy zerwać może,
Chciałoby się komu moiey ręki,
Pomiarkuię prędko, czy ma wdzięki.
A ia zaś nayniższa &c.

Mło-

http://rcin.org.pl

Młodzież za mną roiem bieży,
Przysiąg pełno, tłum ofiary,
U nóg moich snopem leży,
Na wzaiemne wabi dary,
Chciałoby się komu mey pieszczoty,
Pomiarkuię prędko pilność cnoty.
A ia zaś nayniższa &c.

W takim hurcie dusza prawie,
Nie wynaydzie obiór słuszny,
Moiey trzeba żeby sławie,
Sercu, cnocie był posłuszny,
Chciałoby się komu stanąć w parze,
Pomarkuię prędko, gdzie Ołtarze,
A ia zaś nayniższa &c.

Nim zaś ziści los mą dolę,
Gdzie są żarty, dźwięki, skoki,
Tam omilać swe dni wolę,
Tam szukaycie mnie wyroki,
Niechże teraz po mnie, kto posięga,
Pomiarkuię prędko, co przysięga.
A ia zaś nayniższa sługa każdego,
Nic nadto, nic nadto, nie mam zbytniego.

JOHA-

http://rcin.org.pl

JOHASIA.

W Trudnościach przykrych martwie żyiąca,
Nie widząc swoim życzeniom skutku,
Sliczna Johasia swe życie lżąca,
W posępnych myślach grąży się w smutku.
Wyrokiem pewnie ten stan nadano,
Wyrokiem tylko staniesz się zmiano.

W tym zadumaniu, duszy tęsknoty,
Usta słodyczy pełne otwiera,
Głosem przytchnionym losów obroty,
Mokremi oczy w myślach rozbiera.
Wyrokiem pewnie &c.

Waszym zrządzeniem, wyszłam z lamentu,
Anibym znała, co są przykrości?
Było zostawić tam, gdzie do szczętu
Natura ludzka iest w nikczemności.
Wyrokiem pewnie &c.

Na

http://rcin.org.pl

Na cóż się było silić na dobę,
Przyodziać serce czuciem dotkliwym?
By czas złożoną potym osobę,
Pomarszczył, pogniotł swym prawem mściwym.
Wyrokiem pewnie &c.

Kiedy Johasia lament okrutny,
Z losu ostrością rozpaczą łączy,
Matka przychodzi, iey umysł smutny,
Nie czuie weyścia, zawsze żal kończy.
Wyrokiem pewnie &c.

Za głosem Matki, Córka zmieszana,
Słyszy z słodyczą mówiące słowa,
Nie iestem próżno twą Matką zwana,
Ta zaś powtarza, choć smutek chowa.
Wyrokiem pewnie &c.

Wiem co cię trapi, co cię rozżarża,
Niosę ci folgę nad twe mniemanie,
Z dalekich kraiów gość się nadarza,
Odgłos twey doby tworzy żądanie.
Wyrokiem pewnie &c.

http://rcin.org.pl

A tak Johasia oczy wilgotne,
Otarłszy nieco, sobie przekłada,
Coby te były zapędy lotne,
Równie iak zawsze, toż odpowiada.
Wyrokiem pewnie, ten los nadano,
Wyrokiem tylko, staniesz się zmiano.

MARYSIA.

TAm gdzie miłe rozrywki, gdzie wesołość słynie,
W iednym Flory pałacu zeszły się Boginie;
A iż się natenczas Febus miał ku zimie,
Każda swe futerko chciała mieć w estymie.
I wziąć prym w tey mierze nad inne.

O co tak emuluiąc, wszczęły z sobą sprzeczki,
Sobol, Piesak, Gronostay, czy ranne Owieczki,
Kuny, czy Marmurki, czy futerko rysie,
Ma wziąć pierwsze mieysce? czyli szlamy lisie?
Wielka ztąd wszczęła się niezgoda.

A tak

http://rcin.org.pl

A tak na te niezgody przybyli Bogowie,
Decydować ich sprawę rozsądni Sędziowie;
Lecz ci rozmaite maiąc o tym zdania,
Różne do tych futer mieli przywiązania,
Każdy z nich, co kocha, to chwali.

Gronostaie Wenery, Jowisz estymuie,
A Sobole Junony, Merkury szacuie,
Ten Dyany Kunkę, ten Runo Pallady
Chwali, ani w Lisie nie znayduie wady.
Wszyscy w sentymentach niezgodni.

W tym Prześwietny Apollo staie między Bogi,
Bożek' miły w zabawach, z spoyrzenia nie srogi,
Uyrzawszy Boginie, lecz nie tknąwszy futra,
Prędko decyduie, nie czekaiąc iutra,
Rzecze to w klar wszystkim beśpiecznie:

Ja tę, która Ma-rysia, i iest róży Panią,
Sądzę być pierwszą z Bogiń, i wielbię ią za nią,
Tę mieycież za Panią, tę Florę Boginią,
Wszystkie z Bogiń mieysca tego Gospodynią.
Ta Vivat, ta która Ma-rysia.

http://rcin.org.pl

Gdy iuż stanął takowy Dekret Bożka Lutni,
Ucichły swary Bogiń, i nie było kłotni,
Zyczono Bogini, co ią Boża wola,
Uczyniła starszą, niechże i sobola,
Dostanie ta, która Ma-rysia.

O
DROGIM MOMENCIE.

Moy przyiacielu, iuż ia pić przestaie,
Czekam godziny przyrzeczoney,
Miłość nakoniec zwycięstwo mi daie,
Czyliż zaniedbać mogę oney?
Nie poźń, co iest moią chwałą,
Jeden moment straci całą.

Już dosyć dawno, ładna Maryanka,
Wyśmiewa moie zażalenia,
Lecz przez trefunek, ta twarda Tyranka,
Uczuła przecież me westchnienia.
Jeden moment przy niey póżny,
Móy uczyni płomień próżny.

Statek

http://rcin.org.pl

Statek, i prawe, w miłości obchody,
Staranność, płacze, i wzdychania,
Rzadko kochanki, nam ciągną nadgrody,
I upewniaią iey sprzyiania.
Kiedy moment iey słabości,
Nie pomoże wzrącz miłości.

Nie iest zapewne, by przez zasług siła,
Amant zalotny, był szczęśliwy,
Tych się tak bierze, iak się ich odsyła,
Przez kaprys, albo umysł chciwy,
Szukay gdzie chcesz, gdzie przyczyna,
Jeden moment chęć nagina.

Tego morału prawi przyiaciele,
Weźcie sentyment móy za szczery,
Ze moment wzięty zręcznie, zbliża wiele,
Samą Lukrecyą do Wenery,
Ale ieźli strzał nie doydzie,
Już na zawsze chybna poydzie.

O NIE-

http://rcin.org.pl

O

NIEAMBITNYM SERCU.

W moim małym dómku, na mchu z drzewa ściany,
Niemasz w nim iak szklanka, flasza, stół i stołek,
Kilimek Otacki, podwoyne tapczany,
Kaśka do posługi, do izby pachołek.
Flasza, tapczan,
To to móy Pan,
Reszta fraszka,
Co nie flaszka.

Niczym mię nie zdrażnią, wysokie Urzędy,
Tylu spektatorom trzeba zdać rachunek,
Milsze mego sadu wyrobione grzędy,
Ani na myśl przyidzie, co to iest frasunek.
Flasza, tapczan &c.

W naywspanialszych Stanach, których duma szuka,
Człek poddany Prawom, których iarzmo cięży,
Do moiey komory, nicht ani zapuka,
Nicht swoiey zazdrości na mnie nie natęży.
Flasza, tapczan &c.

Kto

Kto przez niezliczone przebiia się trupy,
Na burźliwych morzach, lub na krwawym lędzie,
Stara się z hazardem o zdobyczne łupy,
Ja myślę mieć wszystko, kiedy dla mnie będzie,
Flasza, tapczan &c.

Ze się kto obłąka między Płanetami,
Co pomoże komu, ta po Niebie iazda?
Niech Astronom ieździ rybami, rakami,
A ia tu poiadę, bo tu moia gwiazda,
Flasza, tapczan &c.

Niech na resztę Chimik szukaiący złota,
Wydyma swe piersi nad płonną nadzieią,
Takiego metalu, nie wyciągnie z błota,
A zaś moie piersi, wydymać umieią.
Flasza, tapczan,
To to móy Pan,
Reszta fraszka,
Co nie flaszka.

NIE-

http://rcin.org.pl

NIESPODZIEWANY
DOBRY DZIEN.

POluiąc po lasku,
Uyrzałem na piasku,
Samotnie leżącą,
W polu drzymiącą,
Sliczną Pastereczkę,
Ah! którey mineczkę
Miłość chyba sama okryła wdziękami.

Zefirek powiewał,
Jey włoski rozwiewał,
Które gdzie padały,
Toż i okrywały,
I te pieścidełko,
Stało się sidełko,
Które na mnie miłość, umyślnie nastawia.

Oddech

http://rcin.org.pl

Oddech piersi zdrowych,
Jey ust koralowych,
Skarby pszczołce dałby,
W ule nektar lałby,
Nad cząbr, rozmaryny,
Mięty, balsaminy
Wonnieyszy, i samo powietrze balsami.

Koło iey płci we dnie,
Sama róża blednie,
A iey pierś rosnąca,
Białością przecząca,
Kwiatom liliowym,
Alabastrom owym,
Które podrzeźniaią bezduszne piękności.

Pod chustą zazdrosną,
Inne wdzięki rosną,
Które się zdawały,
Ze iuż wyrość chciały,
A miłość przemyślnie,
Odkryła umyślnie,
Ten widok mym oczom osłupiałym wtedy.

http://rcin.org.pl

Nieba! co się stało
Zemną? słowa mało;
Takie wdzięków mnóstwo,
I Wenery Bóstwo,
Odkryć nie umiało,
Chociaż się kochało,
Adonis skarb zyskał, ale pewnie mnieyszy.

Zefiry miłosne,
Z widoku radosne,
Na koło iey wiały,
I z nią żartowały,
Jam też pożartował,
Więcey profitował,
Niżeli Zefiry, i iestem szczęśliwy.

Ta piękność się zdała,
Ze w mym łonie spała,
I ieśli iey siły,
Powaby uspiły,
Jey serce czuwało
Nad tym, co się stało.
I co we śnie dobrym, dobrym i na iawie.

FILO-

http://rcin.org.pl

FILOZOF z PRAWDY.

WY, co szukacie coś miłego w życiu,
Spieszcie się do mnie, moią brać naukę,
Ja wszystko daię, mądremu użyciu,
Radość niech zawsze, smutku spełnia lukę,
Jestem Filozof miły, ubłagany,
Który poprawiam, rozumu nagany.

Plan wesołego moiego systema,
Może się doyrzeć łatwo oczy dwiema,
Plezyr iest dobro naywiększe, ia myśle,
Weź ten argument, iak sam zechcesz, ściśle.
Przeczysz mi? oto, własne twoie serce,
Służy za probę, ma cię za oszczerce.

Ta prawda prosta, czysta, i niezmierna,
W każdym momencie, na oczach mi staie,
Zawsze naturze sprzyiaiąca, wierna,
Tey nauce czasu sam naywięcey daie,
Czyliż me zmysły, nie są iasną miarą
Jey datku, i iey prawa, iey ofiarą?

http://rcin.org.pl

Zamilkniy zatym, przepyszny Stoiku,
Twoia moralność, aż nadto się sroży,
Twoia mądrość iest w problematów liku,
Twa smuta, zimna krew mię w lody włoży,
Na próżno, co się do rozumu mówi,
Jeśli do serca, nic się nie przemówi.

Nie uważa się w starym Arystocie,
Jak samą ciemność, i myśli zawiłe,
Wierzył, że przedtym sam w swoiey istocie,
Zamknął i prawdę, i wszelkich cnot siłę,
Zostawmy tego starca, co nam pyka,
To iest właściwą prawnością Antyka.

Sokrates, Platon, równam ich Senece,
Mieli talenta, i drogie i wielkie,
W piękney oprawie, są w mey Bibliotece,
Oddaię zawsze im honory wszelkie,
Tymczasem w odłog niech idą te swary,
Będę ie czytał, iak iuż będę stary.

Max y-

http://rcin.org.pl

Maxymy, które są, iak prawda, czczone,
Nie są regułą niechybną stworzone,
Sukces dopięły, według naszey woli,
Nie odpowiada często naszey doli,
Pitagor mnóstwo bezbożnych namnożył,
Hipokrat zbóyców naukę założył.

Gdy myślę, iak się w Athenach przed wieki,
Z wielkim respektem, i czcią ubiegano,
Do owey beczki, bez dna, ani wieki,
Dyogenesa, ażeby widziano?
Jeszczeż, gdyby ta była pełna z gurą,
Lecz nie, bo była, powiadaią, z dziurą.

Czego nauczy płaczliwy Heraklit?
Co wznosi ręce łzą skropione w Nieba,
Czym nas oświeci, roskoszny Demokryt?
Mówiąc: że z Bogów, z Ludzi śmiać się trzeba.
Ci dway tę pamięć tylko zostawili,
Ze w przeciwieństwie zawsze z sobą żyli.

A kie-

http://rcin.org.pl

A kiedy Descart, oddech utracaiąc,
W pośrzodku wiatrów, powietrza zamentu,
Wierzy, że może wielką łatwość maiąc,
Porządek zrobić z owego odmentu,
Ja mu wyśmiewam tę płonną nadzieię,
Niechby motyla złapał, gdy wiatr wieie.

Powróćmy teraz do mego systema,
Móy przyiacielu! niech ci nic nie skraca,
Użycie w miarę; bo gdzie zbytku nie ma,
Tam i pragnienie, i żądza powraca,
Plezyr iedyne dobro w każdym rzędzie,
Lecz exces nigdy plezyrem nie będzie.

Wybacz mi skromnie wielki Epikurze,
Jeźli śmiem twoie wytłumaczać prawa,
Wszak twe systema, idzie po naturze,
Taż równie we mnie, przy swoich obstawa,
Nie wierz, ażebym chciał się kłócić z tobą,
Każdy tu czuie, i mówi za sobą.

CZKA-

http://rcin.org.pl

CZKAWKA
ZA WESTCHNIENIE.

PEwna Pasterka iednego poranka,
Zeznaiąc, że ma wszystkie dla mnie względy,
Mówi: że pono nie obróni wianka,
Ze w niey nayduią łaskę me zapędy.
Lecz cóż postrzegam, na licach Dziewicy?
Niepewność dziwi, móy rozum i oczy,
Ta Pastereczka wychodzi z piwnicy,
Siebie i serce w różne strony toczy.

Jey oczy iskrą błyszczące płomienia,
Zdały się, że przez ogniste żyrkania,
Szukały drogi do serca schwycenia,
Z twierdzą nadgrody za moie starania.
Lecz cóż iest? oto, humorem zagrzana,
Chcąca wyrazić mi swoie żądania,
Wyziewa raptem sama oszukana,
Czkawkę łykawą, na mieyscu wzdychania.

Wstyd

http://rcin.org.pl

Wstyd nastąpiony z takiego przypadku,
Podwoił ieszcze na twarzy kolory,
Potym ią widzę znow w odmiennym spadku,
Blednieiąc, i płacz leiąc z oczu spory,
Lecz ah! ta płonna trwoga i fałszywa,
Jey to pochmiela została przyczyno,
Bo ta łza gorzka, co po licach spływa,
Nic iest innego, iak Węgierskie wino.

Jednak Pasterkę widząc urażoną,
Nadto wygasłym żądz moich płomieniem,
Na ugłaskanie słusznie rozezloną,
Daię iey moie serce z przymileniem.
Lecz ah! iey gąbka tak zarumieniona,
Nadarem dwoynie mię do siebie ciągnie,
Zdawało się, że flaszka otworzona,
Wapor wyziewa, i do nosa sięgnie.

Ta awantura cała się zdawała,
Mi ofiarować plezyry nietrudne,
I płacić z lichwą się okazywała,
Moie starania, i wzdychania nudne,

Lecz

http://rcin.org.pl

Lecz moie zmysły zazdrośne swey chwały,
Przez nadto, może, wzgardy delikatne,
Tego zwycięstwa przyswaiać nie chciały,
Co Bachusowi tylko są przydatne.

Ah! ieźli tak iest, że ta cna butelka,
Do prawd mówienia wydobywa żwawość,
Uczyń miłości! aby ta z cnot wielka,
I na czczo miała tęż samą łaskawość,
Raź ią tym samym orężem, co ludzi,
Dopiero tryumf twóy będzie dokładny,
Bo miłość prawdę, prawda miłość wzbudzi,
Wtenczas ustanie, swar i podstęp zdrady.

BARTEK WROBEL.

A to istny Wróbel sary,
Hultay Bartek nas domowy,
Nie boi się, ani kary,
A mniey iesce groźney mówy.
Kiedy bydle gdzie zaskocy,
On natychmiast na dąb wskocy.
Wlizie, zlizie, chyzo, zwrotnie,
A to w moment kilkakrotnie.

http://rcin.org.pl

Przy chałupie Gospodarza,
To scyry skarb ten Parobek,
Nie potrzeba i Młynarza,
A nie cystyz to zarobek?
Bo na pytel, i na koło,
Zawse miele, i wesoło.
Wlizie, zlizie &c.

Grodzi płoty, wbiia koły,
Na to wsystko sprawny taki,
Łowi ryby, stawia poły,
Niech z nas która lubi spaki,
On wykręci bez pomocy,
Bo na choykę ciskiem w nocy.
Wlizie, zlizie &c.

Mamy stawek z wody biegu,
Widać, ze w nim smacna ryba,
Ale trawka gęsta z brzegu,
Nie da łowić łatwo, chyba
Bartek nad nią sieć pociągnie;
I w staw pierwey, niz ią ściągnie.
Wlizie, zlizie &c.

Strzy-

http://rcin.org.pl

Strzygłam Owce i Barany,
A gdy wełny były w błocie,
Z nichby były złe sukmany,
Sechną zatym na przypłocie,
Wiatrek kiedy po nich wionie,
Będą lepse, Bartek po nie.
Wliźie, zlizie &c.

Ah! Matusiu póki będzie
Bartek w domu, i wygoda,
I porządek będzie wsędzie,
Bo wsystkiego ten nam doda,
Taki Cłowiek rzadki komu,
Który w kazdy kątek domu,
Wlizie, zlizie, chyzo, zwrotnie,
A to w moment kilkakrotnie.

WIEK LUDZKI.

O! iak szczęśliwy, wiek Człowieka młody,
W którym wyściga Jelenia w zawody,
I gdy iakowey, chce nabyć nauki,
Dochodzi oney, iak i każdey sztuki.

http://rcin.org.pl

Do lat trzydziestu, iak Muzykant hardy,
Nie dbaiąc z wzgardą na instrument twardy,
Na Fuiareczce grałem bez ustanku,
Miłosne treny, od nocy do ranku.

W leciech czterdziestu, iuż wziąłem skrzypeczki,
Stroić zacząłem, obracać kołeczki,
I choć z stroieniem do czynienia miałem,
Dość często iednak sztuczki wygrywałem.

A w pięćdziesiątym na klawicymbale,
Choć sztucznie ale nie grałem zufale,
I choć instrument iuż kto inny stroi,
Zawsze się sztuczka iakowaś wybroi.

Gdy w sześćdziesiątym, na lutni grać chciałem,
Więcey do stroiu, niż do grania miałem,
Strony choć Rzymskie ustawnie pękały,
Grało się, choć nie zawsze kołki stały.

Gdy siedemdziesiąt latek się zebrało,
Na iednym tylko Fagocie się grało,
Na dolnych tonach harmonia cała,
Więcey do nosa, niż do uszów grała.

Do

http://rcin.org.pl

Do ośmiudziesiąt teraz przychodziemy,
Zaledwo w kułak, iuż natenczas dmieny,
Palce iak kołki, kołek iak nie z drzewa,
Harmonia ludzka, taki koniec miewa.

STAN RYBAKA.

TAk często w życiu myślami trudzony,
Który ze stanów ludzkich swobodnieyszy?
I który ma być życzony z mey strony?
Czy który z wielkich? czy też, który mnieyszy?

Nad wszystkie Stany, czy wielkie, czy małe,
W ogule prosta myśl mię bierze taka:
Niech kto chce mierzy na Stany wspaniałe,
Ja mnieyszym kontent, będę za Rybaka.

Sam Piotr czymże był, kiedy nie Rybakiem?
Który, co ledwo swą siatkę osadził,
Po brzegach pierwey, rybki gonił sakiem,
Wreszcie cały świat do swey matni wsadził.

Zkądże

http://rcin.org.pl

Zkądże bogactwa Batawów? ieżeli
Nie z morza branych Wielorybów, Sledzi?
Zkąd Wenetowie swą potęgę wzieli?
Co ma Sawoiar, co na skale siedzi?

Król każdy nie iest, iak tylko Rybakiem,
Nastawia sieci, na cudzych Państw kraie,
Słabych łaskawie otacza orszakiem,
Wiele zabiera, zawsze mało daie.

Łowiec myśliwy, na marne przepiorki,
Nastawia siatki, goni drugie ptakiem,
Paiączek muchy, do swey pędzi dziurki,
Kret ziemię ryie, goniąc za robakiem.

Te prawdy mówią, więc w ogół wypada,
Wywróć, przewracay, iak chcesz, i siak i tak,
Powiesz: że płochość, kto wysoko siada,
Kiedy to prawda, że cały świat Rybak.

GUSTA

http://rcin.org.pl

GUSTA ROZNE.

Niech Filozof który, albo Mędrzec iaki,
Na swoie użycie gust przyimie wszelaki?
Tak to nie podobna? iak nie mieć żadnego?
Więc Krytyku nie szydź, z gustu odmiennego.
Co po waszym czasie,
A ia kocham Kasie.

Ambitny z hazardem stara się wyżyny,
Kurtyzan z podłością śledzi Pańskie miny,
Półpanek dmie w górę, chciałby uyść za Pana,
Pleban szuka drogi, iść na Szufragana.
Co po waszym &c.

Jedni za Jeleniem, biegną łamać karki,
A drudzy niewinnych ptasząt niszczą parki,
Tych nieuieżdzony, koń zhukany targa,
Owych zaś włoczęga po bezdrożu szarga.
Co po waszym &c.

Łako-

http://rcin.org.pl

Łakomiec wysycha, a stara się złota,
Rozrzutny przeciwnie, wrzuca go do błota,
Ten z kruszców Mogola sprowadza kleynoty,
A ten rżnie się morzem, przez pioruny, grzmoty.
Co po waszym &c.

Kto się was naliczy, rozmnożone Gusta?
Oprzeć się wam chyba może głowa pusta,
Bierżcie przykład ze mnie, moi przyiaciele!
Wielkie żądze na bok, róbcie iak ia śmiele.
Zeby w każdym czasie,
Można kochać Kasie.

O

MINACH.

WSzystko iest Mina, co widzim na świecie,
Każdy gra twarzą, a wewnętrzność chowa,
Insza myśl, chociaż inną ięzyk plecie,
Uczciwy nawet musi ważyć słowa.
Mam też i ia minkę, którą Kasia nosi,
Lecz i ta ią chowa, gdy kto o nią prosi.

Kokie-

http://rcin.org.pl

Kokietka niźli swą minkę wystroi,
Do wielaż sztuka przykładać się musi?
Na tego żyrknie, a z owym pobroi,
Tego uściśnie, a drugiego skusi.
Mam też i ia minkę &c.

Dworak na pysznym rumaku hercuie,
Choć ani grosza kieszenia nie nosi,
Kupiec pokorny, niby się frasuie,
Chociaż za towar w troynasób poprosi.
Mam też i ia minkę &c.

Kommissarz ściśle prowadzi rachunki,
Karze, ieźli kto beczkę ukradł żyta,
Drobne go trapią, ubytki, frasunki,
A gdzie się skryły tysiące? nie pyta.
Mam też i ia minkę &c.

Doktor peruką z trzema ogonami,
Daie nauce wagę, którey nie ma,
Patron naygorsze pomiędzy sprawami,
Chwali, wynosi, kiedy Sędzia drzema.
Mam też i ia minkę &c.

http://rcin.org.pl

Cóż ieszcze? kiedy odwiedziemy Dwory,
Gdzie nicht nie chodzi, iak na iedney pięcie,
Gdzie myśl, czyn, mowa, są iedne pozory,
Nicht w prost nie poydzie, tylko zawsze kręci.
Mam też i ia minkę, którą Kasia nosi,
Lecz i ta ią chowa, gdy kto o nią prosi.

O

KALENDARZU.

KAlendarz dla mnie, iest naywięksa Xięga,
Bo ia w nim znaydę, co tylko mam robić,
On i po ziemi, i po Niebie sięga,
I gdy nie służy, on nie moze skodzić,
Ba, gdyby tez kozdy z ludzi co świat męci,
Miał Kalendarz w głowie, miałby lepse chęci.

Człek gospodarny, równo z świtem wstaie,
Wiek cały potem zlewa się, a scerze,
Uprawi rolę, i to, co ta daie,
Alboć zbierze, nie? iść trzeba w zołnierze.
Ba, gdyby tez kozdy &c.

Podoba

http://rcin.org.pl

Podoba sobie Dziewcynę u sioła,
Bo ta po pracy, iak piernik po wódce,
Nie? Pan Ekonom, podoba ią z coła,
Chce wziąć dla siebie, powiedziawsy wkrótce.
Ba, gdyby tez kozdy &c.

Cy się do karcmy poydzie z chłopakami,
Po pracy spocąc, nabrać dobrey cery,
Az o granice sprzecka z Sąsiadami,
Uciekay z karcmy, biezze do siekiery.
Ba, gdyby tez kozdy &c.

Na wiosnę, kiedy Miesiąc na nowiku,
Kiedy Bydełko po pastwisku skace,
Gdy człek wybiera z tylo robot liku,
Od którey zacąć? . . zaprządz w drogę klace.
Ba, gdyby tez kozdy &c.

U takich Panów, gdzie się to tak zdarza,
Ich gospodarstwo te będzie na końcu,
Im nie potrzeba ani Kalendarza,
Dość dla nich będzie, wsy bić po Miesiącu.
Ba, gdyby tez kozdy z ludzi, co świat męci,
Miał Kalendarz w głowie, miałby lepse chęci.

http://rcin.org.pl

O ŻEGLUDZE.

TEn szczęśliwy, co żegluie,
Z swą kompanką lawiruie,
Nie samotny w swoiey łodzi,
Po naywiększey wodzie brodzi.
Wiosłem, wiosłem, wiosłem po niey, aż póki się uspokoi,
Wiosłem, wiosłem, wiosłem po niey, kiedy nadto wiele broi.

Czy wiatr tęgi żagle zdyma,
Ta wraz za styr ręką ima,
Czy maszt słaby chwiać się zdaie,
Jey pomocą prostym staie.
Wiosłem, wiosłem, &c.

Niech wiatr w żaglu zrobi dziurę,
Wraz Marynarz lezie w górę,
Niechże w dole iaka szkoda,
Na tę ona radę poda.
Wiosłem, wiosłem &c.

A gdy

http://rcin.org.pl

A gdy morze tak uśpione,
Ze iak deska wygładzone,
Wieleż miłych rzeczy nosi
Łodka, którą deska wznosi?
Wiosłem, wiosłem &c.

A gdy burza wszystko pęka,
Pogrążeniem grozi, lęka,
Miota, rzuca, obie lice,
Wtenczas ona za kotwice.
Wiosłem, wiosłem &c.

W czas i morze się uśpiło,
Za kotwicę trzymać miło,
Bo im życie ochroniła,
I do brzegu przystawiła.
Wiosłem, wiosłem &c.

Ta żegluga póty trwała,
Póki łodka wiosło miała,
Jak to pękło w długim biegu,
Przybili się wraz do brzegu.
Wiosłem, wiosłem, wiosłem po niey, aż póki się uspokoi,
Wiosłem, wiosłem, wiosłem po niey, kiedy nadto wiele broi.

http://rcin.org.pl

CZTERY ELEMENTA.

O

WODZIE.

O! krzysztale cudny ziemi,
W którym Niebo się przeziera,
Który czynisz żyiącemi,
Co na ziemi się opiera.
Kasiu nie płacz, bo się przeyrzę,
I w to wszystko, co masz, weyrzę.

Woda w każdey naszey żyle,
Daie krzepkość życia sile,
I kiedy krew nadto budzi,
Woda oną wtenczas studzi.
Kasiu nie płacz &c.

Od niey kwiaty czerwienieią,
Przez nią łąki zielenieią,
A w ogrodach, gdy wytryska,
Ze kleynoty, zda się, ciska.
Kasiu nie płacz &c.

Domy

http://rcin.org.pl

Domy ludziom tam przenosi,
Dokąd handel z lichwą prosi,
I gdy okręt czasem ginie,
To podlega wiatrów winie.
Kasiu nie płacz &c.

Jaką wartość ma w tym czynie,
Gdy łzą czarne oko spłynie,
Te kropelki wiarę marzą,
Ze potopem znowu karzą.
Kasiu nie płacz &c.

Miłość ma też swe krynice,
Co nie tylko kropią lice,
Ale daymy pokoy wodzie,
Kiedy oczy nadto bodzie.
Kasiu nie płacz &c.

Kasiu, czyś się wypłakała?
Czy po licah łza się lała?
I gdy padły aż ku ziemi,
Poydziesz i ty wnet za niemi.
Kasiu nie płacz, bo się przeyrzę,
I w to wszystko, co masz, weyrzę.

O OGNIU.

http://rcin.org.pl

O
OGNIU.

OGień w każdym bywa ciele,
I być musi, mniey, czy wiele,
Bo nim iednym wszystko żyie,
Bezeń kwiat się nie rozwiie.
Dayże Kasiu bez oszczędy,
Ognia, kiedy on iest wszędy.

Ani mówię o tym, który
Niszczy, morzy czyn natury,
Gdy z dział błyska, pola broczy,
By się pasły Królów oczy.
Dayże Kasiu &c.

Co ci potym, co osmali,
Co dom, i co lasy pali,
Który Miasta w pył obraca,
Albo życie komu skraca.
Dayże Kasiu &c.

Mów

Mów o tym, co wszystko cali,
Utaiony iednak pali,
Zamiast śmierci, daie życie,
Za ubytek, da przybycie.
Dayże Kasiu &c.

Jakiey ceny lampka owa,
Przy którey się iasność chowa,
I co tylko świeci tyle,
Jak dwóm sercom bywa mile.
Dayże Kasiu &c.

Potym chwal ten, co rondelki,
Kopci razem sagan wielki,
Bo bez niego i w miłości,
Zbywać będzie na radości.
Dayże Kasiu &c.

Widzisz Kasiu, iakie ognie?
Jaka głownia po cię sięgnie,
Gdy to prawda, że nie pali,
I że nawet nie osmali.
Dayże Kasiu, bez oszczędy,
Ognia, kiedy on iest wszędy.

http://rcin.org.pl

O
ZIEMI.

SŁusznie Mazur zowie ziemię,
Maktą swoią, Dobrodziką,
Bo ta żywi każde plemię,
Z natur każdą, swoyską, dziką.
Kasiu pilnuy Dobrodziki,
Bo wyrośnie kwiatek dziki.

Większe skarby ieszcze w głębi
Trzyma, niż się świat mieć chlubi,
Jey moc daie, iey moc gnębi,
Jak się strzęśnie wszystko gubi.
Kasiu pilnuy &c.

Więcey iednak ma dobroci,
Więcey hoyna, niźli swarna,
Chce, niech oracz czoło spoci,
Setne za to zbierze ziarna.
Kasiu pilnuy &c.

http://rcin.org.pl

Gdy na sobie Państwa nosi,
Złota, srebra, ma w swey mocy,
Zawsze iednak człeka prosi,
Do wydatku dla pomocy.
Kasiu pilnuy &c.

W wieleż figur rżnąć się daie,
Na ozdobę schadzek Ludzi,
I gdy ią pług, rydel kraie,
Zdobi, choć się sama trudzi.
Kasiu pilnuy &c.

Kwiaty, drzewa, chrósty, wrzosy,
Pola, łąki, chwasty, łany,
Ziarna, słomy, snopy, kłosy,
Bez was będą chude Pany.
Kasiu pilnuy &c.

Kasiu, ieźli masz to chcenie,
By twa rola w owoc poszła:
Niech nie każde w niey nasienie,
Trawkę krzewi, aby doszła.
Kasiu pilnuy Dobrodziki,
Bo wyrośnie kwiatek dziki.

http://rcin.org.pl

O
POWIETRZU.

ELementom czterem winna
I natura, że iest czynna,
Te, iako nas ułożyły,
Bez nich życiaby kończyły.
Kasiu, iak się twa płeć chlubi,
Kiedy czterech razem lubi.

Moc powietrza dosyć znana,
Kiedy burza rozhukana,
Dęby, wieże powywraca,
Rzęki, morza, kręci, zwraca.
Kasiu, iak się &c.

A ten widok tak wspaniały,
Choć w usłudze cale mały,
Balon kiedy idzie w górę,
A opuszcza się przez dziurę.
Kasiu, iak się &c.

http://rcin.org.pl

Tu nam będzie łagodnieysze,
Kiedy czyny ma łatwieysze,
Gdy powiewa kwiaty, zioła,
Gdy spocone chłodzi czoła.
Kasiu, iak się &c.

A te, co tchną śliczne usta,
Nie znaiące, co to gusta,
Co pod formą odetchnienia,
Oznaczaią, że westchnienia.
Kasiu, iak się &c.

I te, niemniey nam szczęśliwe,
Które, kiedy oko żywe
Doyrzy, iakie wdzięczne lice,
Niedyskretną gasi świce.
Kasiu, iak się &c.

Kasiu, strzeż się od Balonu,
Bo nie zawsze spuści z tonu,
I choć zawsze chodzi gurą,
Nie tąż samą zchodzi dziurą.
Kasiu, iak się twa płeć chlubi,
Kiedy czterech razem lubi.

OSTRO-

http://rcin.org.pl

OSTROZNIE z WODĄ.

Z podziemnych nurtów Wodo wydobyta,
Którą ogólna natura nie syta,
Chłodź rozegrzanych, grzey zimnych ukropem,
Przewoź, wytryskay, lecz nie groź potopem.
Ostrożnie z Wodą.

Dyana w kąpiel zstąpiła bez zdrady
Lecz krzyształ wodny nie czynił zawady
Na wskroś przenika oko bystre w głębi,
Co iednych wabi, a zaś drugich gnębi.
Ostrożnie z Wodą.

Stawy, ieziora ściśnione w obrębie,
Ażeby pewne były onych głębie,
W koło nich zwykle wysypuią górkę,
A iednak woda prześwidruie dziurkę,
Ostrożnie z Wodą.

Na

http://rcin.org.pl

Na cichym morzu, fala falę zmywa,
W tym podobieństwie, i druga rzecz bywa,
Ten, co miłością, miłość drugą goi,
Nie trwa o morze, bo na lądzie stoi.
Ostrożnie z Wodą.

Łódka unosi żeglarkę po fali,
Co swe nadzieie nie widzi, iak w dali,
Wiatrek poboczny w brzeg ią cudzy wpędzi,
Odmienia żądzę, choć na los swoy zrzędzi.
Ostrożnie z Wodą.

Rospacz i żale, topią łzami oczy,
A rzewność tkliwa, słodko lice broczy,
Nayczęściey sekret tym czynom przystoi,
Bo świadek zawsze natręt, nie ukoi.
Ostrożnie z Wodą.

Gdy więc tylu zdrad, iest Woda przyczyną,
Kobietek samych będzie istną winą,
Kiedy się która zmoczy aż do szkody,
Ja radzę, nie pić nawet nadto wody.
Ostrożnie z Wodą.

OSTRO-

http://rcin.org.pl

OSTROŻNIE Z OGNIEM.

ELement Ognia nayżywszy z natury,
Napełnia ciała, ziemie, wody, góry,
A nadto ieszcze, tak bywa zdradliwy,
Że bardziey pali, gdy się zda leniwy.
Ostrożnie z Ogniem.

Kasiu, masz ciałko ozdobne i hoże,
Na twym obliczu, tak rumiane róże,
Nie znaczą, żeby Ognia w nich nie było,
I żeby się serce z pod niego wybiło.
Ostrożnie z Ogniem.

Antek pastuszek, siada na murawie,
Kiedy bydlęta pasą się na trawie,
Z swoiey koszałki iabłuszka dobywa,
Chwyta wraz za nie, twoia rączka żywa.
Ostrożnie z Ogniem.

Nad

http://rcin.org.pl

Nad rzeczką, kiedy swe owieczki pasie;
Ze masz pragnienie, wtenczas tobie zda się,
Lecz i w wilgotnym mieyscu ogień bywa,
Wszak są krenice, co płomień okrywa.

Ostrożnie z Ogniem.

Pod górkę kiedy bydełko zawinie,
Jaki cień miły w zieloney dolinie,
W kwiatach utyka twoia słaba noga,
Tu iuż zapóźna pono ma przestroga.

Ostrożnie z Ogniem.

O
KLUCZU.

CHoć serce kokietki, nie za zawiasami,
Nie za potroynemi kluczami, zamkami,
Jeźli iednak który z Amantów w ofierze,
Weyścia nie zakupi? klucza nie dobierze.

Widać dosyć teraz, iak Boginie ładne,
Nawet waryatom, daią weyścia snadne,
Nadto mało tych serc, co są bez zakału,
Aby Amant ieden, miał klucz bez podziału.

http://rcin.org.pl

Jeźli chcesz mieć pewny klucz, co w zamki wpiera,
Zrobże go ze złota, ten wszystko otwiera,
Plutus kruszy wszystkie sprężyny i sztaby,
Które obluzować, sam Kupidyn słaby.

Na próżno gdy piękność, choć hardzie poziera,
Za potroyne klamki, swe wdzięki zapiera,
Niemasz ani zamku, ni takiey zawiasy,
Ażeby ich miłość nie dobyła z czasy.

Na co służy baczność zazdrosna, i sroga,
Na ten klucz do serca, który śledzi trwoga,
Mężu? gdy lenistwem, kiedy ſtracisz ony,
Przez Amanta pewnie, będzie znaleziony.

O
FUNDUSZU.

ŻEby moie życie, przebyć słodko, mile,
I po szczupłych teraz intrat moich sile,
Moi przyiaciele! Opactwo funduię,
I te Bachusowi, całkiem konsekruię.

Chcę

Chcę, ażeby każdy, wchodząc za me kraty,
I w mego Zakonu oblekszły się szaty.
Nie przyniosł na mieyscu, Oyczystego mienia.
Jak appetyt walny, i wielkie pragnienia.

Wota, które trzeba czynić w tey Klauzurze,
Niech ciebie nie straszą, nie są w brew naturze.
Króciuchne Pacierze, a długie obiady,
Jeść, pić, spać, i kochać, bez żadney zawady.

Tu się przy pokorze, bierze pozwolenie,
Oddać plezyrowi, swoie powodzenie,
I tu abstynencya rząd nie ma do dania,
Jak od smutku, albo tkliwego wzdychania.

Gdyby zaś zabieżeć, ażeby bogactwa
Nie różniły serca, mieszkańców Opactwa,
Wina, złoto, srebro, Dewotek posługa,
Wszystkim będą wspolne, iak iedna tak druga.

Każdy mieć nie omieszka Penitentkę z gości,
Stosowną do swoich pobożnych czynności,
I do tyla o niey mieć staranie musi,
Aż się na czas iaki, niczym nie pokusi,

http://rcin.org.pl

Jeźliby zaś która, miała skrupuł iaki?
Ociec Definitor, podniesie wszelaki,
Gdyż mu będzie wolne, oney sprowadzenie
Do swey celi, w którey iey da rozgrzeszenie.

Jedna z tych Dewotek, będzie do nabiału,
A druga szafarką, dla równego działu,
Ta będzie w kuchence przysmaczki gotować,
A inna po celach, porządku pilnować.

Lubić winko, i to, co się daie lubić,
Kochać Braci, i co może szczęście wzbudzić,
To są nasze wkrótce obchody i kroki,
Prawa i maxymy, i nasze Proroki.

Lecz móy przyiacielu! ieszcze ziemię tłoczy,
Owy kamień, który ten fundusz otoczy,
Bo gdyby iuż temu, był Monaster równy,
Zginąłby stan świecki, byłby świat duchowny.

http://rcin.org.pl

MYSL WOLNA.

DUmałem posępny, w myślach obłąkany,
Jaki też cel człeku może być wybrany?
Ażeby przez tenże przechodząc skwapliwy,
Był pomiarkowany, i razem szczęśliwy.

Jeźli ambit? to nie; bo kto w nim dość miewa,
Jedna żądza drugą, podnieca, zagrzewa,
I gdy w takiey chuci łakomiec wysycha,
Ządza wyuzdana, iedna drugą spycha.

Jeźli gra? i ta nie; gdzież kostyra bywa
Spokoyny choć w szczęściu? a mniey gdy się zgrywa,
Za nową fortuną w pogoń się upędza,
A za własną iego, ugania się nędza.

Kto rzecze myślistwo? bałamuctwo powie,
Kto siebie myśliwcem, zamiast Panem zowie,
Cały czas swoy pędem za wilkiem posyła,
Całe szczęście, kiedy wilczyca zawyła.

Łam-

http://rcin.org.pl

Łamcież karki Łowcze ambitni i Gracze,
Niech w waszym podziele zostaną rozpacze,
Ja w moim rozsądku w inne dążę cele,
I wiem, że pociągnę prozelitów wiele.

Czyż drapieżne czucie, w powołaniu będzie,
Dla ludzkiego serca?.. któż będzie w tym błędzie?
Ale niech tę walkę sądzi dusza tkliwa,
Ta wie, co nam miłym, i potrzebnym bywa.

Więc gdy sąd ludzki będzie uchylony,
Naprzeciw sarkania, każdy uzbroiony,
Na iedną naturę te przestępstwo zwalmy,
Jednak ią za takie dobrodzieystwo chwalmy.

NA
SIEDLCE.

GDzież są owe chwile miłe,
Co nad sercem maią siłę,
W których nawet miłość sama,
Nie zna, co iest w szczęściu tama.

Gdzie

http://rcin.org.pl

Gdzie nadzieią coraz rośnie,
A przeciwność ginie sprośnie,
Gdzie rok miia iak minuta,
I klepsydra gdzie zepsuta.

Ledwo trafiam na tę ziemie,
Gdzie wyrasta dobre plemie,
Gdzie człek każdy między Pany,
Byle dobry, równie znany.

Konserwuycież te przymioty,
Co wam daią tytuł cnoty,
Bądźcież zawsze Sielce temi,
Jak was zowią, kochanemi.

Tu natura hoyna z wami,
Pięknych twarzy tuzinami,
A zaś oko bałamutne,
Je nie widzi, iak okrutne.

Więc o losie! przez powinność,
Powodować masz niewinność,
Pozwol, aby z obyczaiu,
Niechay stanę na przełaiu.

UCI-

http://rcin.org.pl

UCINEK.

DNi, które patrząc na ciebie, przebywam,
Są krótsze, iak te, co zwykle używam,
Nayskorsze oczy niesiłne się staią,
Jak skoro twoich przenikłość poznaią.
Dałabyś poznać wierność motylowi
A Dzień przy tobie rówien momentowi,
Lepiey iuż dodać skrzydła twey chyżości
Kiedy ie całkiem odbierasz Miłości.

ZRZĄDZENIE LOSU.

ZRządzenie losu, któż poiąć może
Któż zgadnie ścisłe iego układy?
Tam ani obrot oprzeć się zmoże,
Ani przezorność minie zawady.

Wszystko się iego ugina sile,
Ma niedościgłe skutków poznanie,
Kto mocy losu, nie doznał tyle?
Niech widzi przykład w Wielkim Hetmanie.

Ten

http://rcin.org.pl

Ten młodość swoią święcąc nauce,
Zebrał z niey wielkie talenta, dary,
Chcąc, aby one pokazał w sztuce,
Własne dostatki sypał bez miary.

Dziełami w Kraiu czynił ozdobę,
Szedł drogą hoyną, drogą szczerości,
Miło mu było wspomoc osobę,
Choć sobie uiąć, z Prawa ludzkości.

Ci, którzy mieli honor Mu służyć,
Kochali Pana, ciesząc się stanem,
On też Zwierzchności swey nie chciał użyć,
Ani dał poznać, że ich był Panem.

Synem Oyczyzny, był on życzliwym,
Patrzał z boleścią na iey uciski,
Sławy, pożytku, tak dla niey chciwym,
Że nawet własne dzielił z nią zyski,

Lecz chociaż krótko tak się uciesza,
Zaraz złość w ślady niewinność sięga,
Tuż podeyrzenie gwałtów przyśpiesza,
I niemi sztucznie w robotę wprzęga.

http://rcin.org.pl

Przykry tey koniec, rwie nam Hetmana,
Oddala z Kraiu Wodza Wielkiego,
Straciwszy z oczu miłego Pana,
Zyiemy smutni czekaiąc Jego.

PASTERZ I PASTERKA.

1.) BLisko przy zdroiu, a w przykrym znoiu
Pasterka stała, rzewnie płakała.
Stoiąc na skale, rozwodzi żale,
Dla swey niedoli, Serca niewoli.
Sama się z sobą biedzi, że Kochanka nie widzi,
Serce iey mdleie, źle się iey dzieie.
Przybywa Kochanek, widzi ią mdleiącą,
Mniema: że sprawiło Słońca gorącą;
Bierze wnet w garść wody, na śliczną twarz leie,
Otrzeźwia, ona wstaie, więcey nie mdleie.
Ach! Duszo moia, nieprzytomność twoia
To dla mnie sprawiła, żem sił pozbyła.

2.) Tu Pasterz rzecze: Słońce zbyt piecze,
Na ochłodzenie, chodźmy pod cienie;

http://rcin.org.pl

Jdą do wody, biegą w zawody,
A pod lipiną siedli drzewiną.
Pasterż z trudu oddycha, ale Pasterka wzdycha,
Rzecze: z niedoli, głowa mię boli.
Ach! moia Dziewczyno, płakałaś do woli,
Ciebie głowa, a mnie zbyt serce boli;
Ja patrząc na ciebie, z tobą wraz boleię.
Ty za mną, ia nad tobą łzy teraz leię.
Ach! moia Dziewczyno, iać tego przyczyną.
Naż ci mą chusteczkę, zwiąż że głoweczkę.

3.) Łoskot po lesie, wrzask wielki niesie,
Wilcy wpadaią, Trzodę mieszaią.
Pasterz wnet bieży, Pasterka leży,
Na Owce czuie, ią zostawuie.
Pędzi Wilki po dolinie, goniąc zabłądzi w gęstwinie,
Woła i huka, Pasterki szuka,
Ach! ia nieszczęśliwy, tu Pasterz zapłacze,
Ktoż wie? czy Pasterkę więcey zobaczę.
Ja błądzę po lesie, ta pod drzewem chora,
Tu Wilcy, tu nadto wieczorna pora.
Wy drzewa słuchaycie, echem znać dawaycie,
Ze płaczę w gęstwinie, po mey Dziewczynie.

http://rcin.org.pl

4.) Ta zaś wzaiemnie, lecz nadaremnie
Krzyczy co zdoła, Pasterza woła,
Bieży w gęstwinę, miia krzewinę,
Słyszy z daleka, odgłos Człowieka;
Bieży na głos, prędko spieszy,
Poznała go, iuż się cieszy,
A gdy zoczyła, iakby ożyła,
Zbliża się ku niemu, i te rzeknie słowa:
Jam nie uważała, chociaż boli głowa,
Pobiegłam cię szukać w tey samey godzinie,
Lubo roszczki twarz moią siekły w gęstwinie,
Jam przecie szukała, na ciebiem wołała,
Biegłam bez ustanku, ach moy Kochanku!

ROZSTANIE SIĘ.

TAiemne losow zrządzenia,
Przyczyna wszelkiey tęsknoty,
Dałyście proby dręczenia,
Ucząc cierpliwości cnoty,
W tym oddaleniu o Pani!
Ktoż mi żądanie to zgani?
Przynaymniey niech wolno będzie,
Kochać cię zawsze i wszędzie.

Nie

http://rcin.org.pl

Nie pozna, tylko kto kocha,
Co cierpi biedny odległy,
Niedosyć że oko szlocha,
I Duch tęskności podległy
Smutny, nie kontent, troskliwy,
Gdy żyię wewnątrz zgryźliwy.
Przynaymniey &c:

Gdyby mi lotne Ptaszęta,
Prędkie skrzydełka podały,
Bym pozbył więzy i pęta,
A mogł bydź wolny i śmiały,
Chciałbym iuż lecieć za tobą,
Lecz gdy nie można osobą,
Przynaymniey &c:

Swiadkiem mi będą te mury,
Te mieysca miłe, ogrody,
Wszystkie żywioły natury,
Brzegi Wiślane i wody,
Ze zawsze wzywam i proszę,
W tym smutku, ktory ponoszę.
Przynaymniey &c:

Nay-

http://rcin.org.pl

Naymilsza teraz zabawa,
Nie widząc moiey nadobney,
Będzie kwiat polny i trawa,
Zdróy w cieniu, strumyk osobny,
Tam bez przeszkody swobodniey
Będę cię prosić łagodniey,
Przynaymniey &c:

Lub poydę błądzić w gaiku,
Perłowa rosa gdy padnie,
Przy głośnym siądę Słowiku,
Może uproszę go snadnie,
Abyć w płaczliwym odgłosie,
Zaniosł te echo po rosie.
Przynaymniey &c:

Lub też poszukam opoki,
Skąd żywe źrzódło wytryska,
Z nim zmięszam łez mych potoki,
Ktore osobność wyciska,
Niech słowa z biegiem tey wody,
Doydą dla moiey ochłody.
Przynaymniey &c:

Jak

http://rcin.org.pl

Jak miłe były te pory,
Gdym pasł me oczy twoiemi,
Gdym miłe trawił wieczory,
Pieścił się z rączki ślicznemi,
Wspomnę: lecz cóż mi to nada?
Co iuż mineło, ach biada!
Przynaymniey &c:

Ty może, lecz ach! cóż myślę?
Będziesz przyimować ofiary,
Zgładzisz mnie w swoim umyśle,
Innemu oddasz twe dary,
Ten moment życie odbierze,
Daiąc go tobie w ofierze.
Przynaymniey &c:

Lecz day mi zupełną wiarę,
Oddal pozorne mniemania;
Ta, ktorą widzisz ofiarę,
Wiedz: że pochodzi z kochania;
Już ufam, iuż się nie boię,
Tą myślą żal móy ukoię.
Przynaymniey &c:

Przyi-

http://rcin.org.pl

Przyidzie ten moment wszak kiedy,
Ten dzień, ta chwila, godzina:
Ze będziesz końcem mey biedy,
I będziesz moia iedyna,
Słodka nadzieia w tym razie,
Stawi mi ciebie w obrazie;
Przynaymniey iuż wolno będzie,
Kochać cię zawsze i wszędzie.

BAYKA

Kret, i Czayka.

Czayka nad Łąkami lot swóy unosząca,
Swe dzieci od różnych przypadków broniąca,
Tak do Kreta mówi, ktory nurtem w ziemi,
Wyrył potaiemnie, zapadnią pod niemi....
Co ci zawiniły te ptaszęta marne,
Które tylko żywi same błoto czarne;
Jch Matka ni tobie, ni też komu szkodzi,
Gdy po nieużytych tylko bagnach brodzi....
Kret zaryty w dziurze, ziemią obsypany,
Ledwo się domyśla, że iest zawołany,

Uszy,

http://rcin.org.pl

Uszy, karczek, łapki, mordeczkę otrząsa,
Widząc się odkrytym, rzeknie, choć się dąsa,...
Ze to iest ta droga, którą chodzi wielu,
Aby trafić pewnie, do swoiego celu,
I że nie w tym wada, że się podkopuie;
Lecz w tym, że po wierzchu znaki zostawuie.
Nadszedł na tę sprzeczkę Strzelec obłąkany,
Widzi koło nogi pagórek ruchany,
Błonko na wierzch rzuci, owego kopacza,
I śmierć, mu za taką zdradliwość wyznacza,
Za postępek prawy, nikt nie był karany
Kto szedł drogą prostą, bywał szanowany.
Postępki podziemne, nigdy się nie skryią,
Prędzey albo później, same się wyryią.

BAYKA.

Kaniuk i Kokosz.

KAniuk bystro-lotny, pod obłoki wzbity,
Przeziera na ziemi, czym być może syty,
Widzi Gospodarza iednego chałupę,
A koło niey widzi, Kokosz, kurcząt kupę,

http://rcin.org.pl

Spuszcza się natychmiast, kulą aż do ziemi,
Utaiwszy szpony, siada między niemi. . . .
Kokosz przestraszona, kurczęta zwoływa,
Zdyma się, i ie skrzydłami okrywa,
Kaniuk wtenczas rzecze: moia miła Kuro,
Jam ciebie tu postrzegł, kiedym latał guro,
I widząc: że tylo, karmić musisz dzieci,
Które swey żywności, nie maią iak z śmieci,
Lecę ofiarować tobie me przysługi;
Ja widzę, gdzie mnożą hoyne ziarna pługi,
Niech twoie kurczęta, me barki osiędą,
Wraz na żyznych polach, na pastwisku będą;
Głupia Kura kwokcząc, i sama nań wsiada,
A tak ow Protektor całe plemie ziada.
Rzadki teraz taki Protektor, ażeby
Pod hasłem dobroci, nie miał swey potrzeby.

BAYKA.

Mrówki i Niedźwiedź.

MRównik od lat tylu usypany siłą,
Nieźliczonych Mrówek, i ich pracą miłą,
Pełen aromatów, pełen i bogactwa,
Które namnożyły, owych Zwierząt Bractwa;

Gdy

http://rcin.org.pl

Gdy iednego ranku bez straży zostaie,
Gdy Mrówek po borze rozpełzły się zgraie,
Niezgrabny Niedźwiadek łapą go rozrzuca,
Ziada aromaty, i dzieci wyrzuca....
Zgraia za powrotem, pusty dom znayduie,
Ta szuka maiątku, ta dzieci zwołuie,
Ta zaś swego kąta szuka, gdzie się schronić,
Ta, iak od drugiego przypadku się bronić....
Kupią się nadsilnie, bez-sennie pracuią,
Z rozwalin na nowo, dom swóy wystawuią,
I iuż nierozdzielne w swoim siedzą norze,
Kiedy znow Niedźwiadek, chodzący po borze,
Raz iuż zanęcony, bieży do Mrowiska,
W ktoren roziuszony, gdy posunie pyska,
Miliony Mrówek, gdy mu w nos się wtłoczy,
Do uszow, do gęby, tyloż drugie w oczy,
Ani mu się siła własna na co przyda,
Ni łapa, ni pazur, mrówkę w pomstę wyda,
Parska, kicha, mruczy, iednak przymuszony
Uciekać; boby był pewnie uduszony.
Remora nie iedna okręt zatrzymuie,
I Robak nie ieden, całe flotty psuie,
Ręka też nie iedna, Swiat nam wystawiła;
Tym się widzi, co iest ziednoczona siła.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

O drogim Momencie.

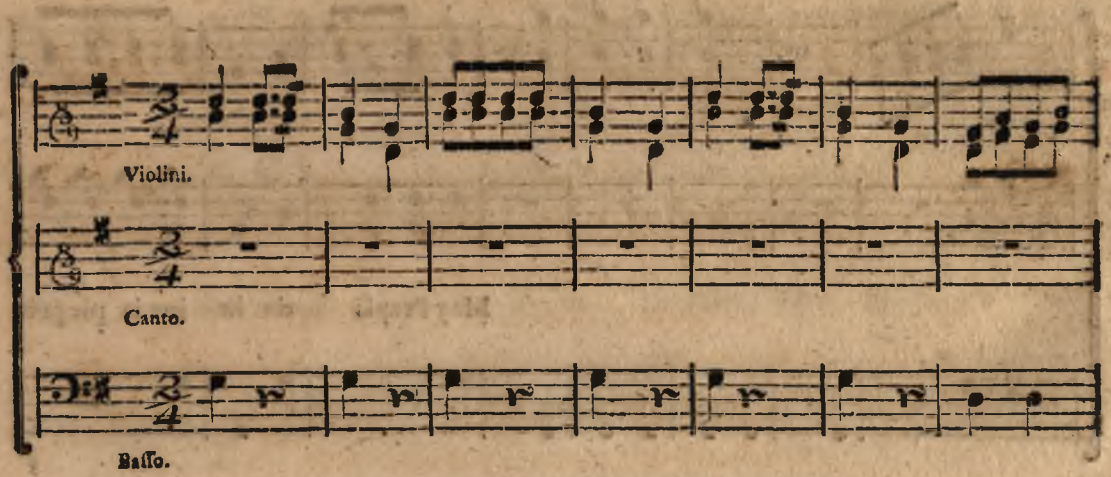

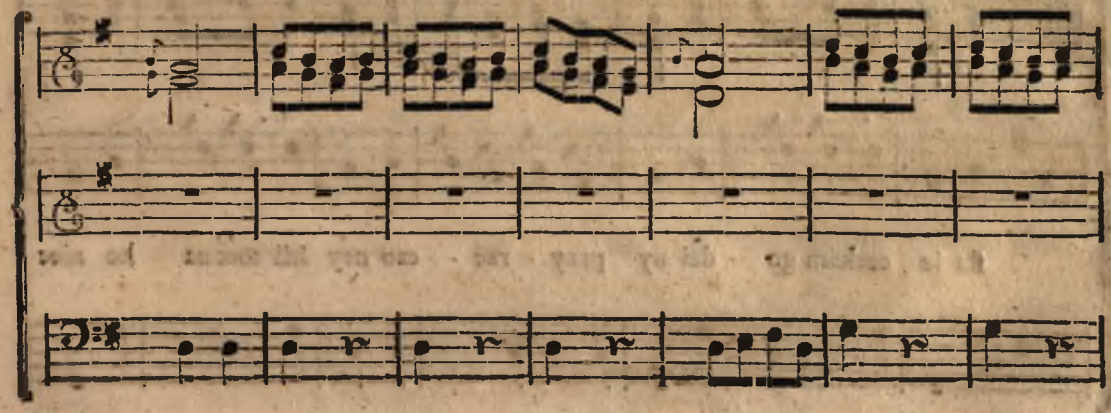

A

http://rcin.org.pl

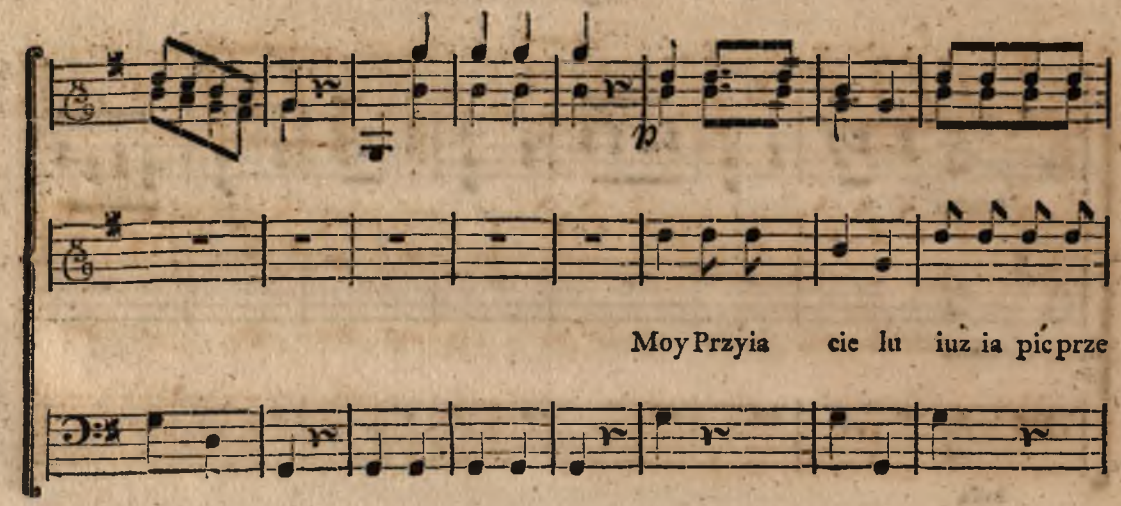

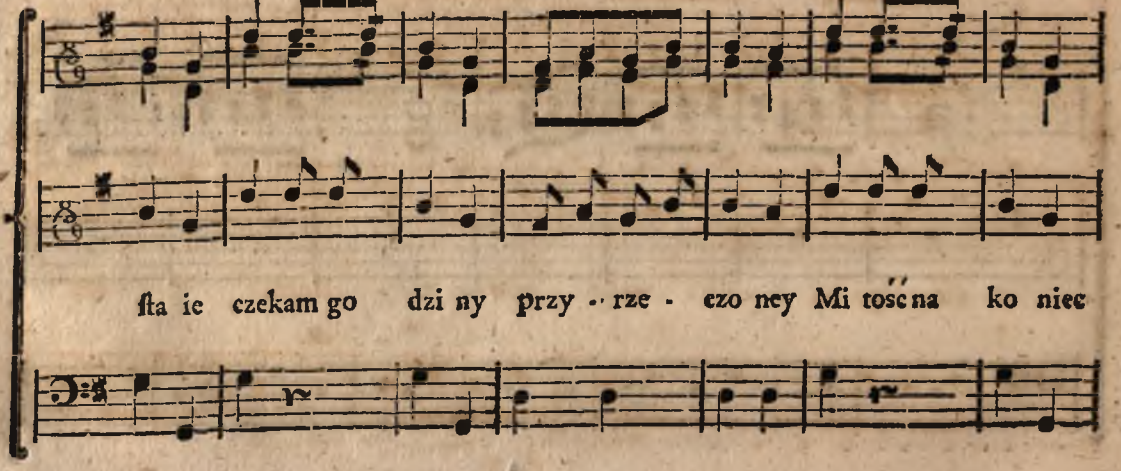

http://rcin.org.pl

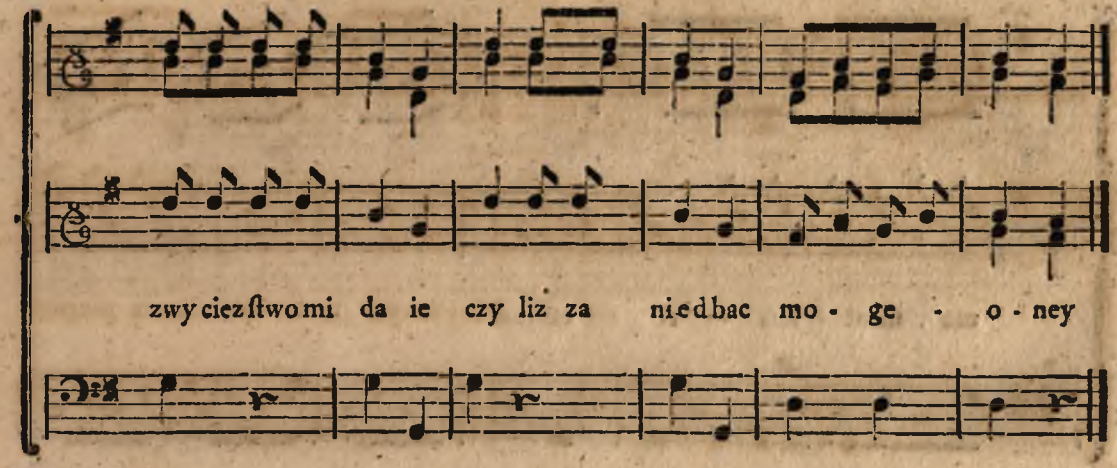

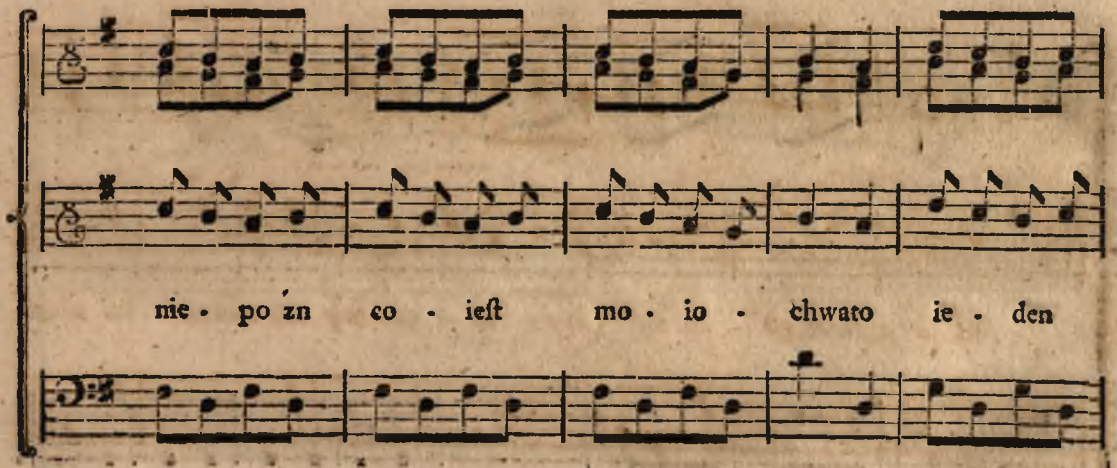

http://rcin.org.pl

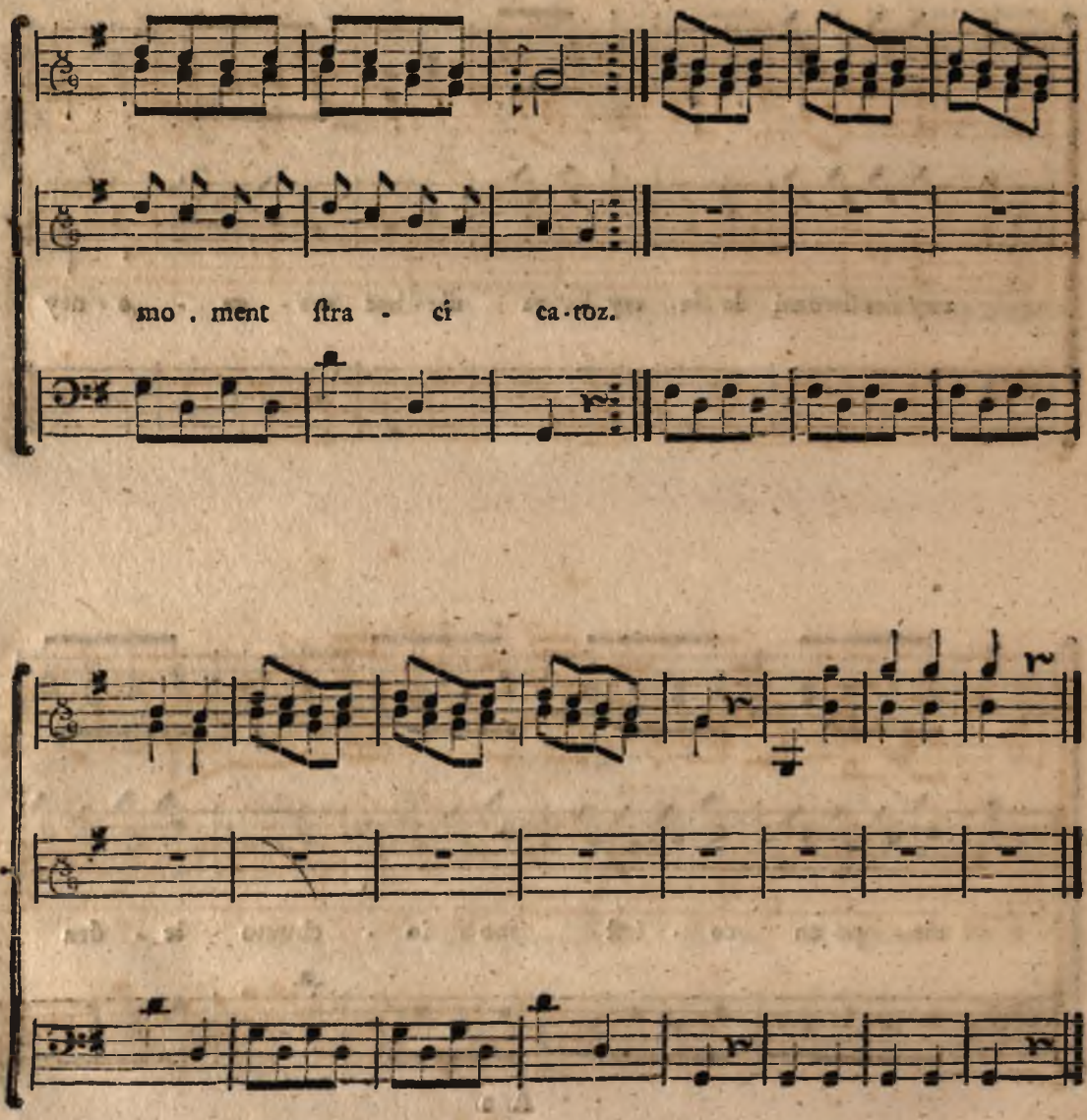

http://rcin.org.pl

O nie am bit nym Sercu.

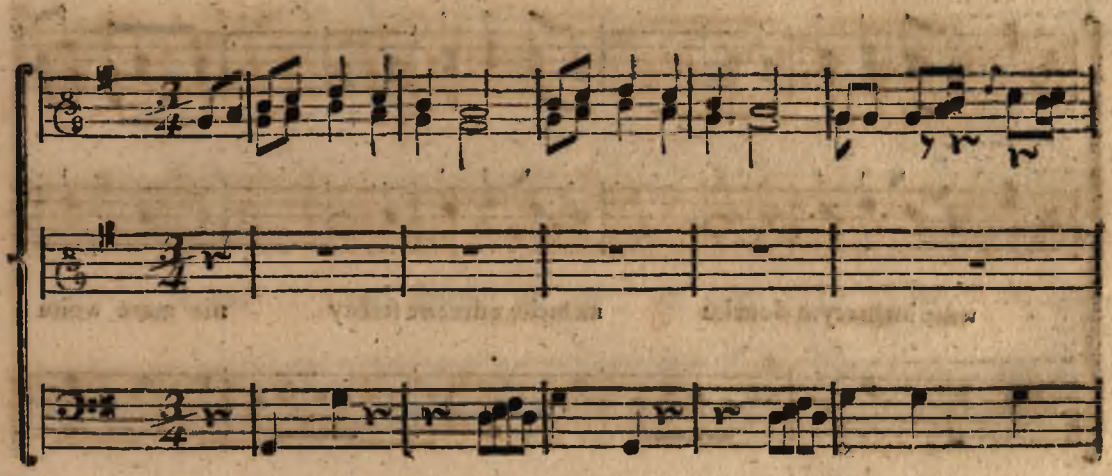

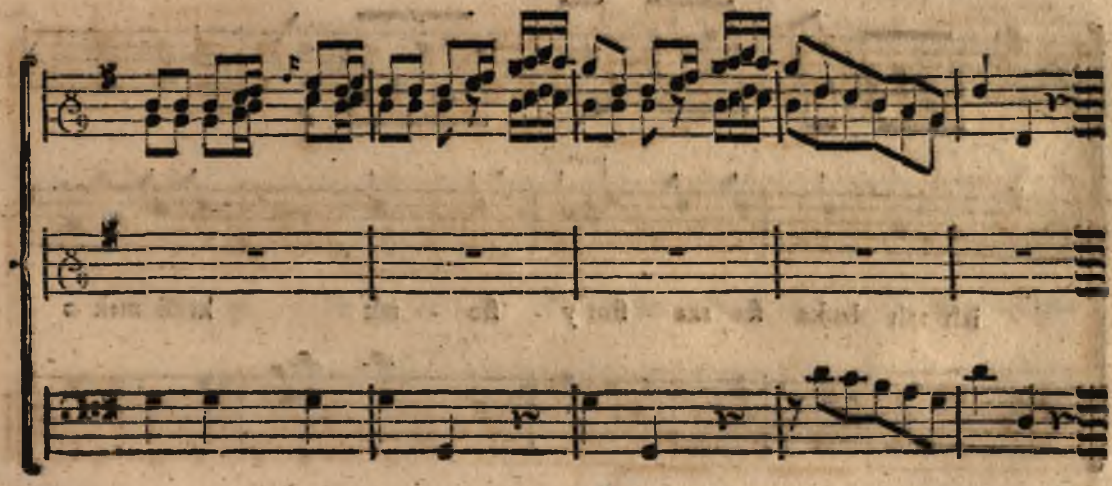

http://rcin.org.pl

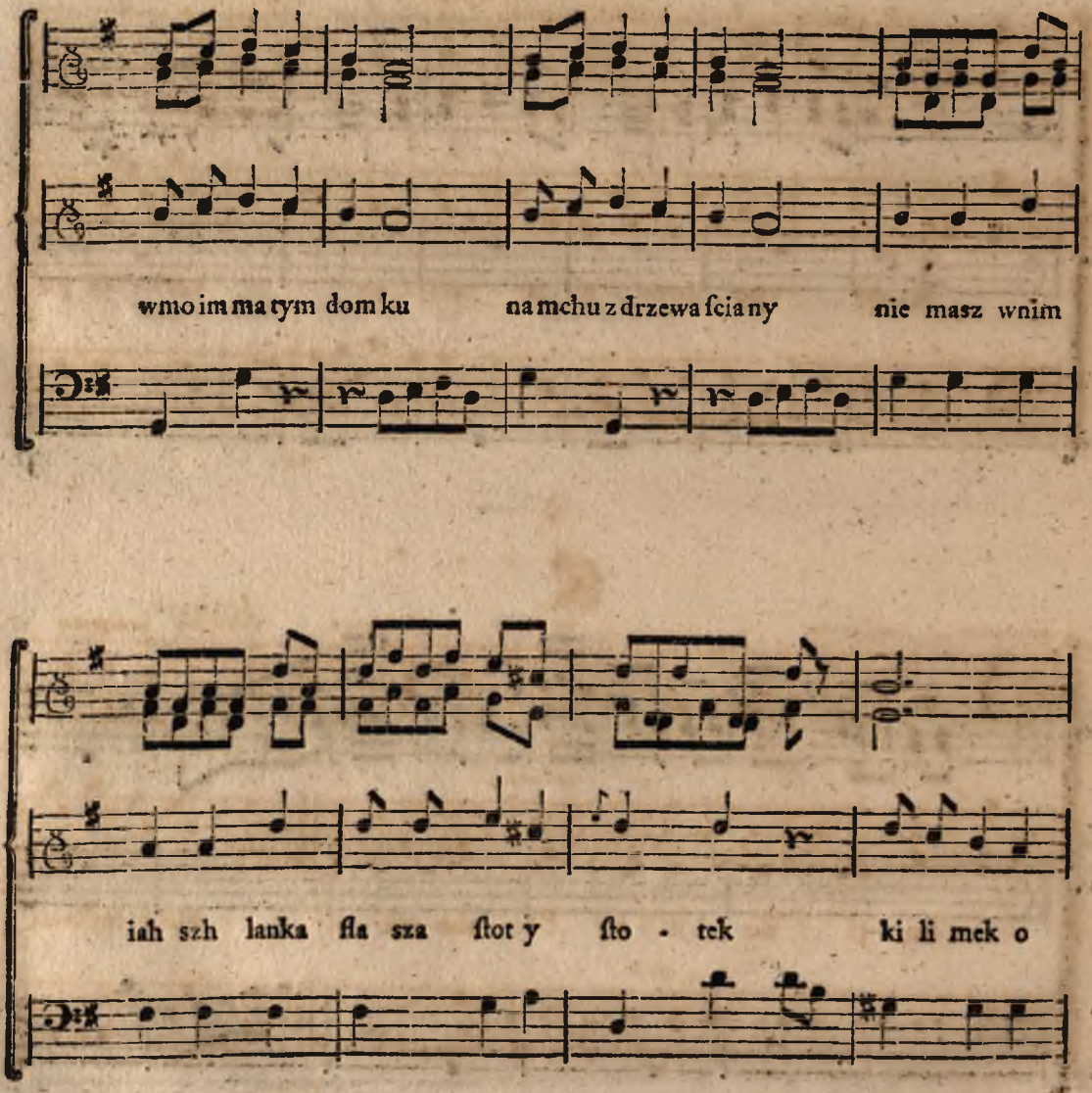

http://rcin.org.pl

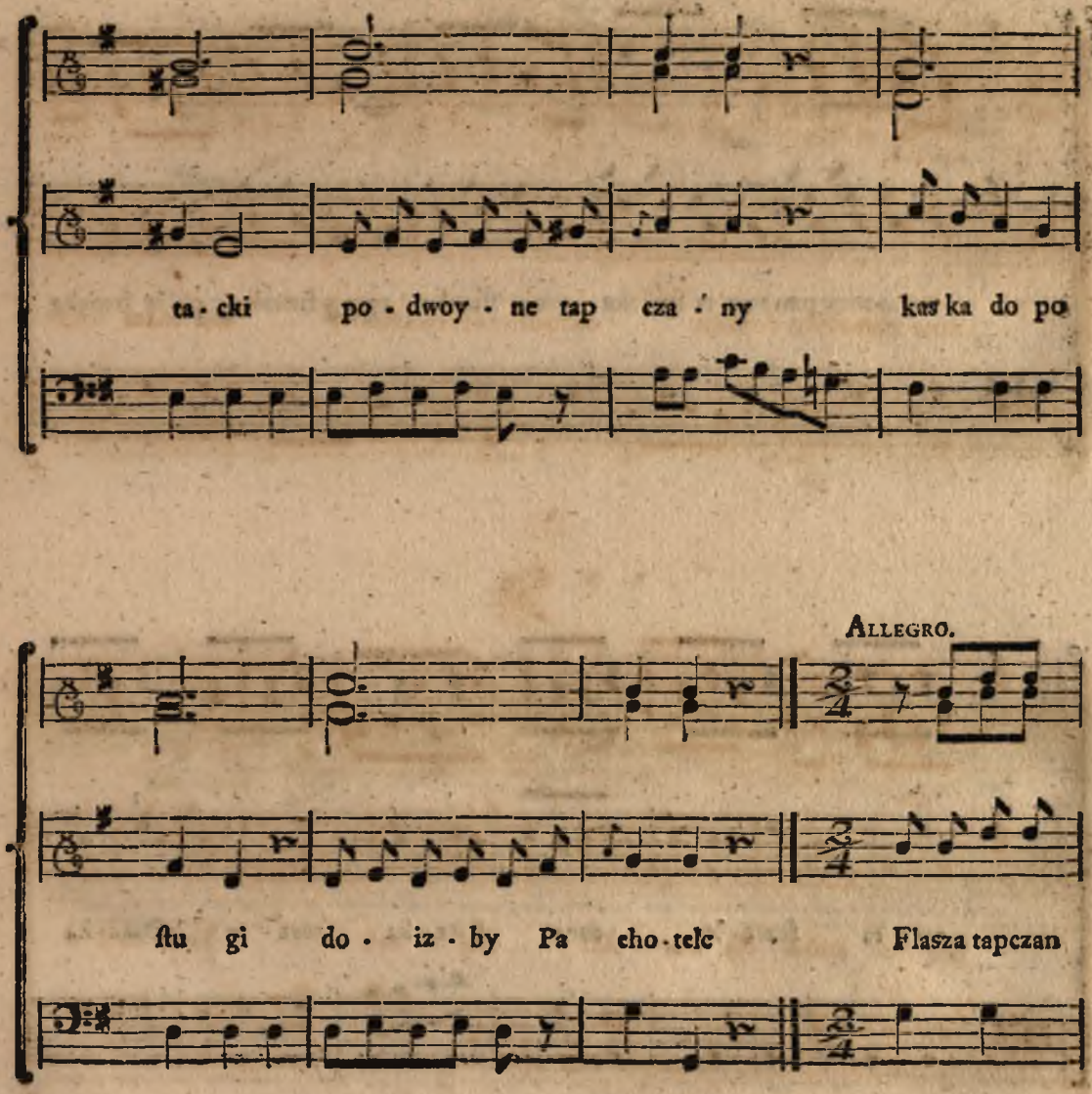

http://rcin.org.pl

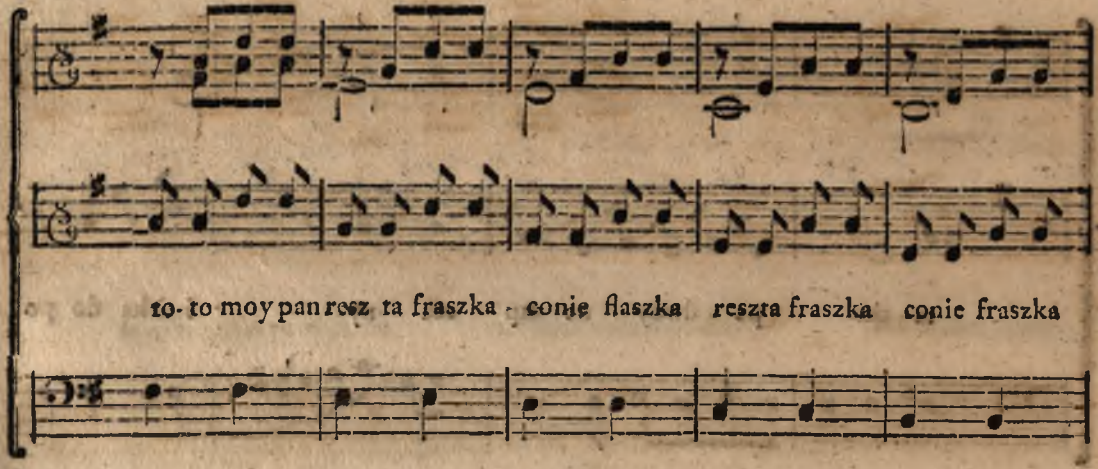

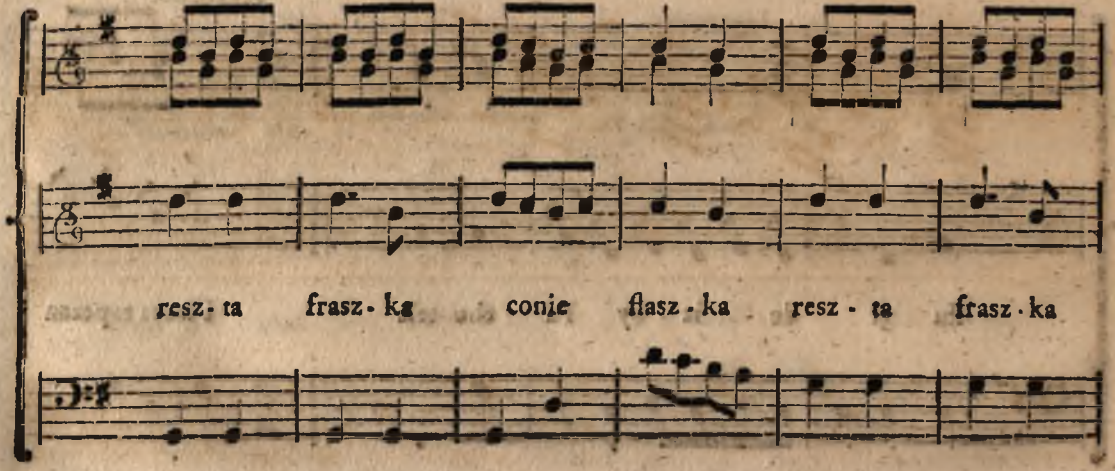

http://rcin.org.pl

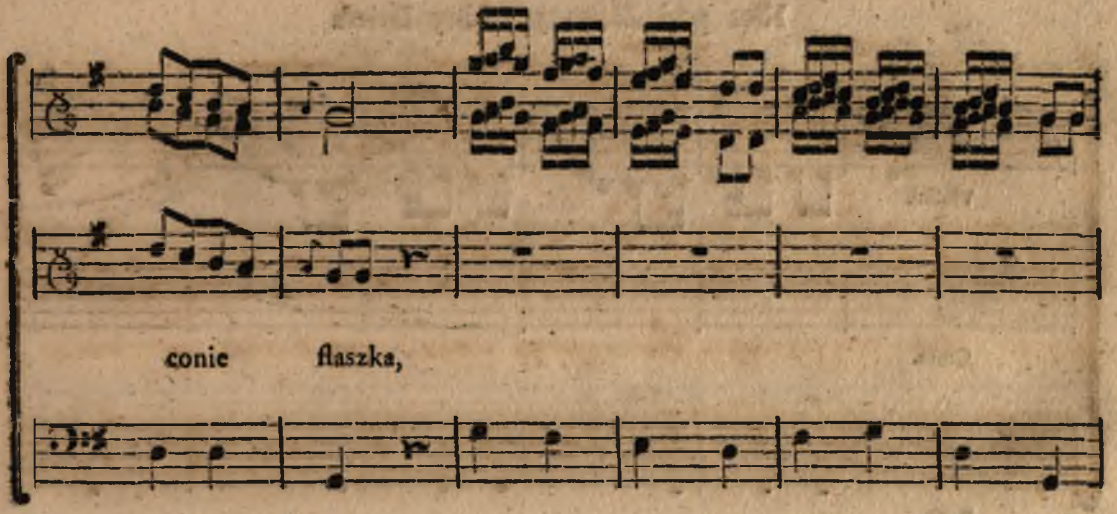

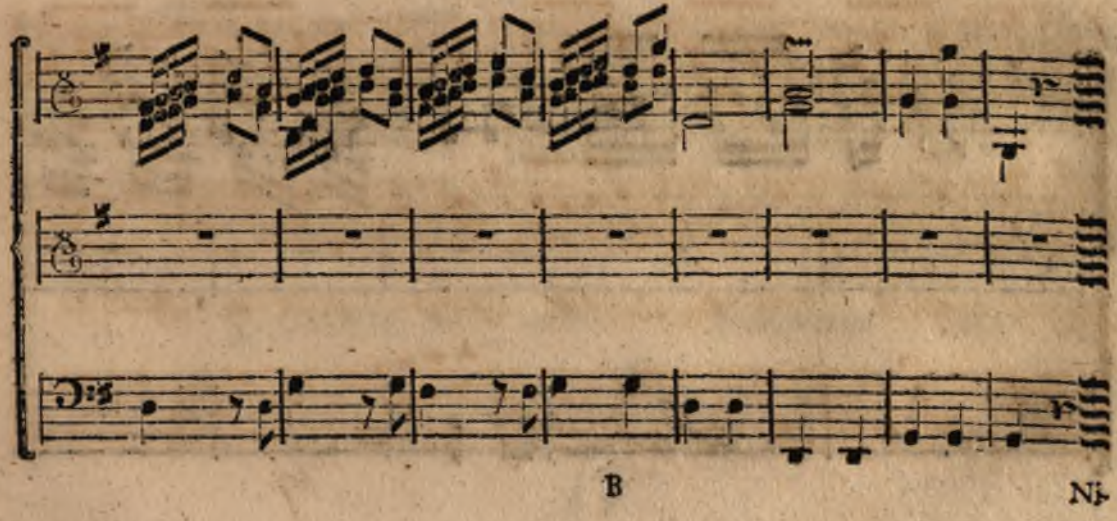

http://rcin.org.pl

Nies pod Ziewany Dobry Drien.

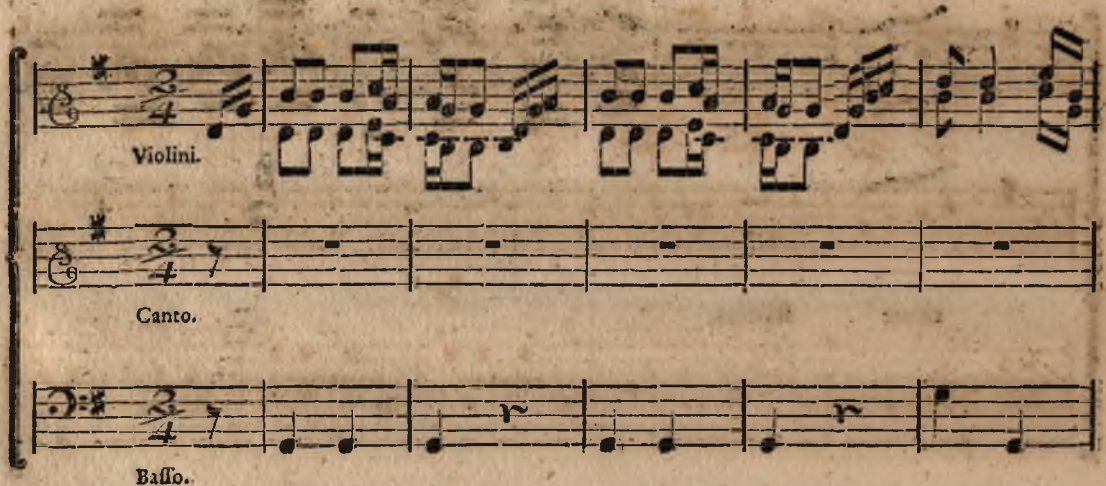

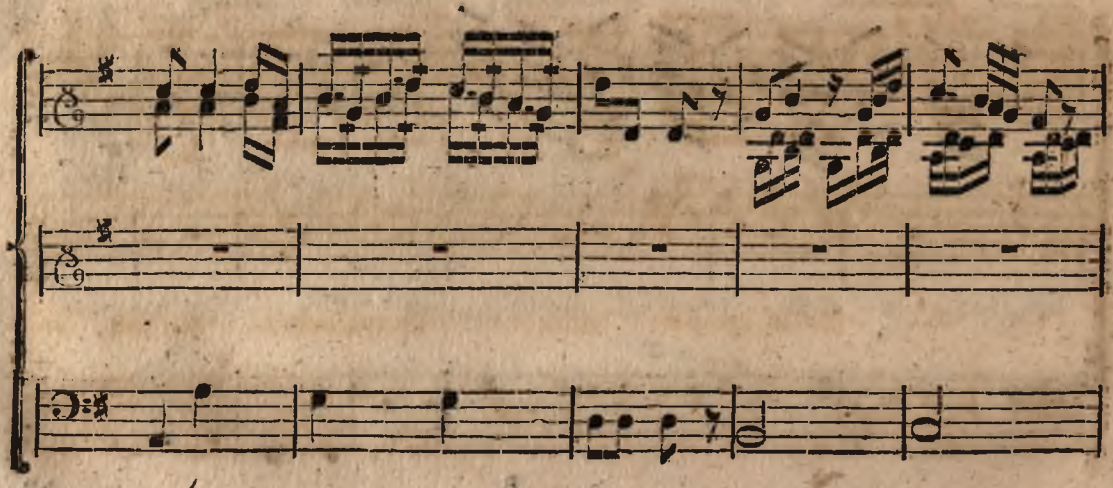

http://rcin.org.pl

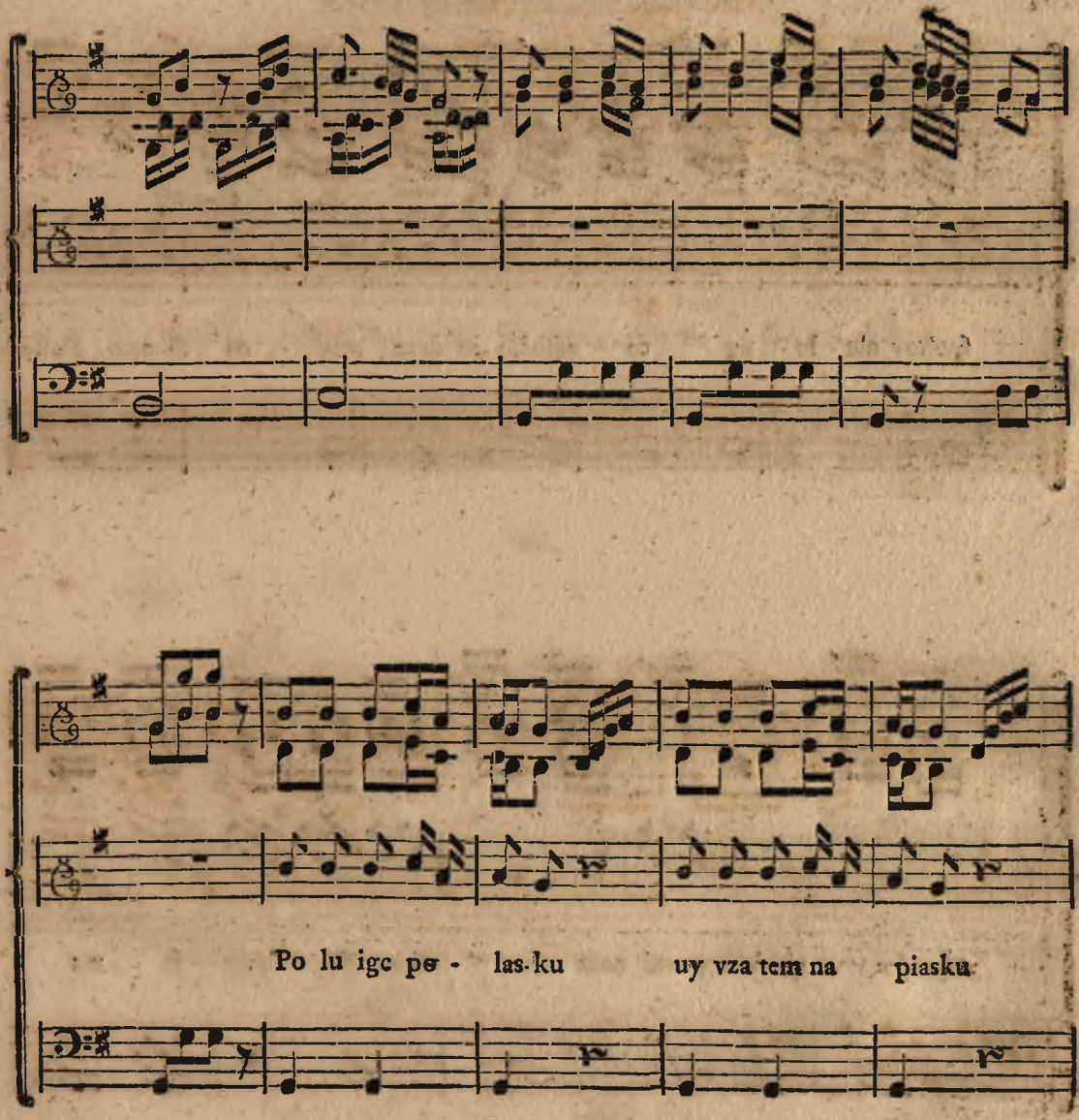

B 2

http://rcin.org.pl

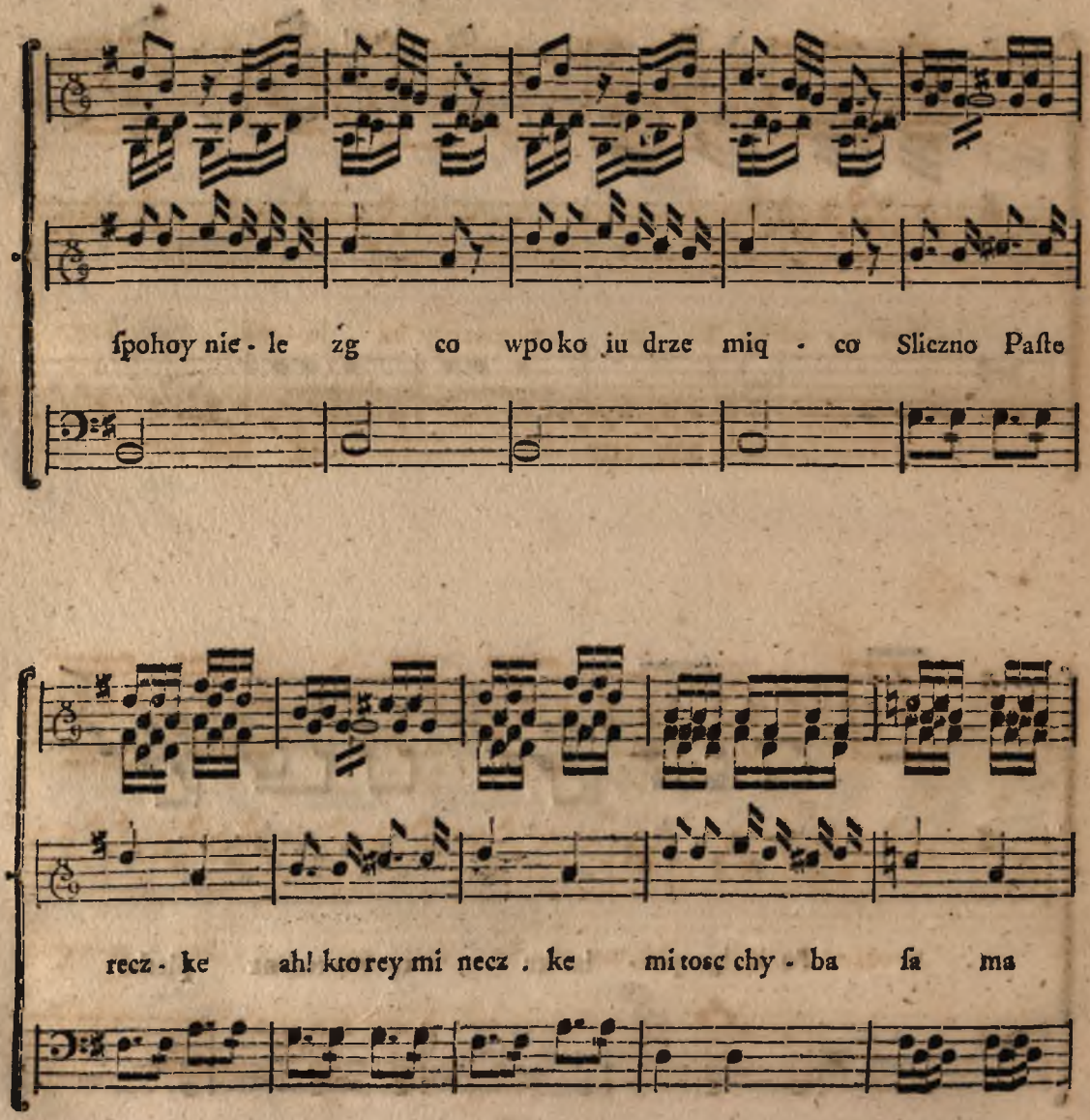

http://rcin.org.pl

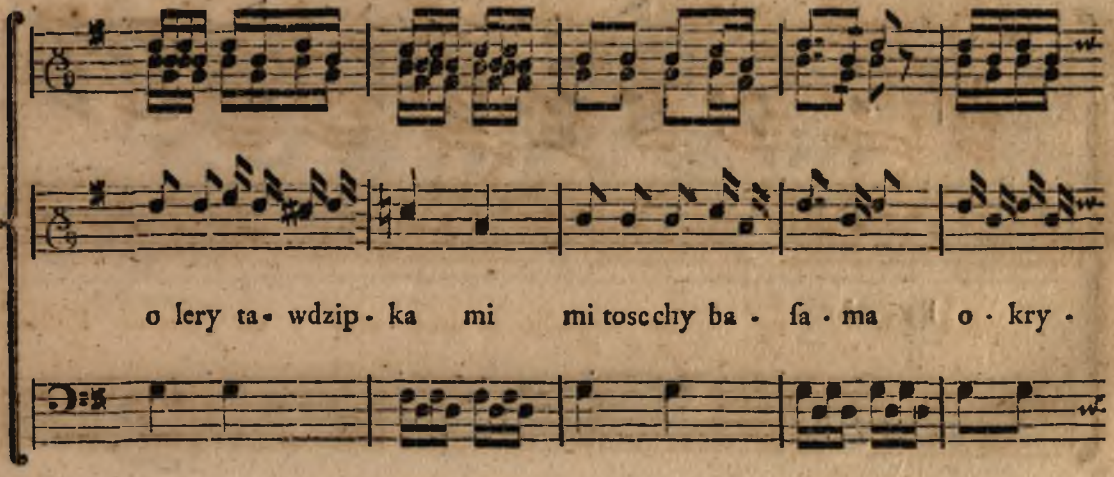

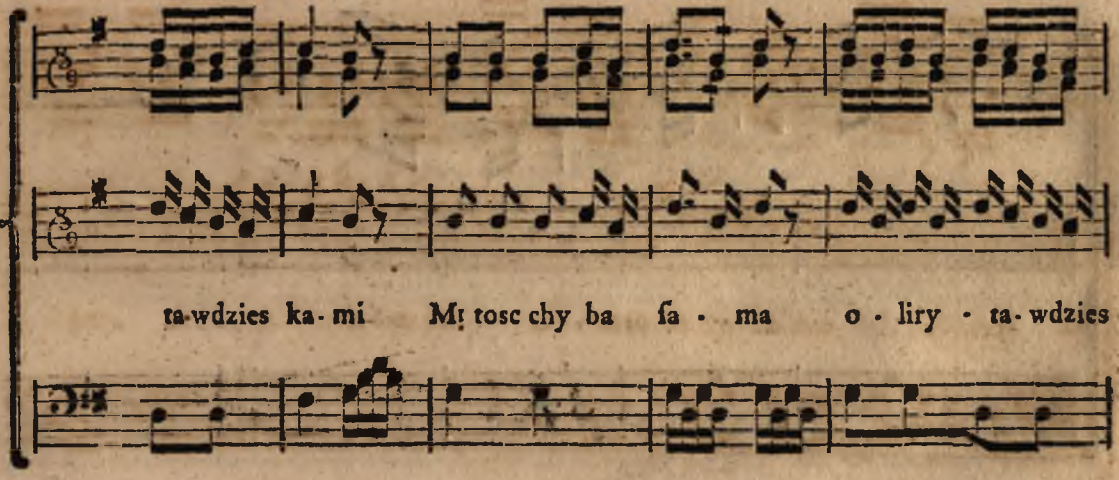

http://rcin.org.pl

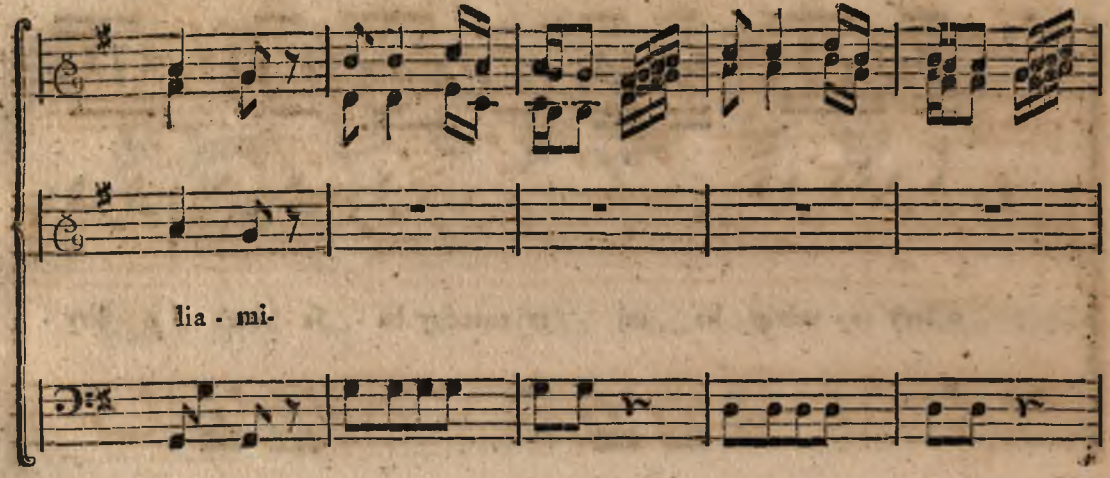

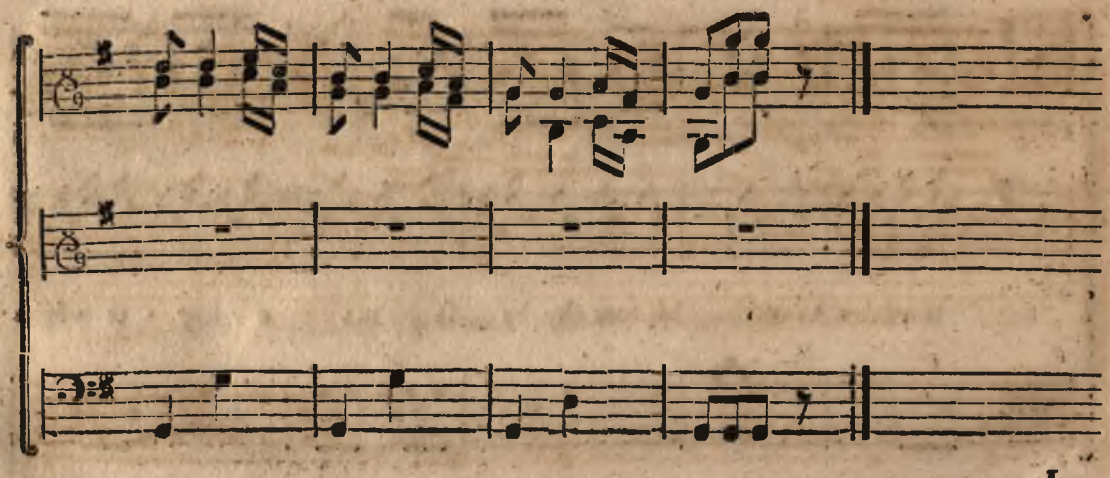

http://rcin.org.pl

Bartek Wrobel.

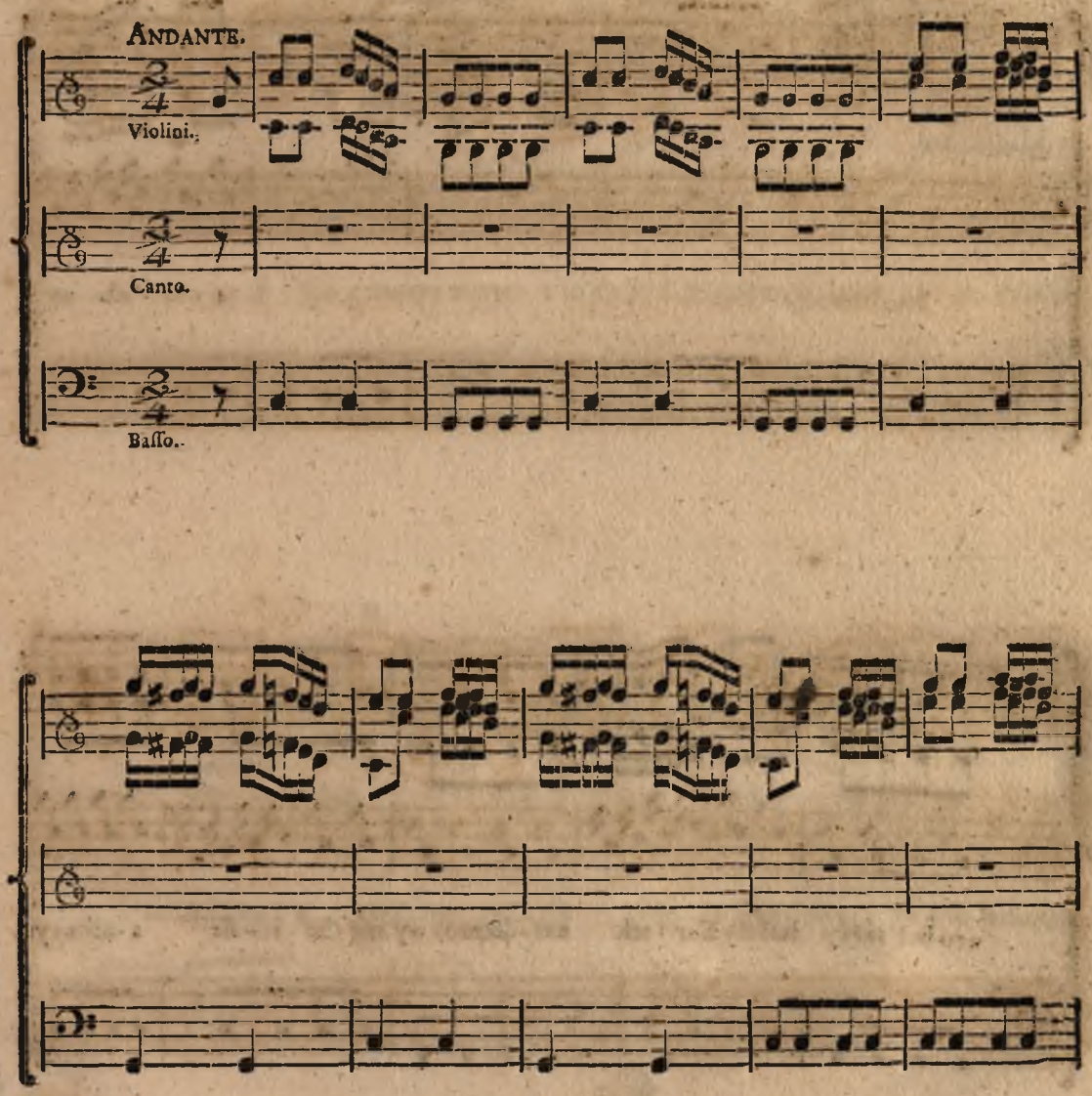

http://rcin.org.pl

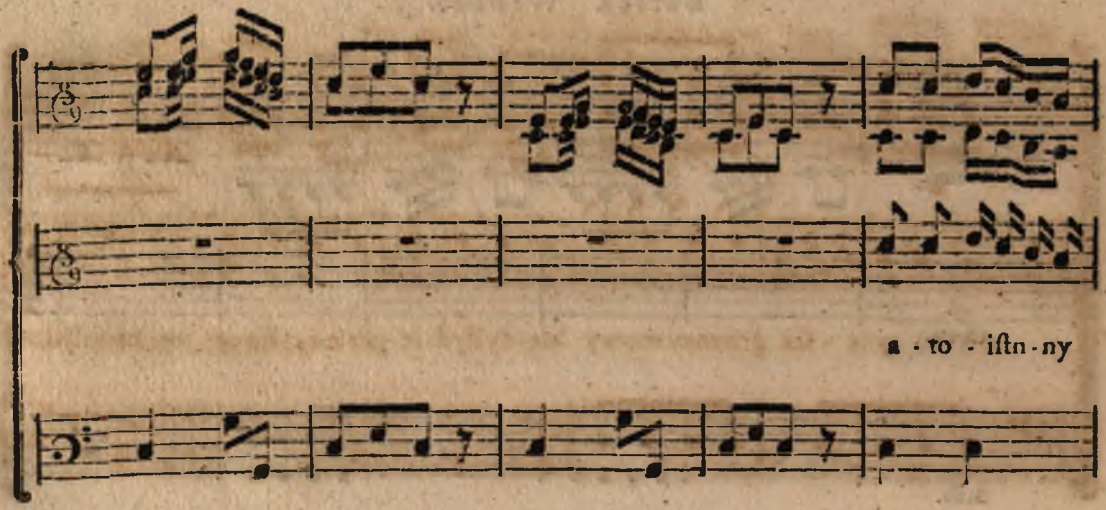

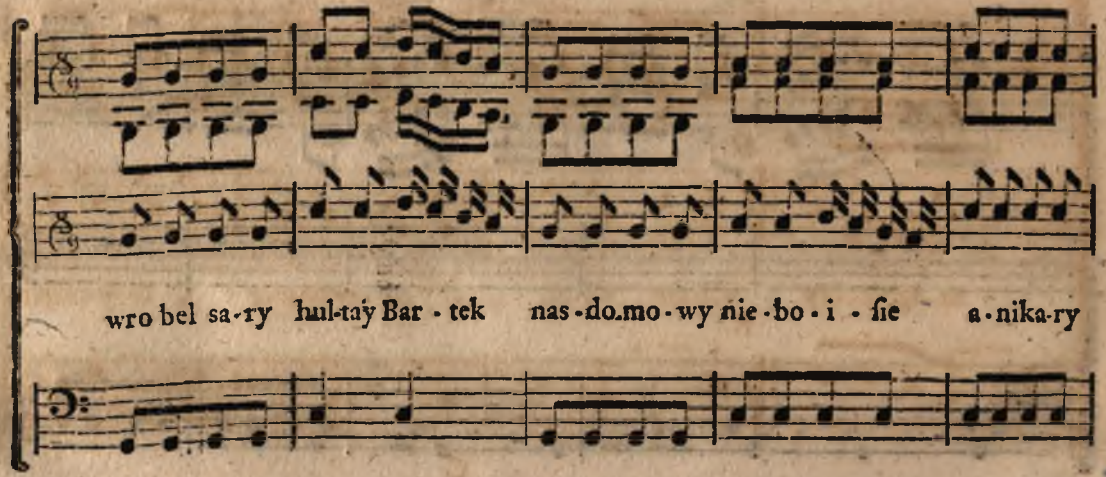

http://rcin.org.pl

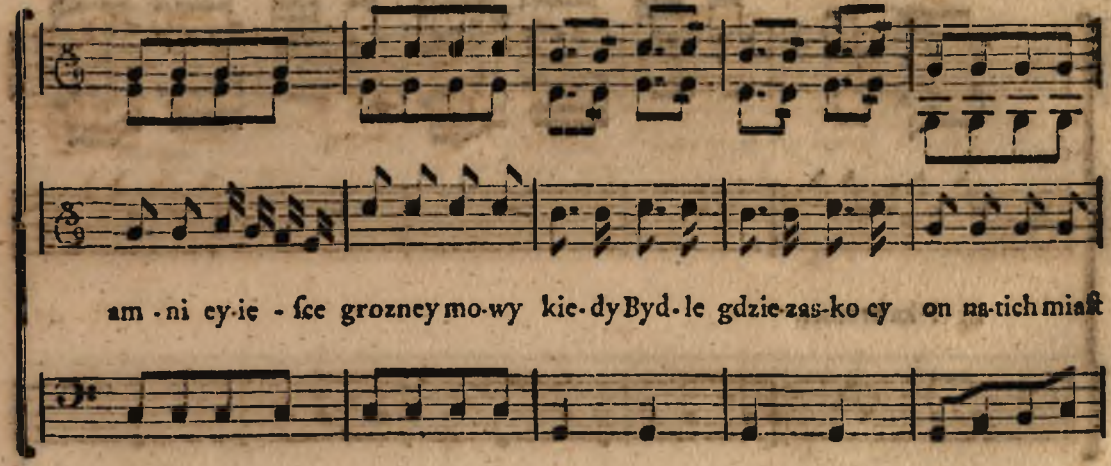

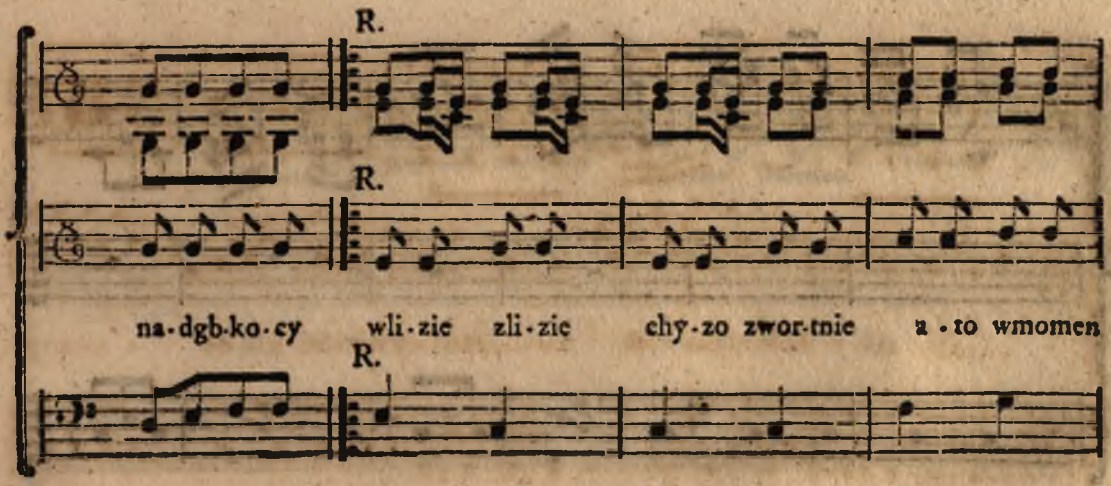

C

http://rcin.org.pl

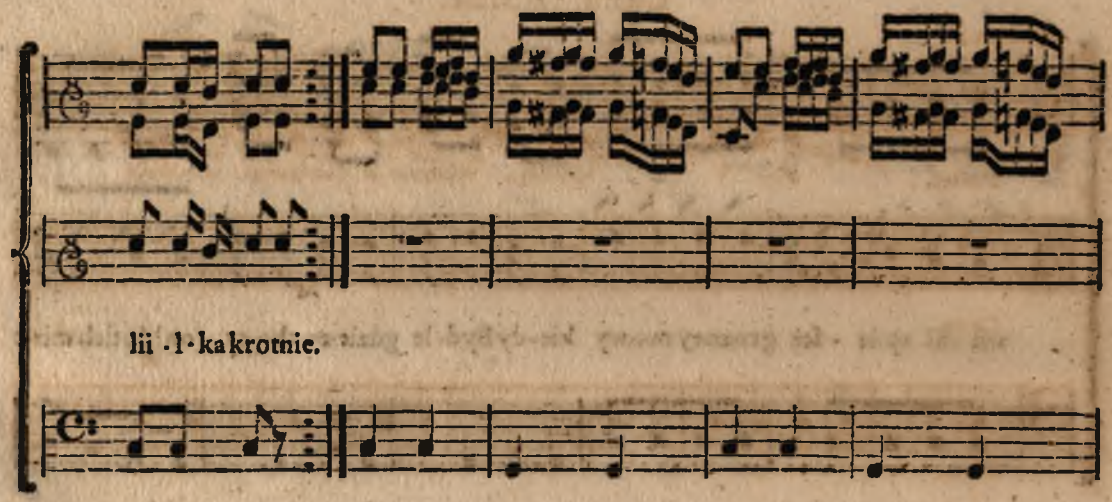

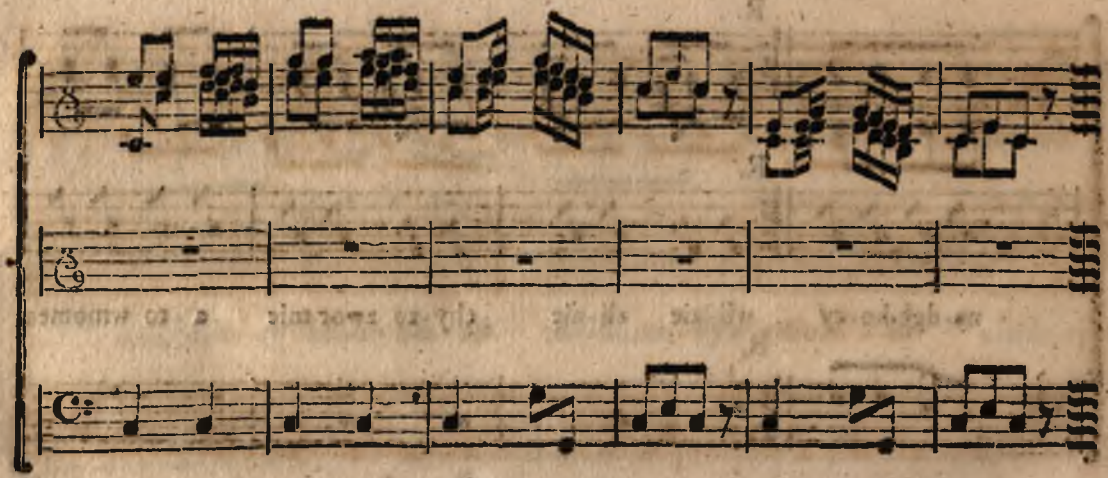

http://rcin.org.pl

Gusta Roine.

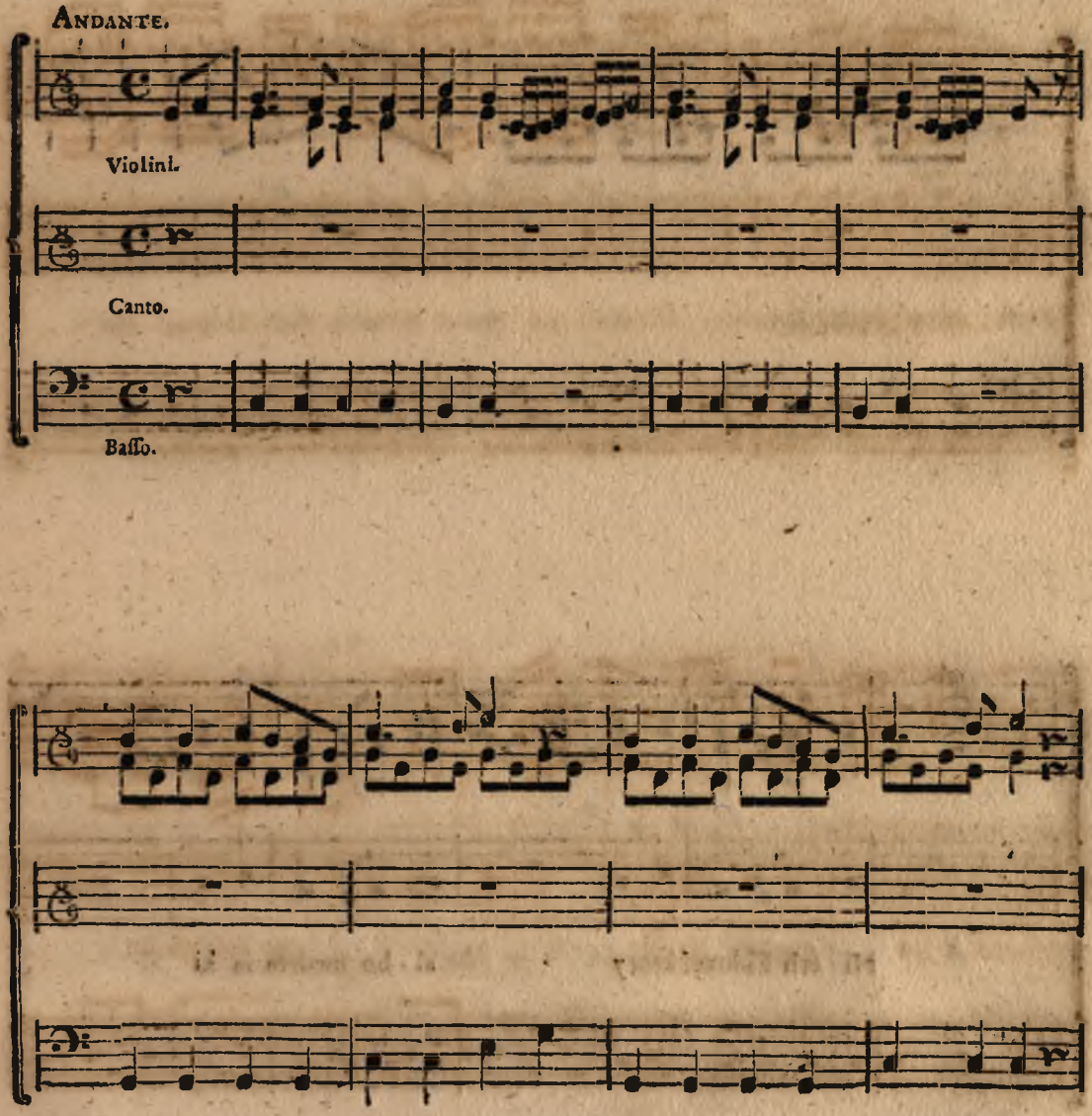

http://rcin.org.pl

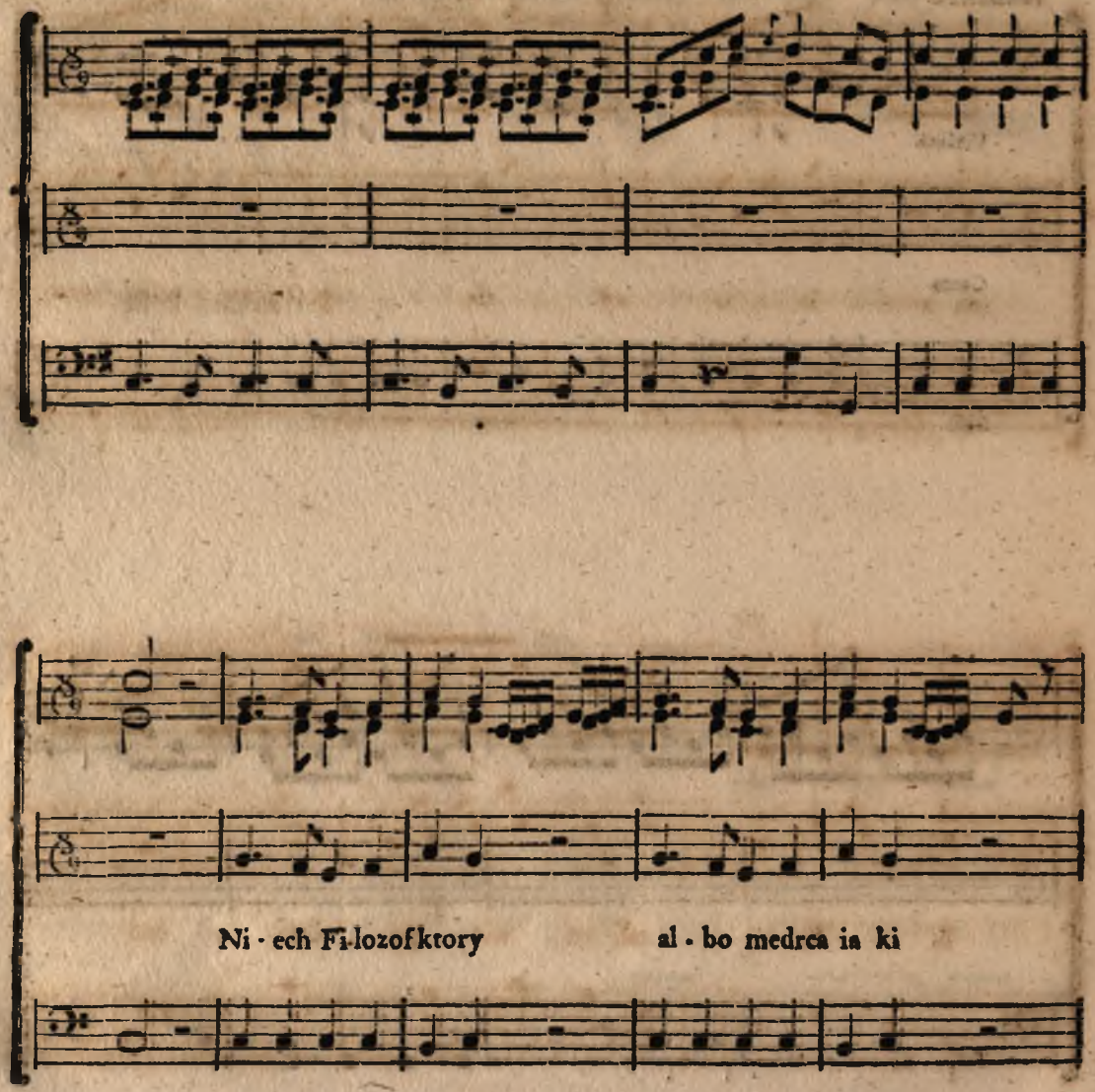

http://rcin.org.pl

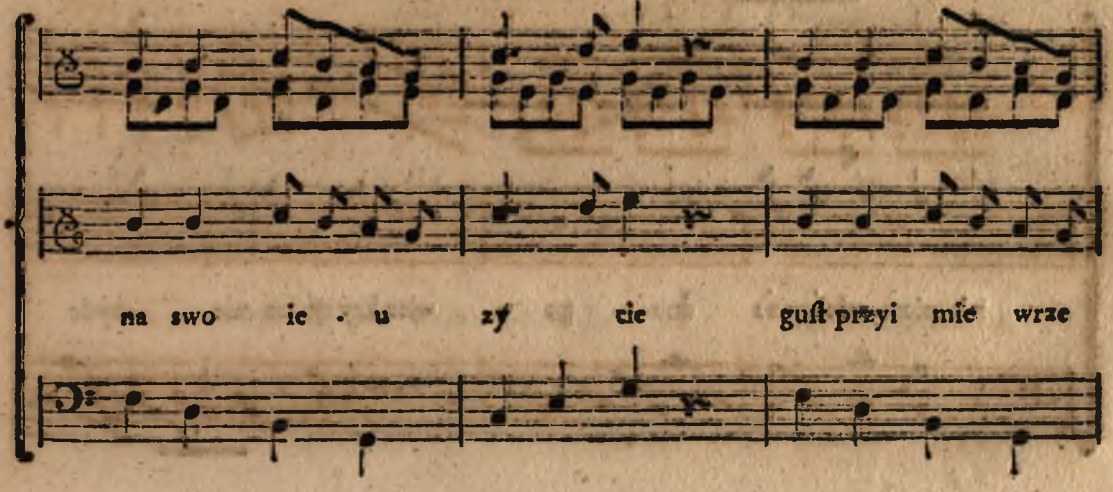

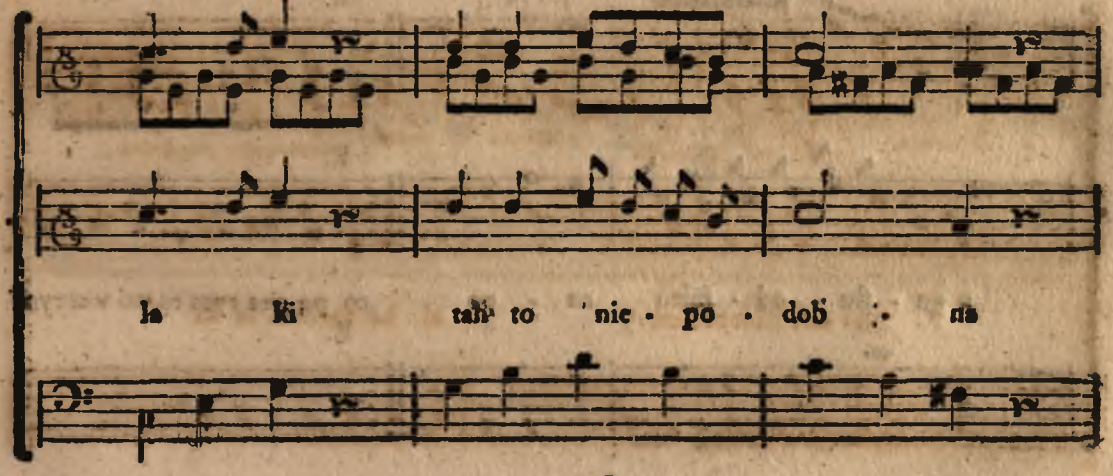

http://rcin.org.pl

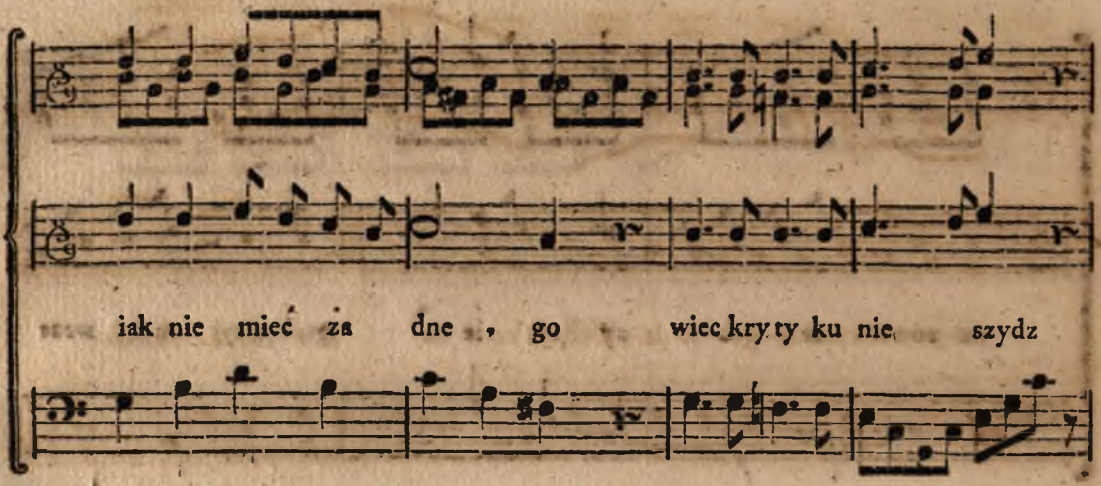

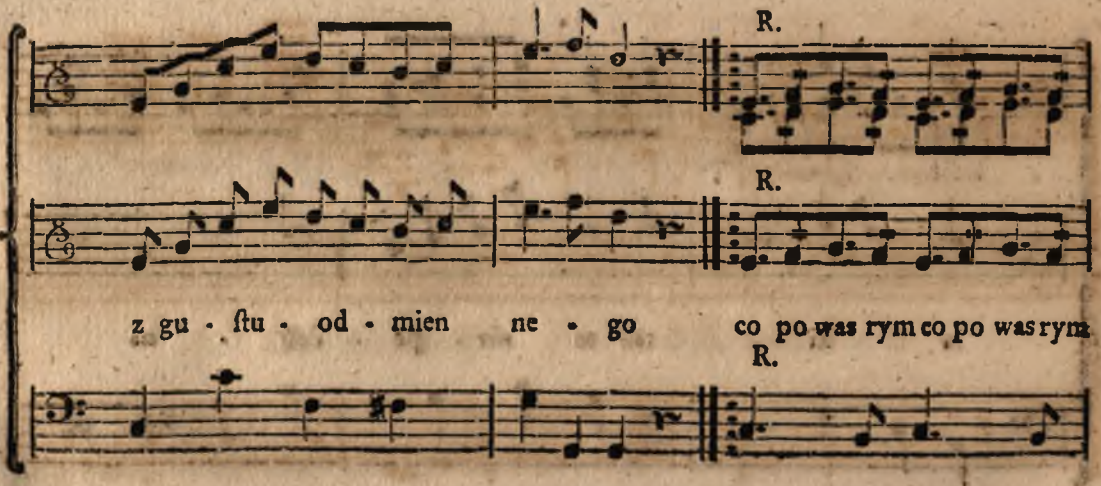

http://rcin.org.pl

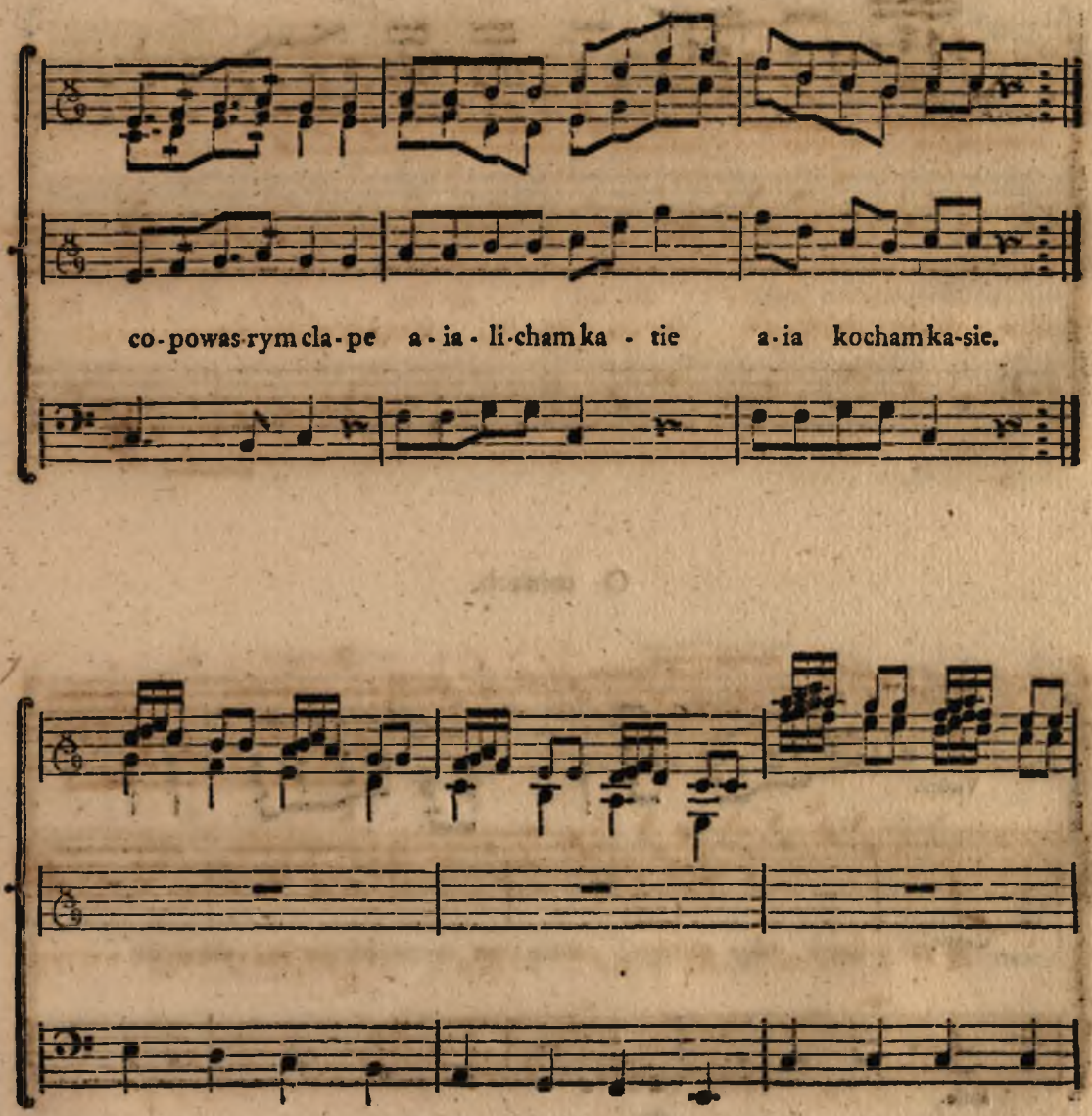

http://rcin.org.pl

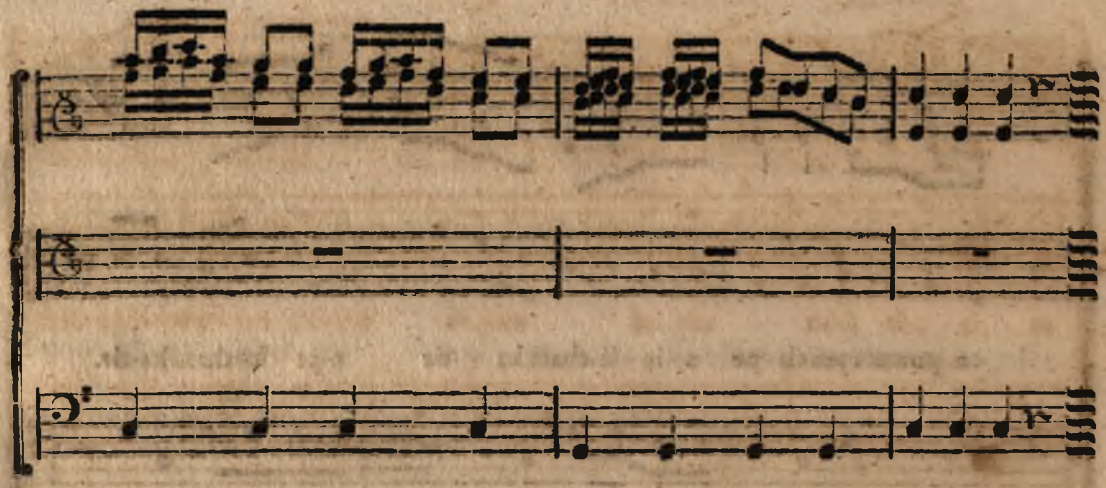

O minach.

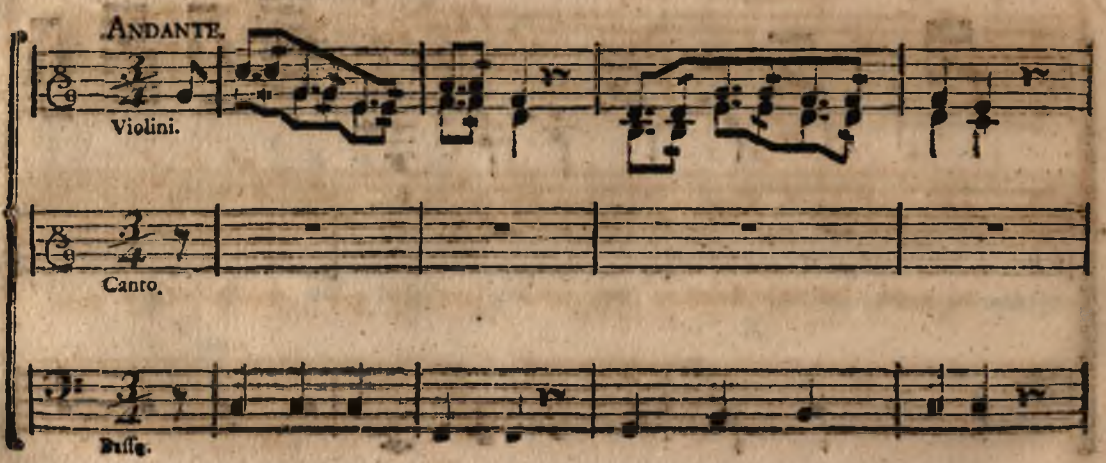

http://rcin.org.pl

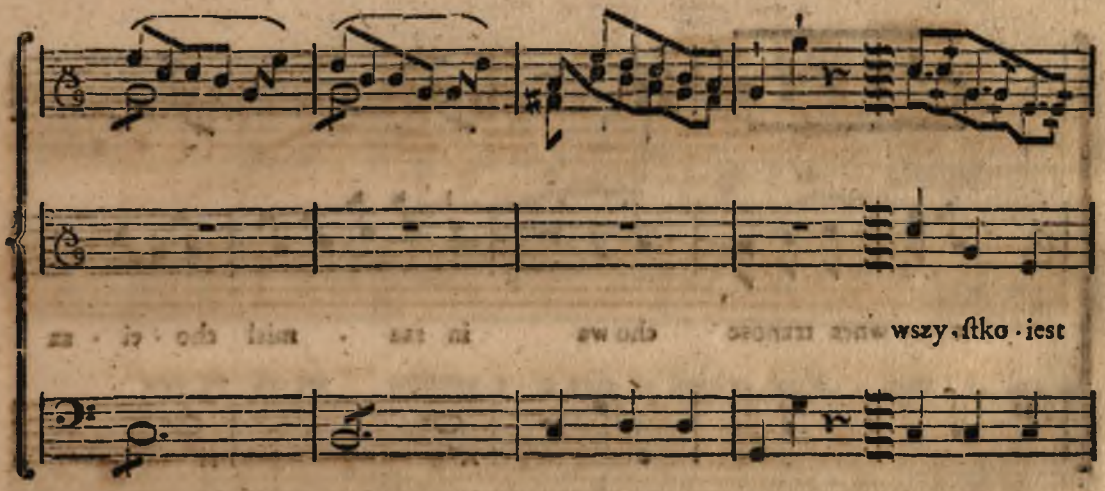

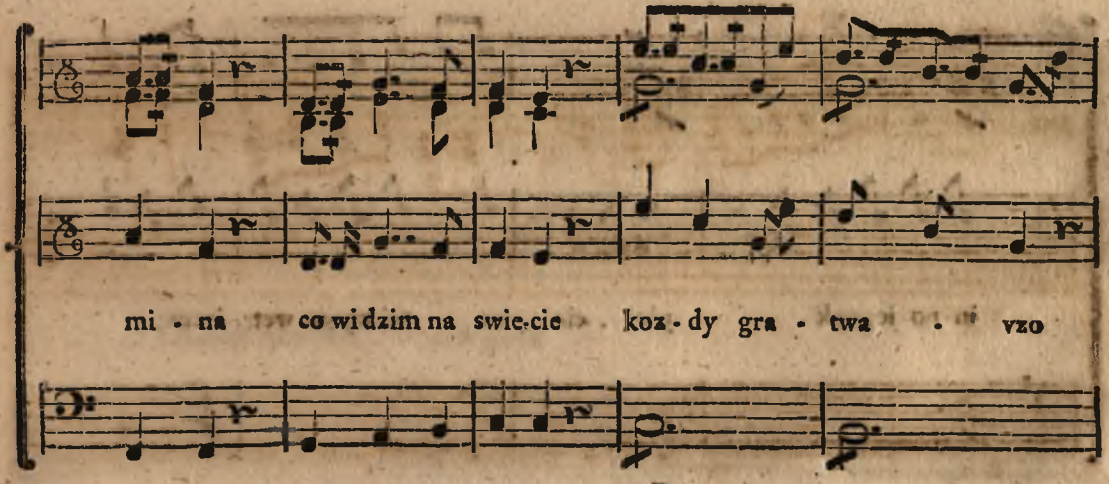

D.

http://rcin.org.pl

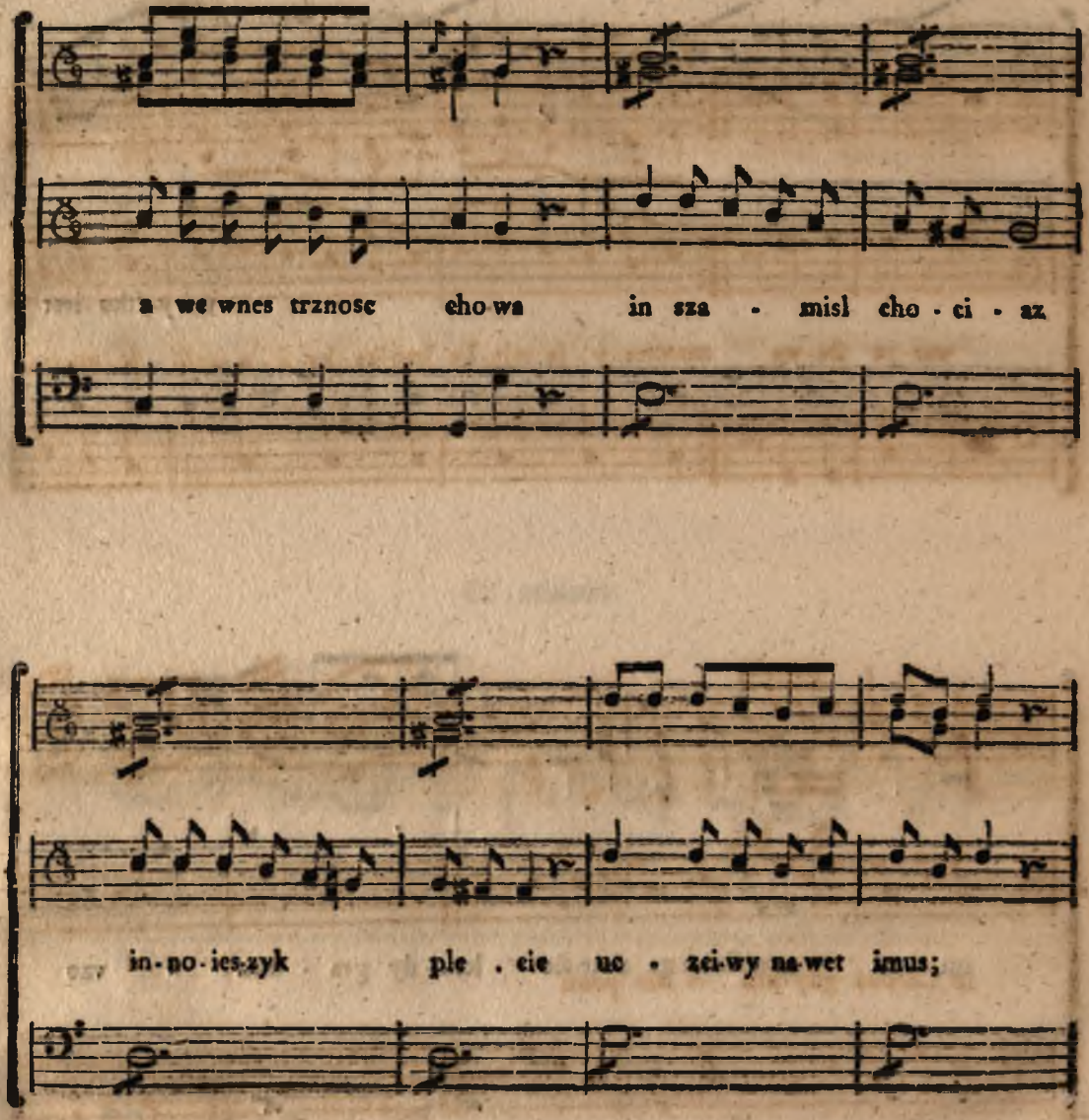

http://rcin.org.pl

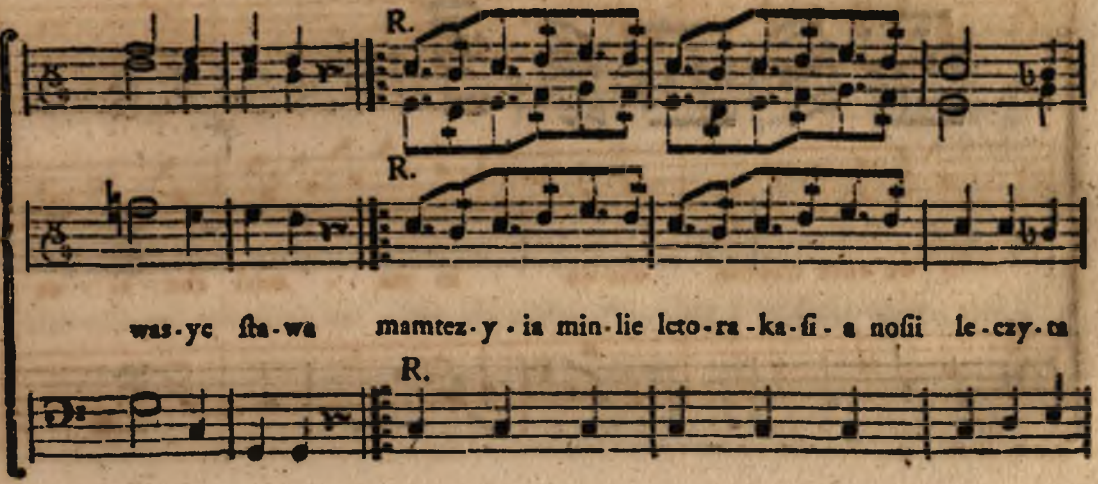

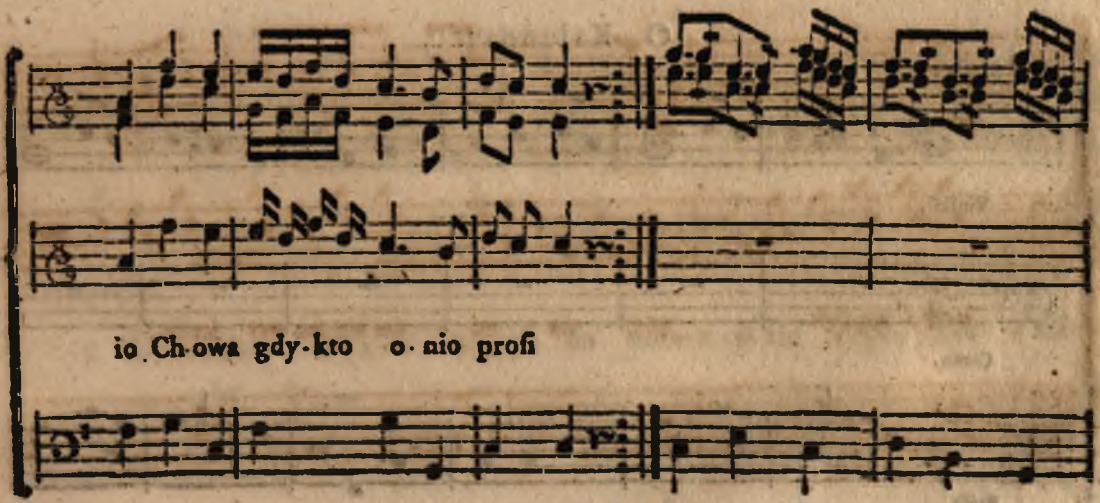

http://rcin.org.pl

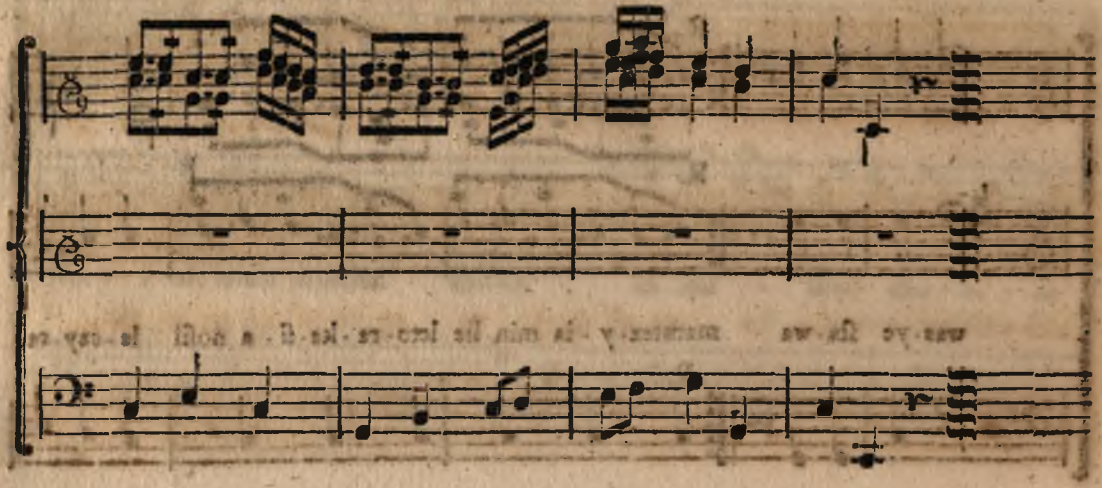

O Kalendarzu.

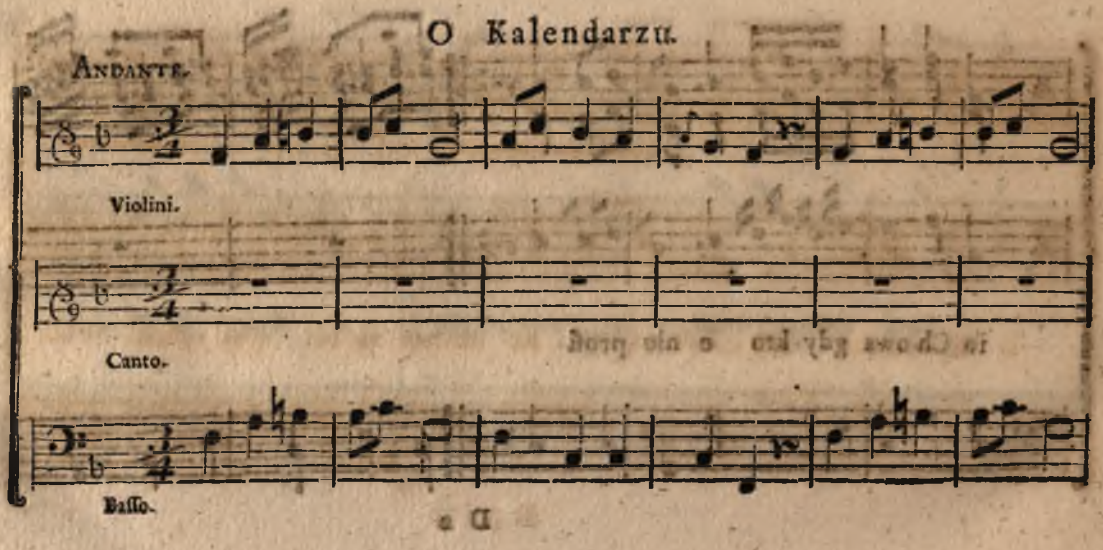

http://rcin.org.pl

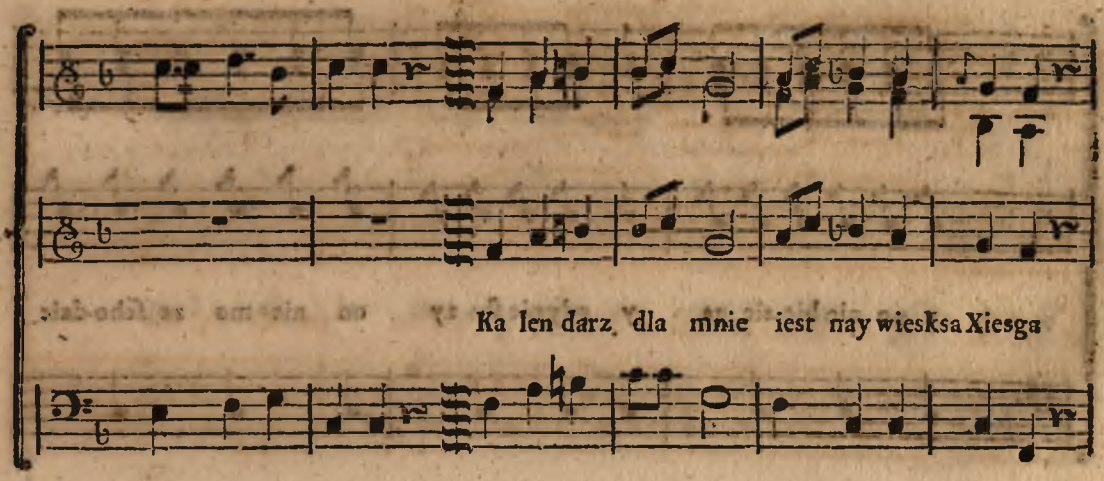

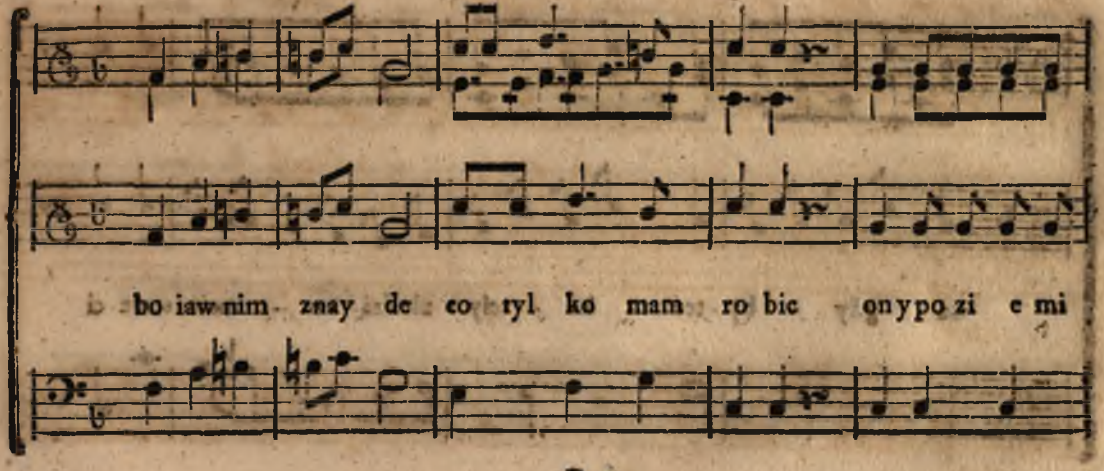

http://rcin.org.pl

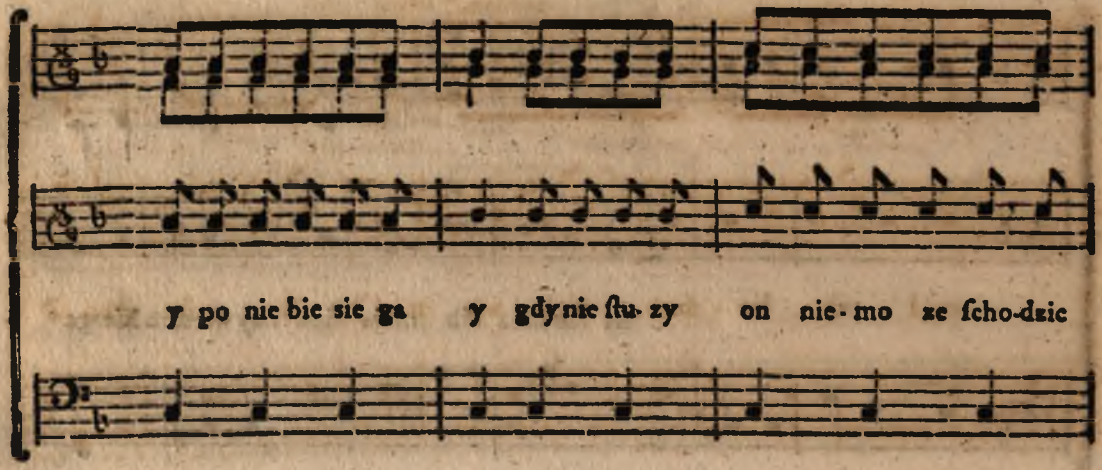

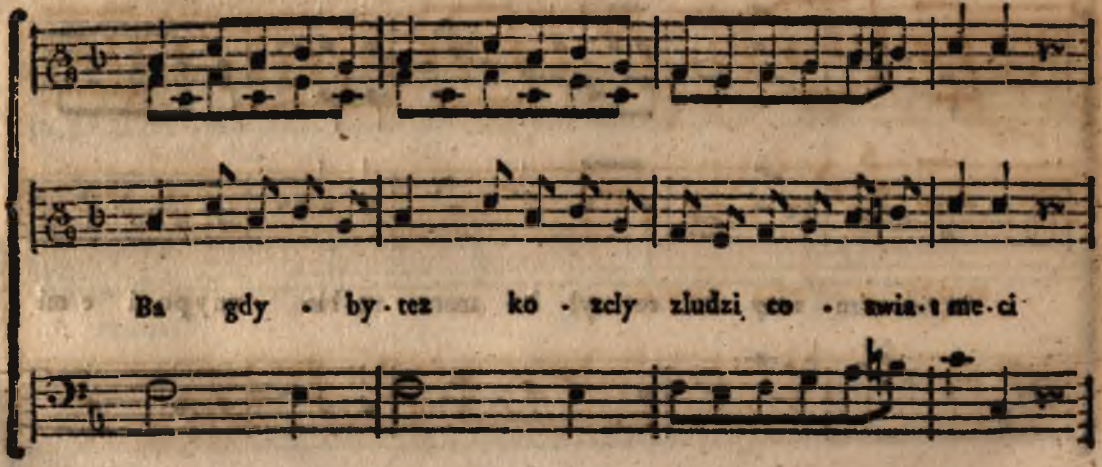

http://rcin.org.pl

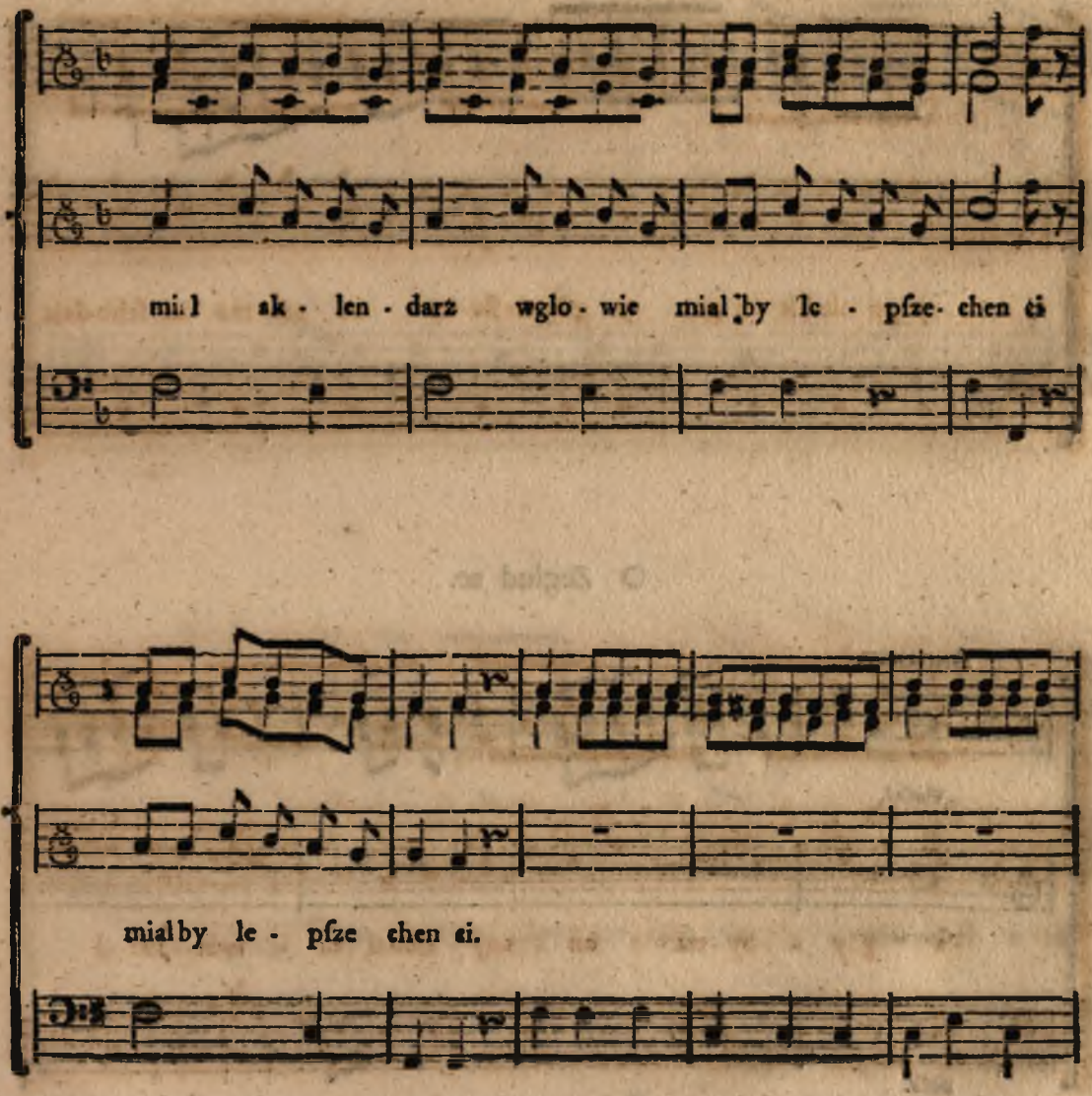

http://rcin.org.pl

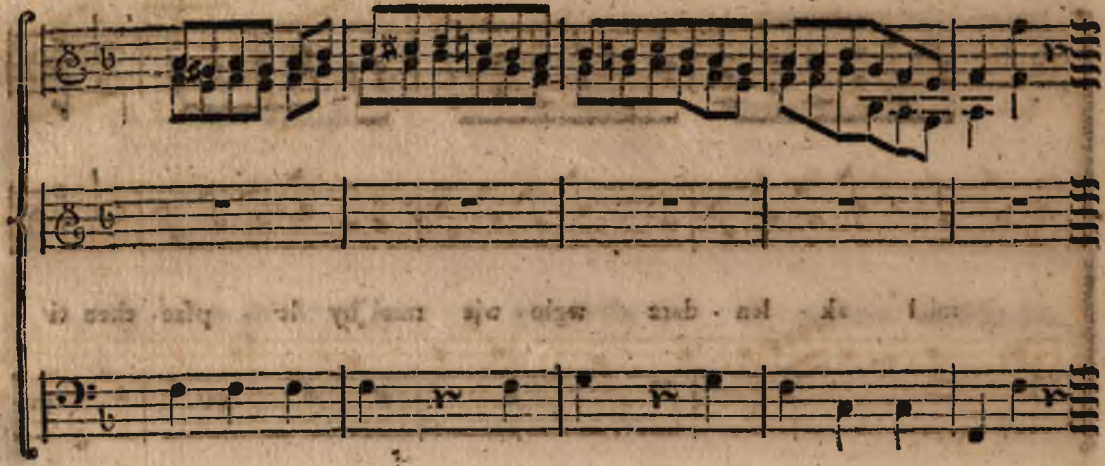

O Zeglud ze.

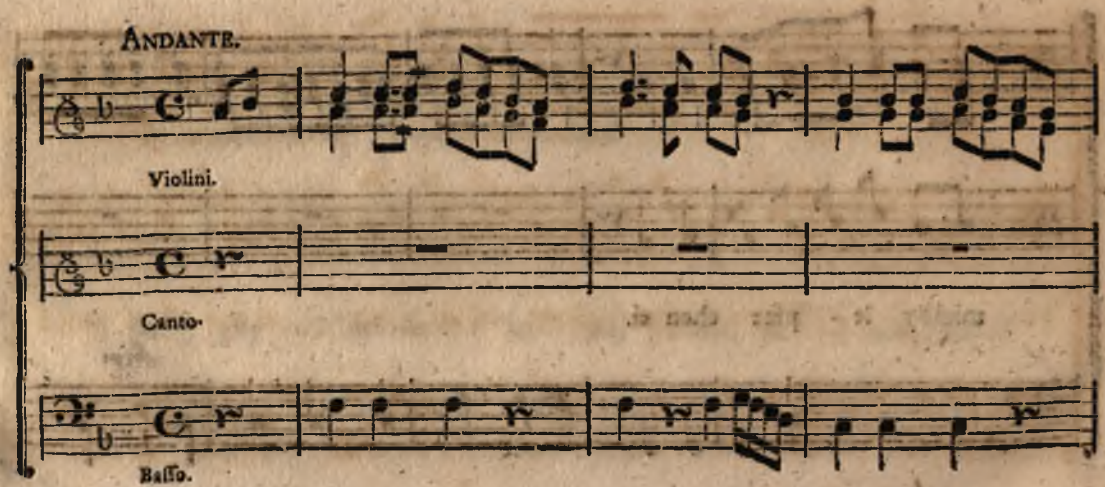

http://rcin.org.pl

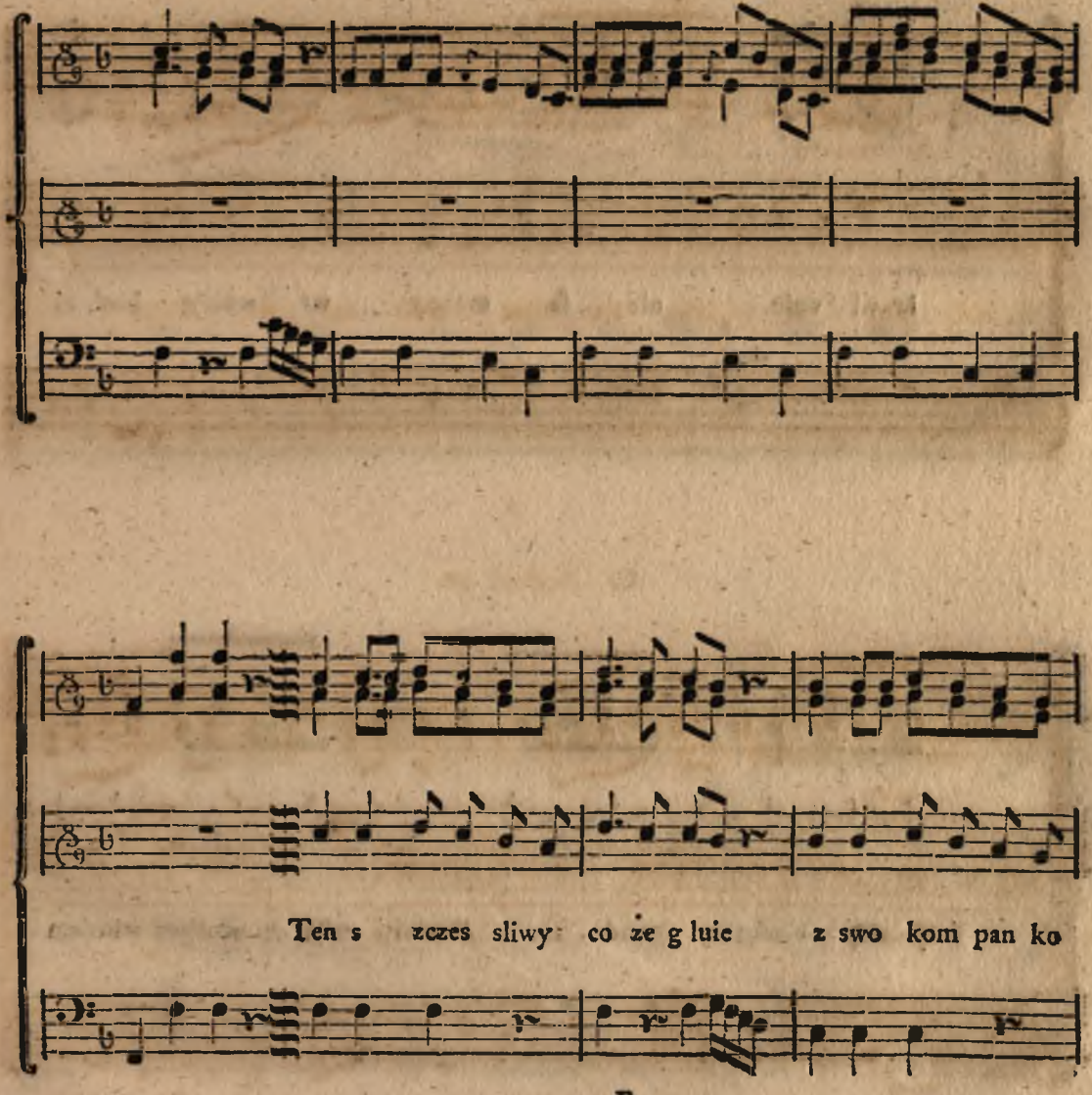

E

http://rcin.org.pl

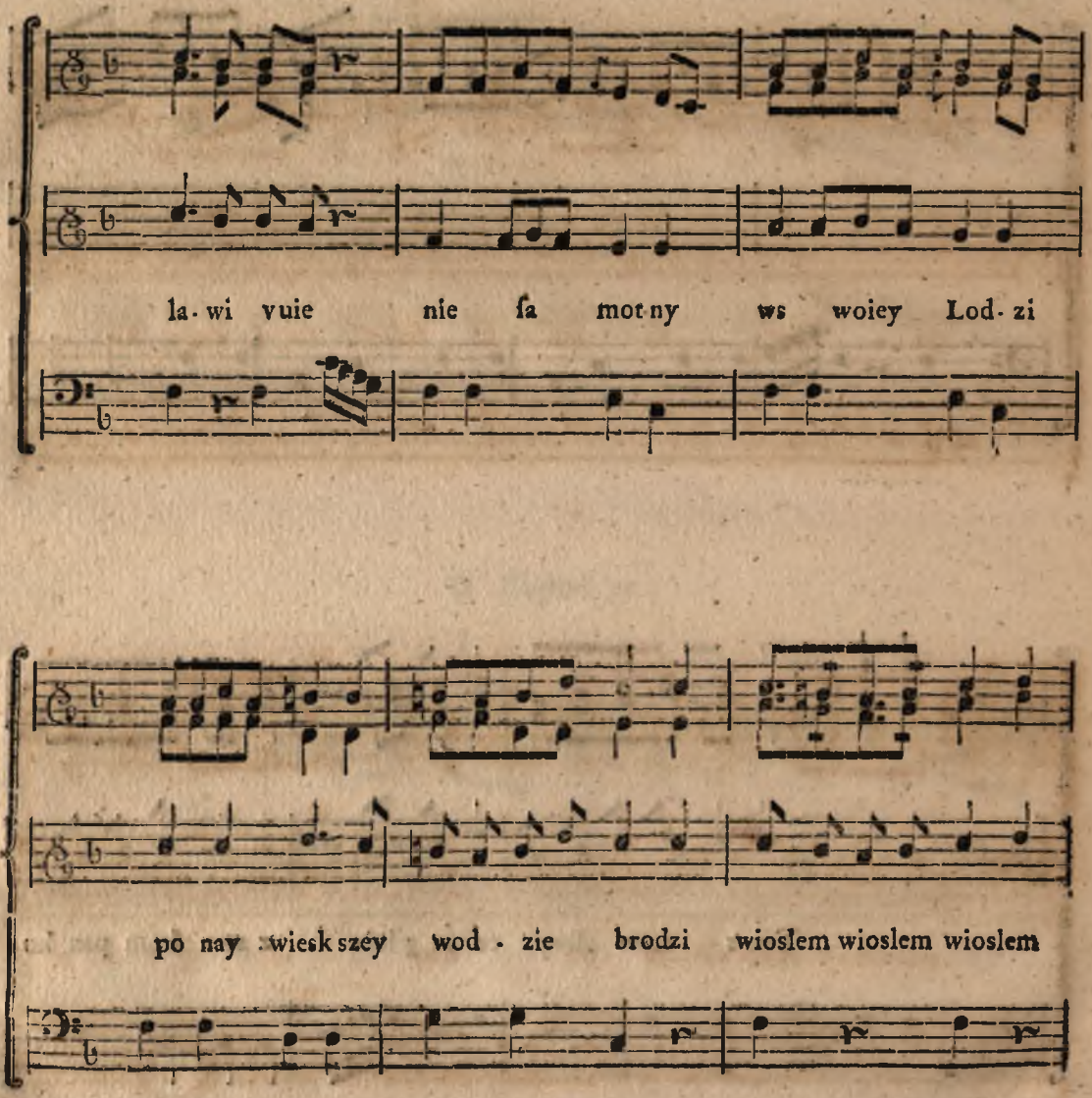

http://rcin.org.pl

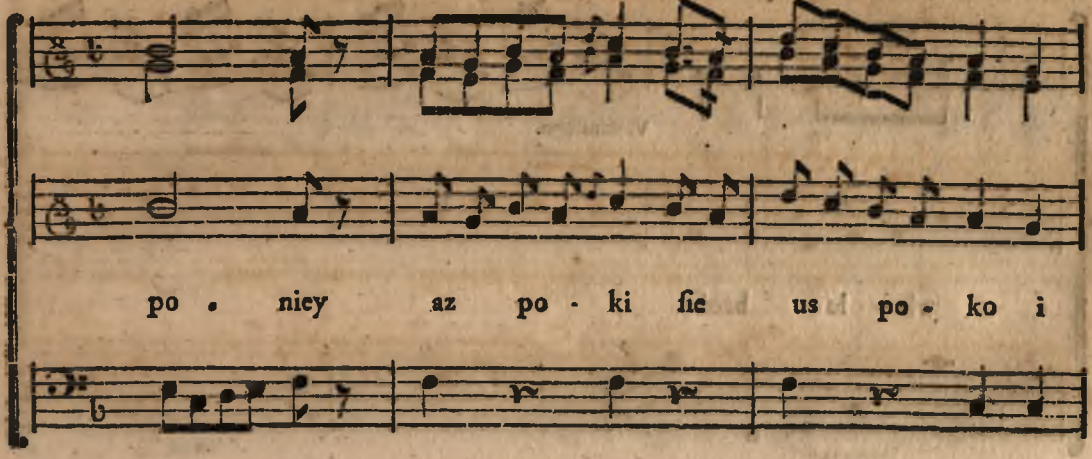

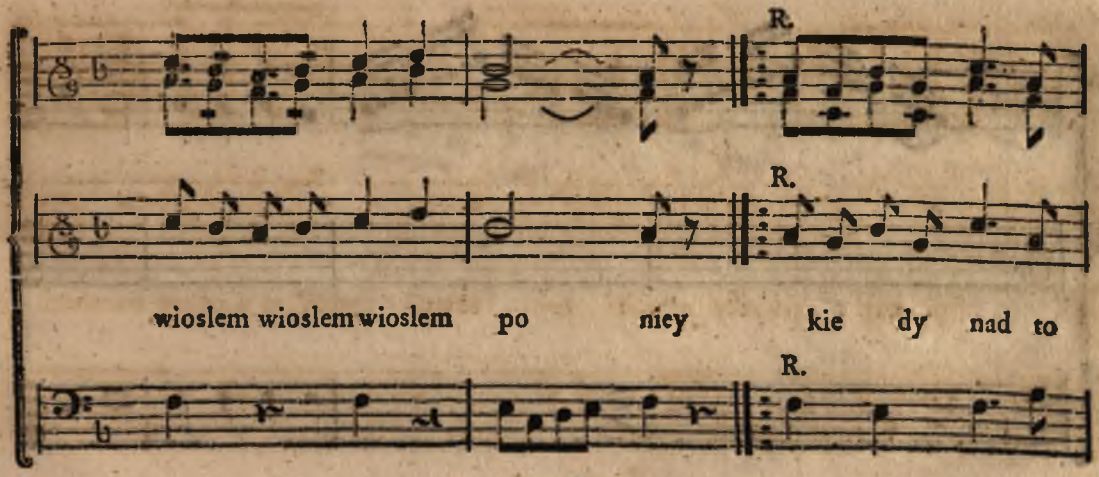

http://rcin.org.pl

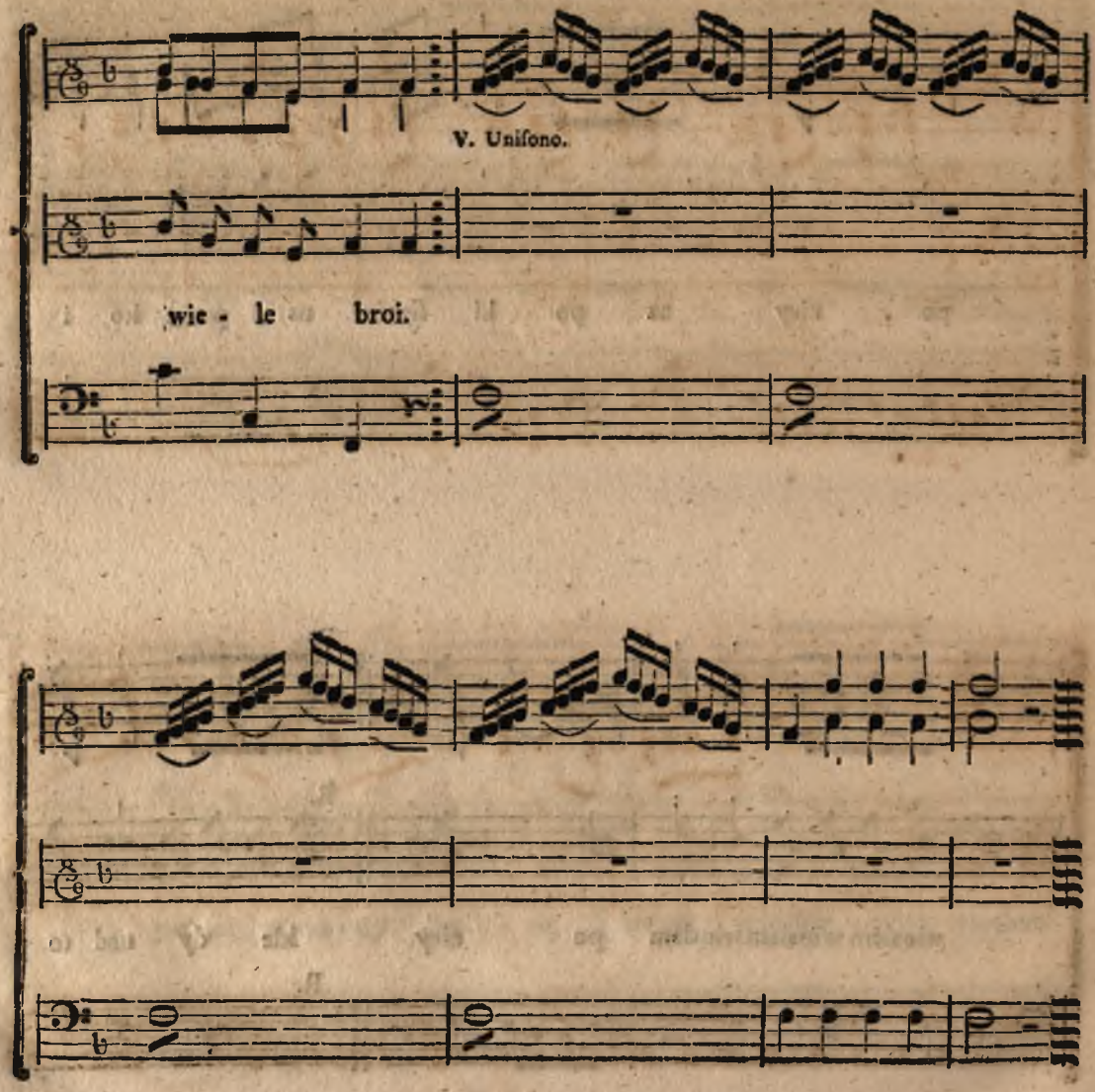

http://rcin.org.pl

O Wodzie.

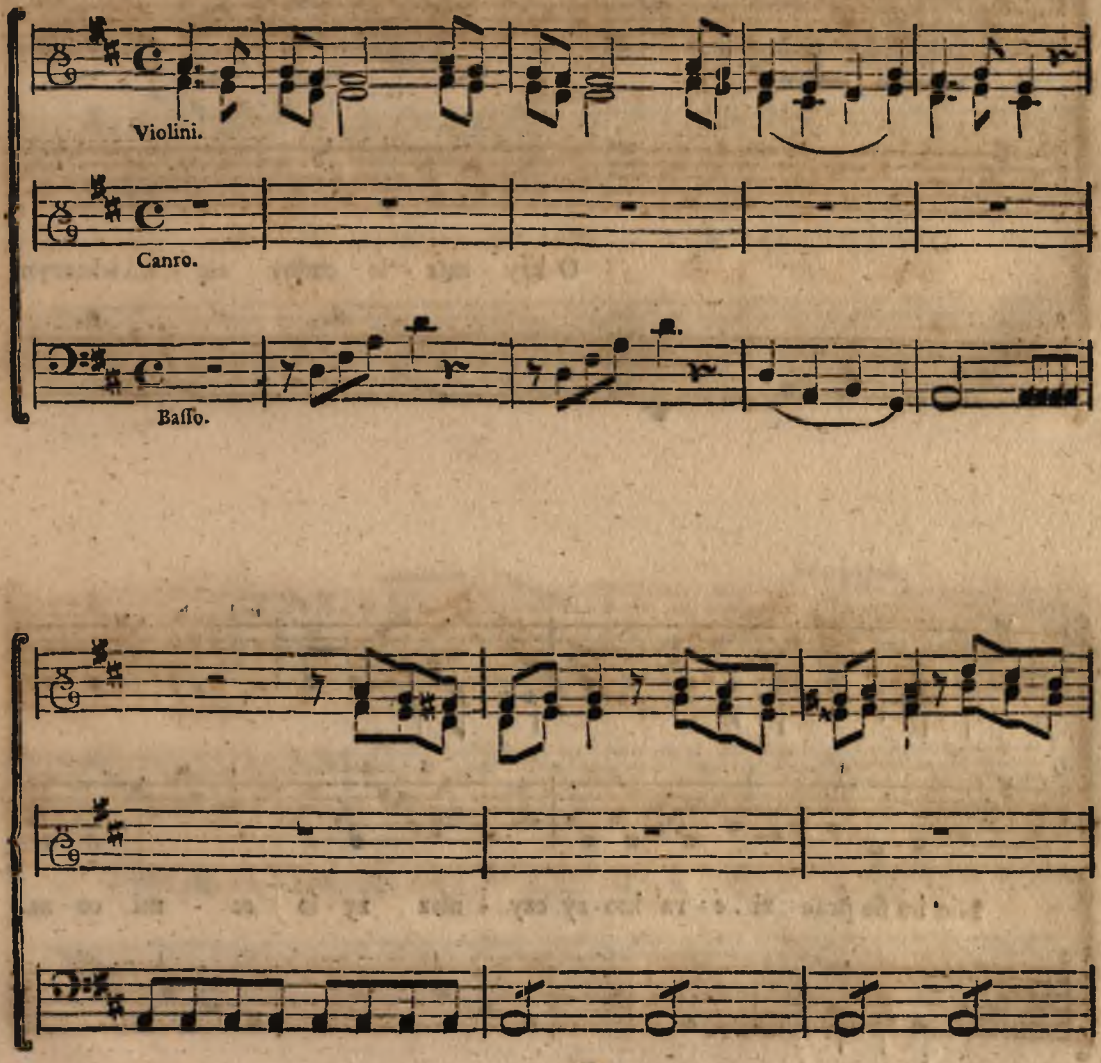

http://rcin.org.pl

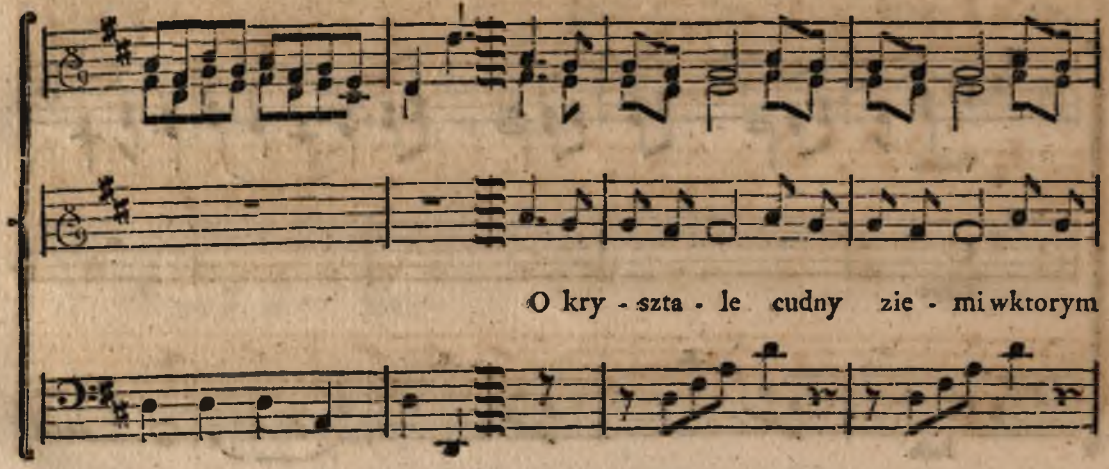

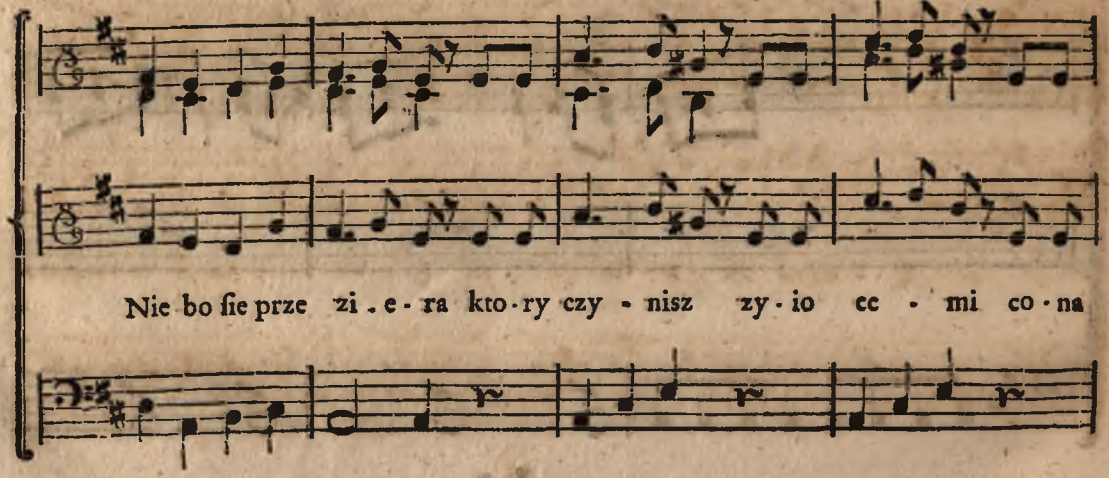

http://rcin.org.pl

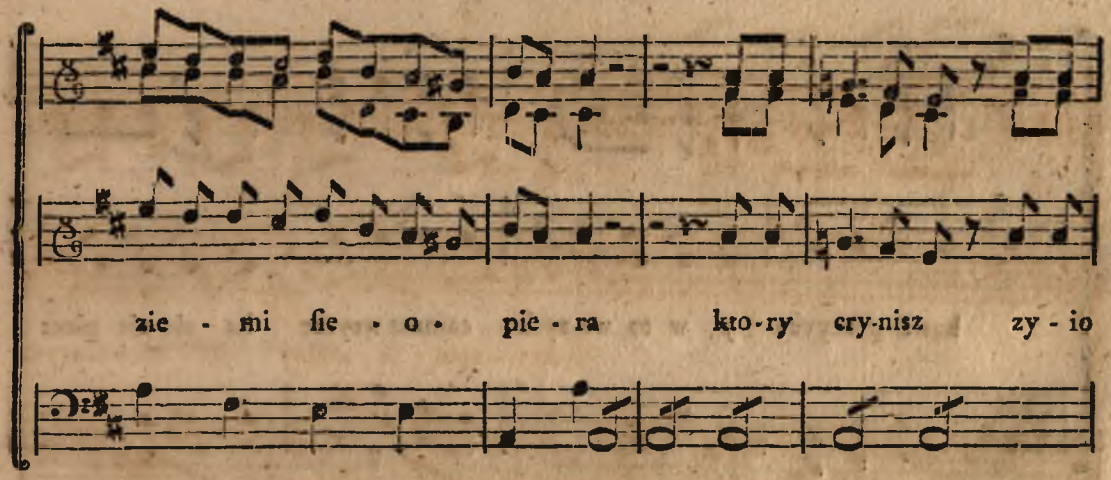

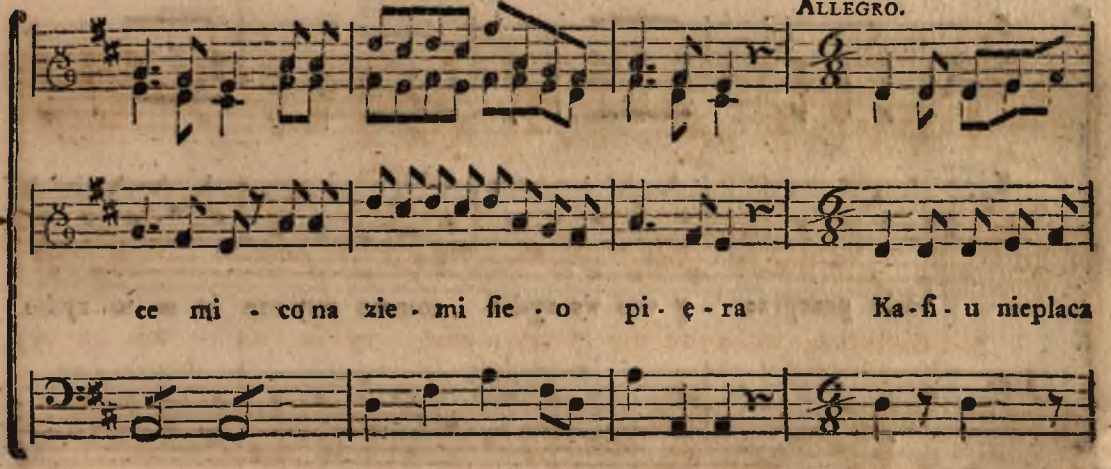

http://rcin.org.pl

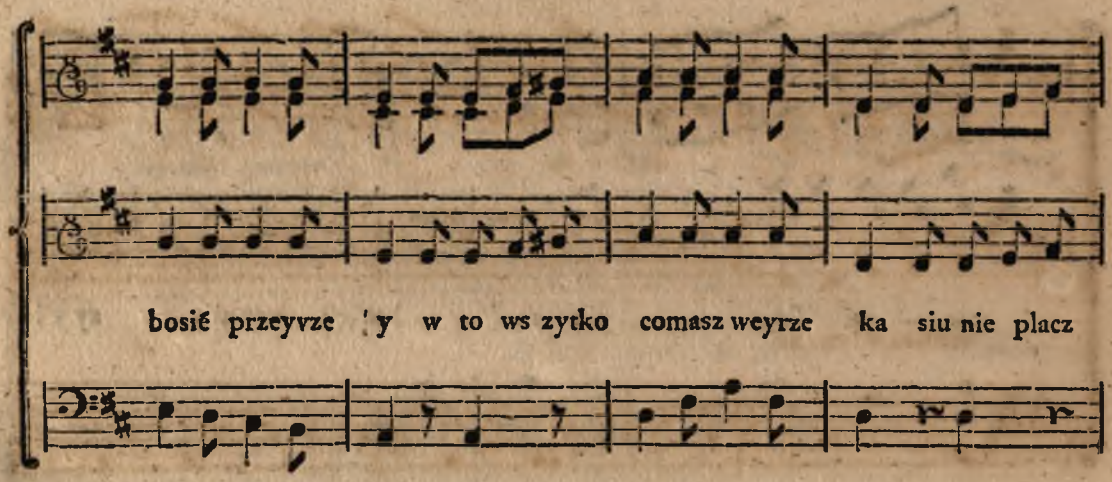

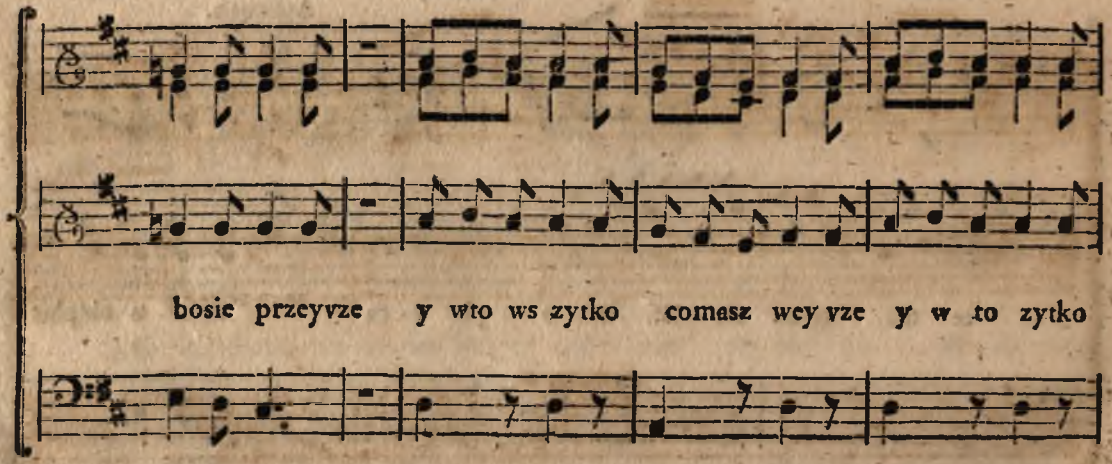

http://rcin.org.pl

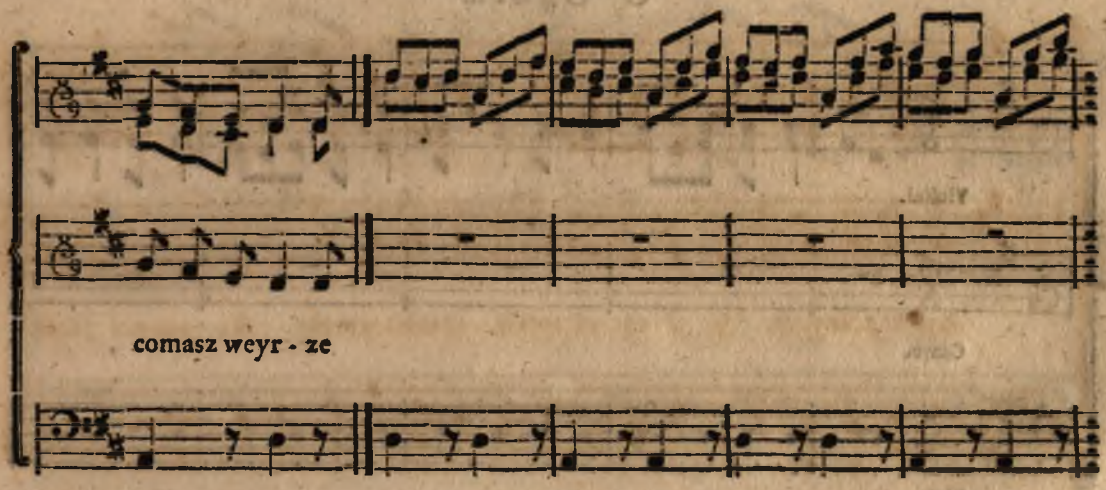

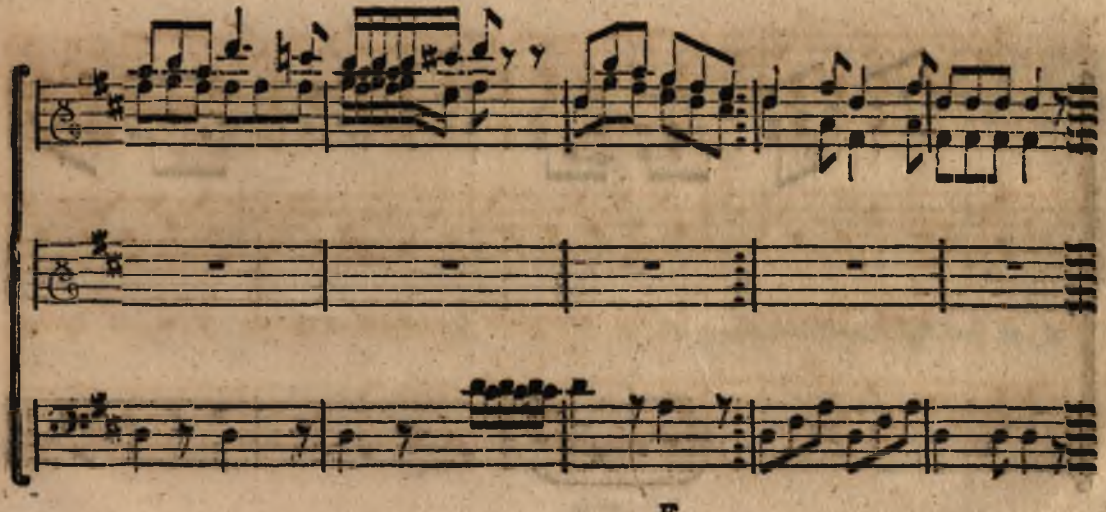

F

http://rcin.org.pl

O Ogniu.

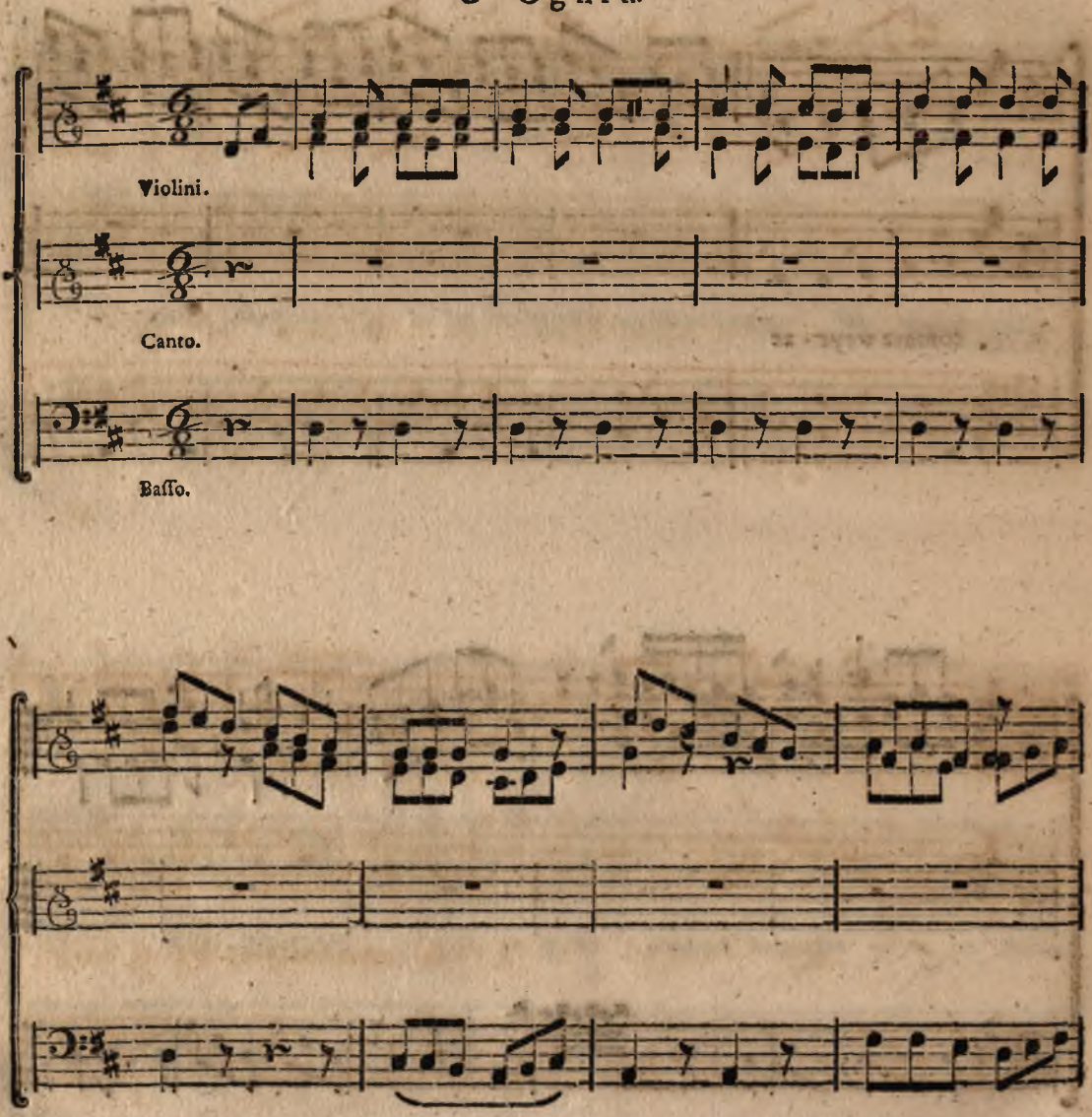

http://rcin.org.pl

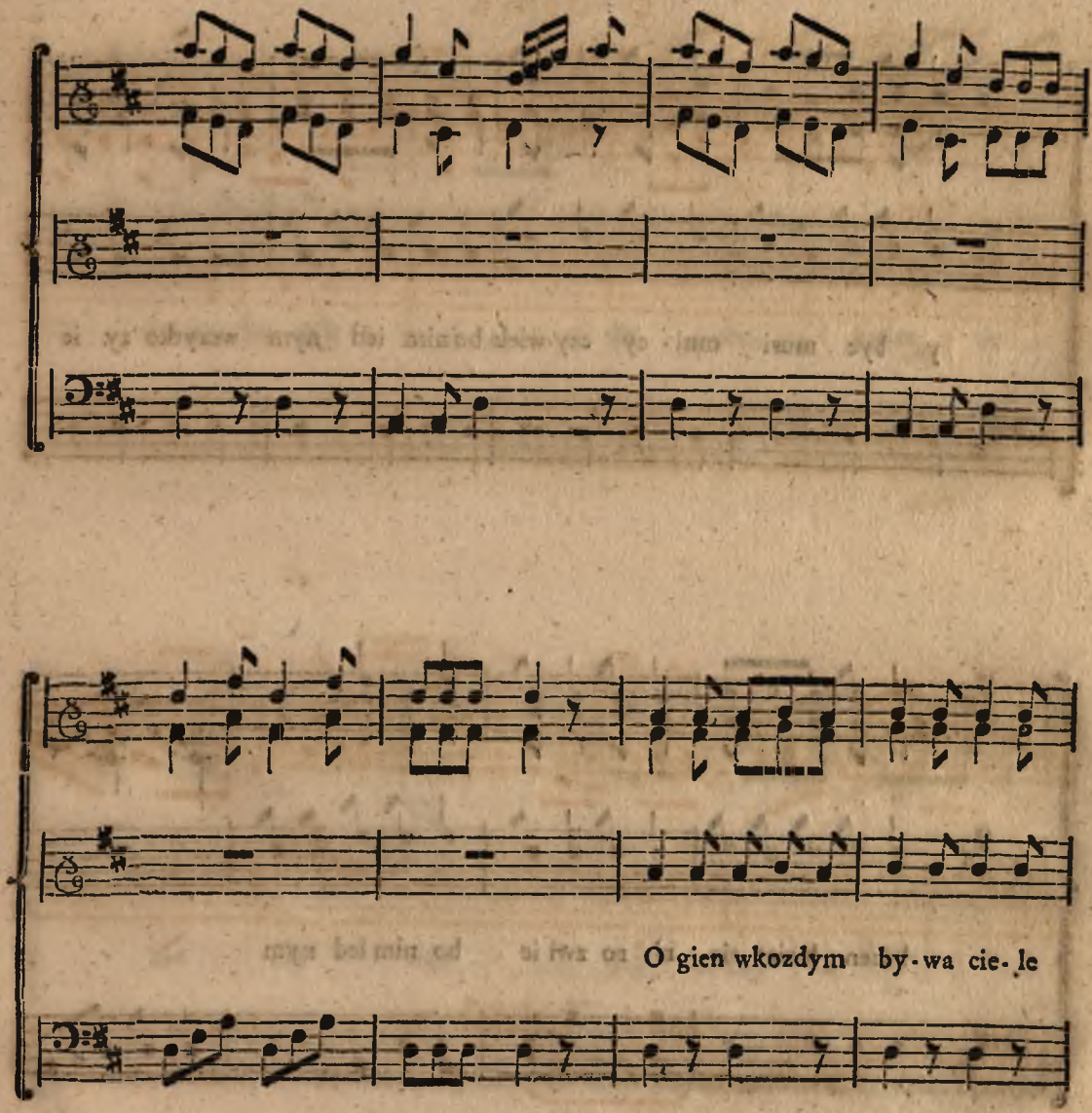

http://rcin.org.pl

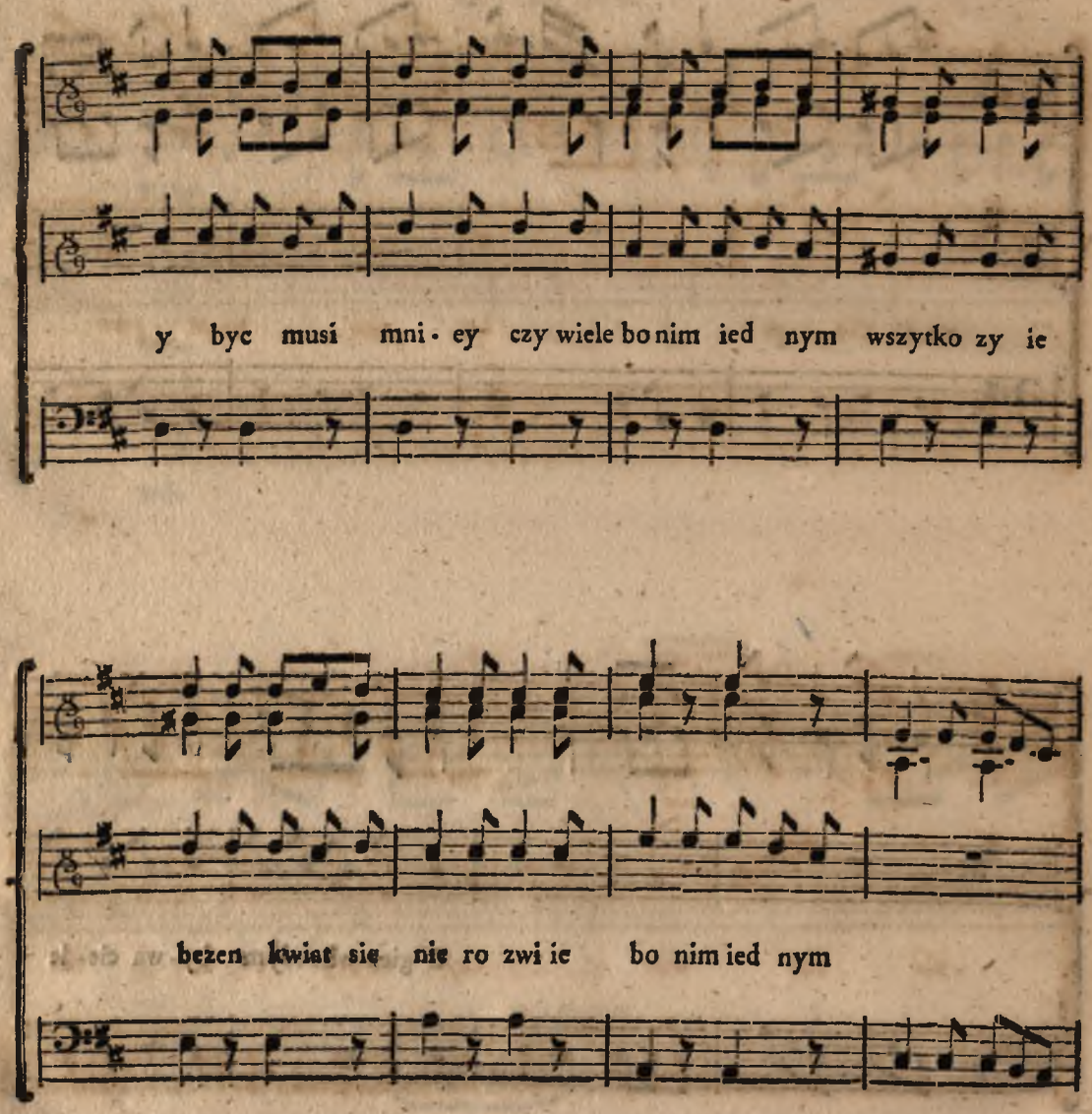

http://rcin.org.pl

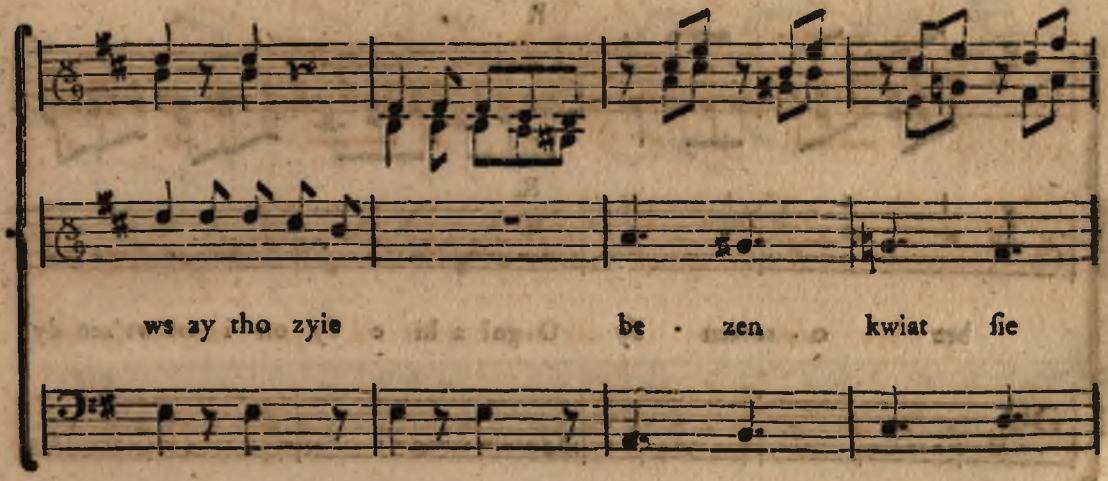

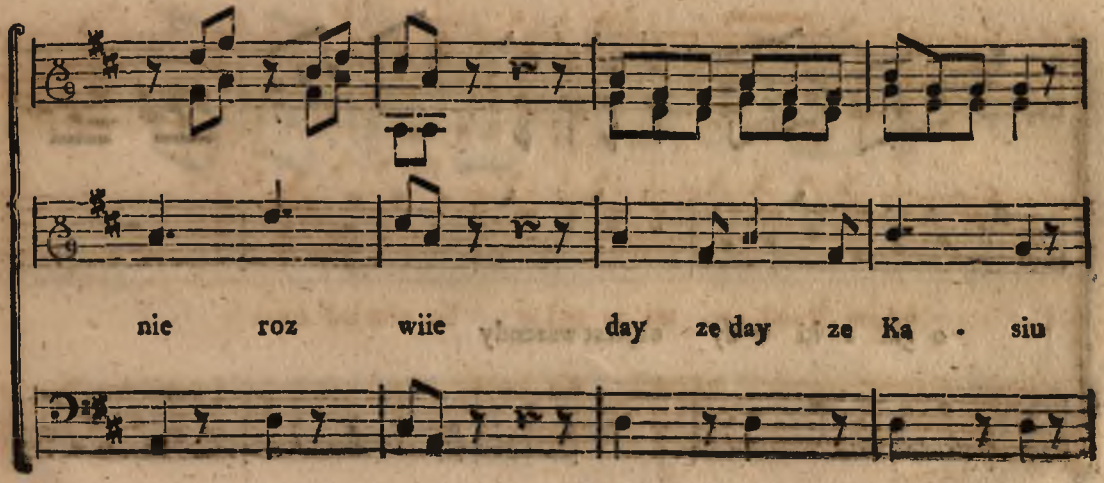

http://rcin.org.pl

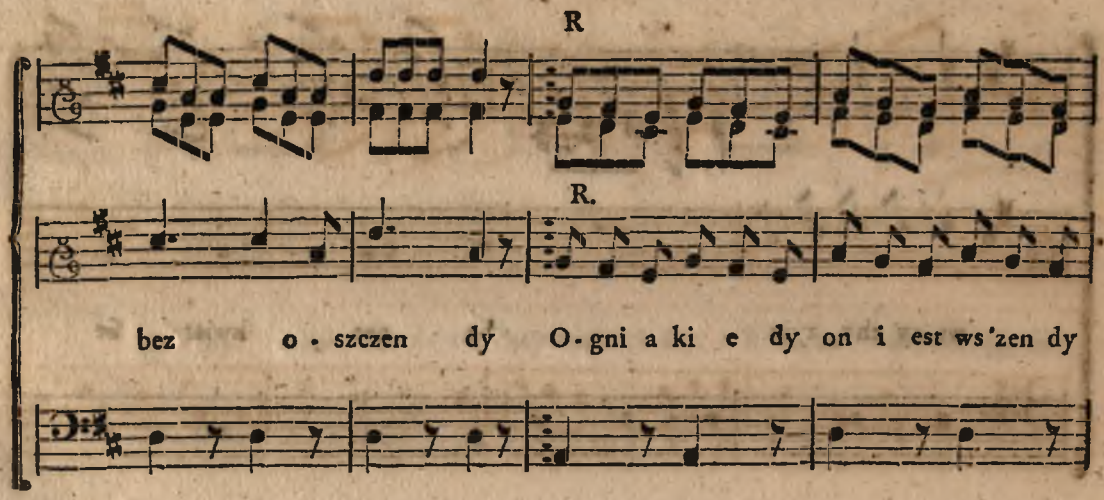

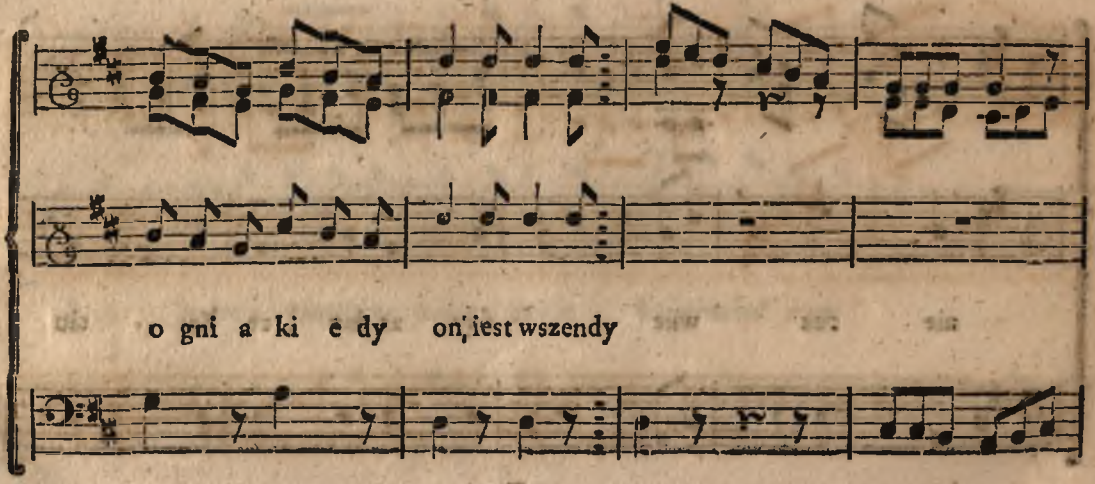

http://rcin.org.pl

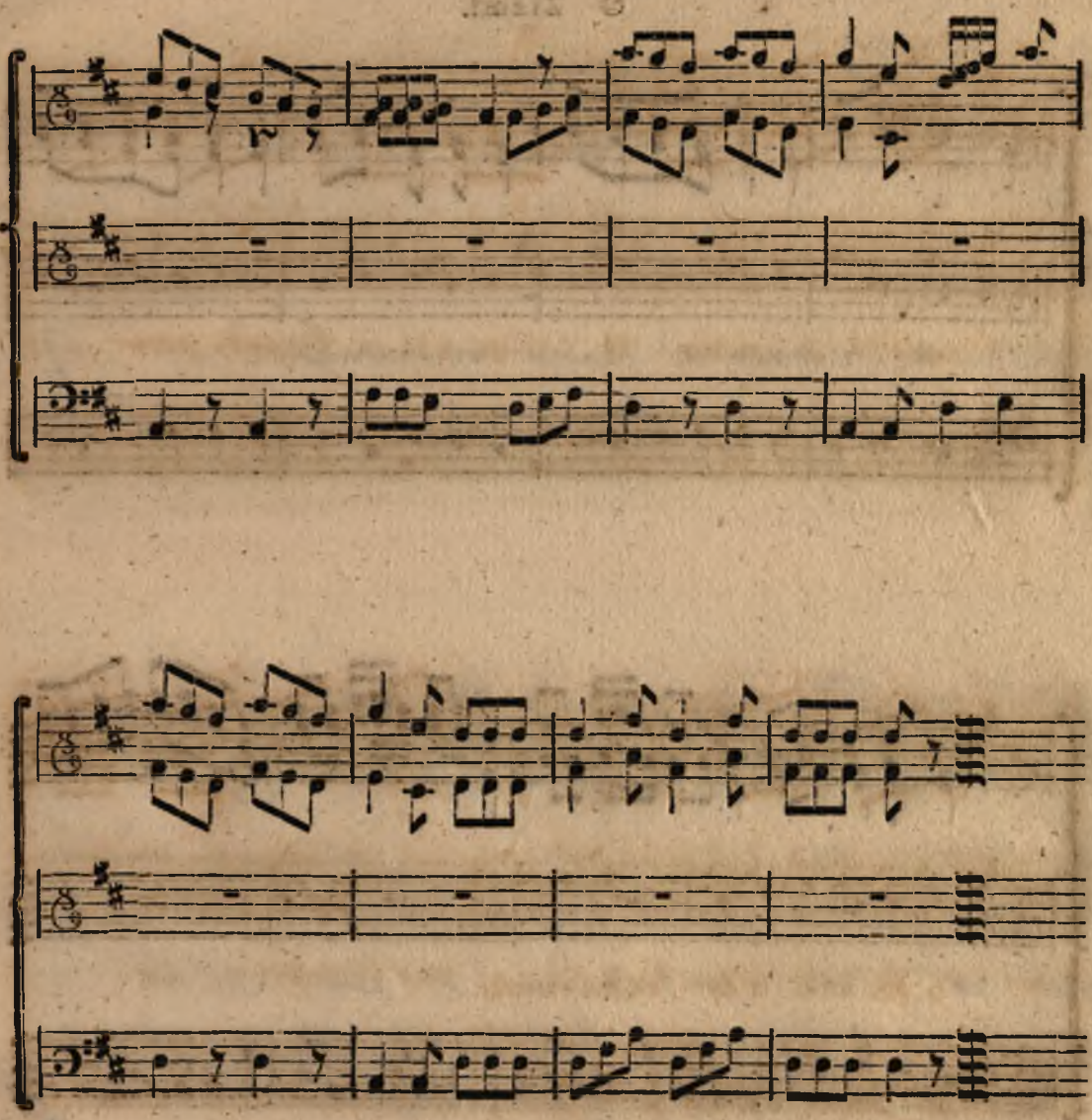

http://rcin.org.pl

O Ziemi.

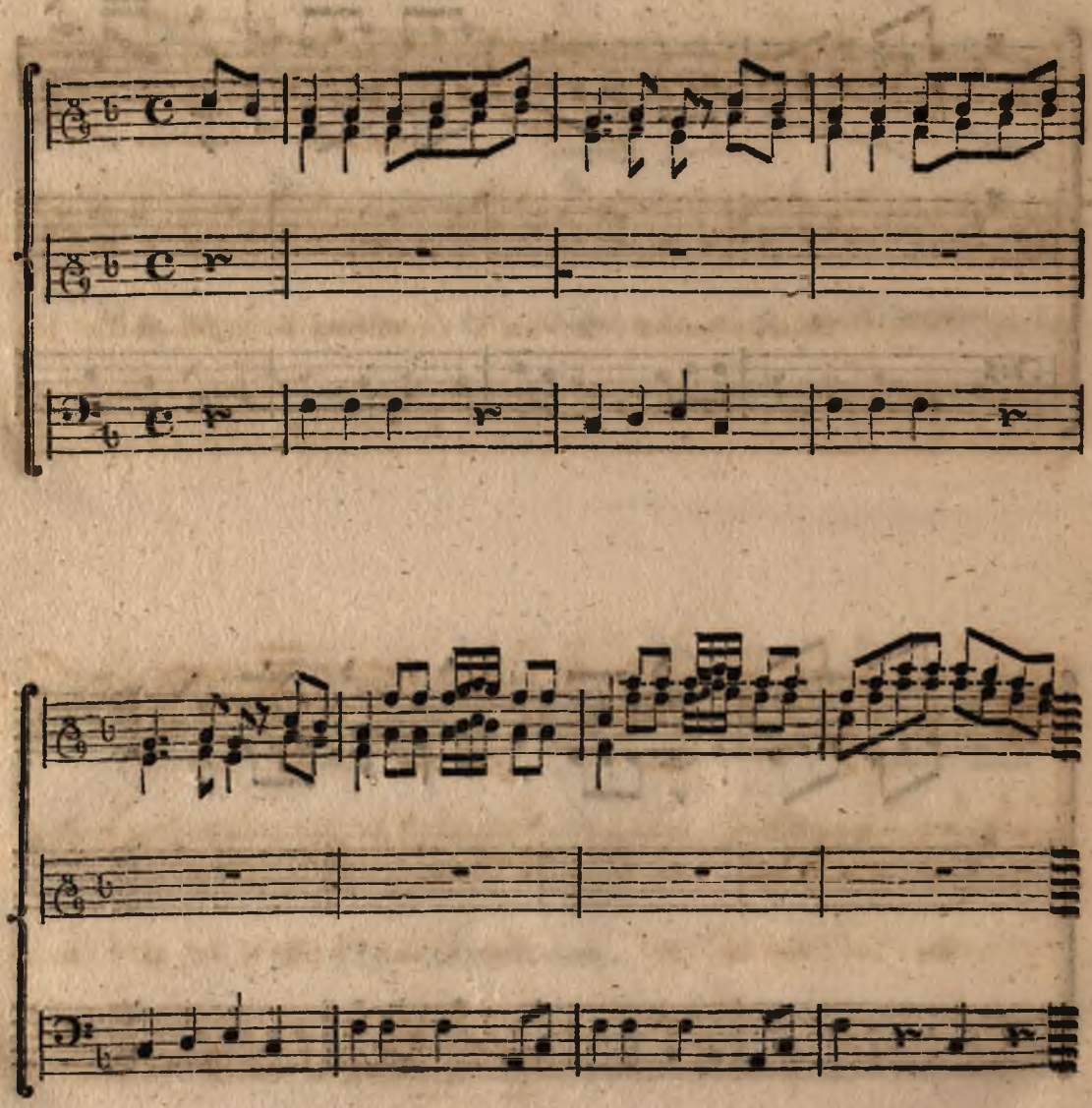

http://rcin.org.pl

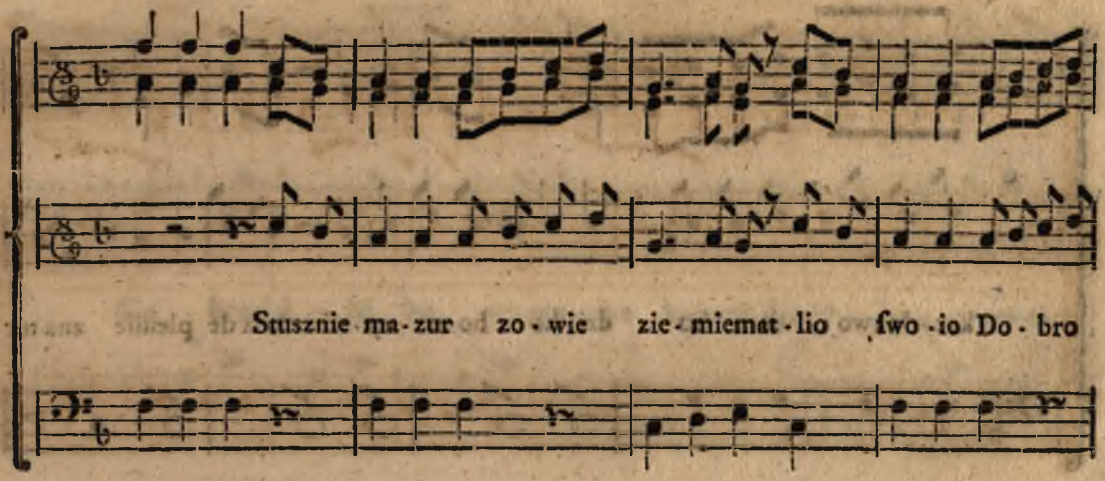

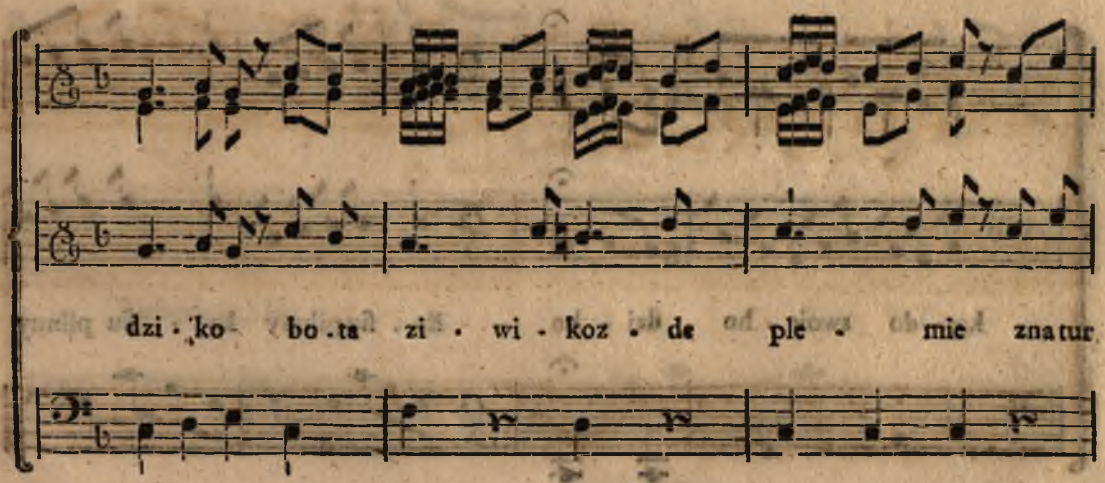

http://rcin.org.pl

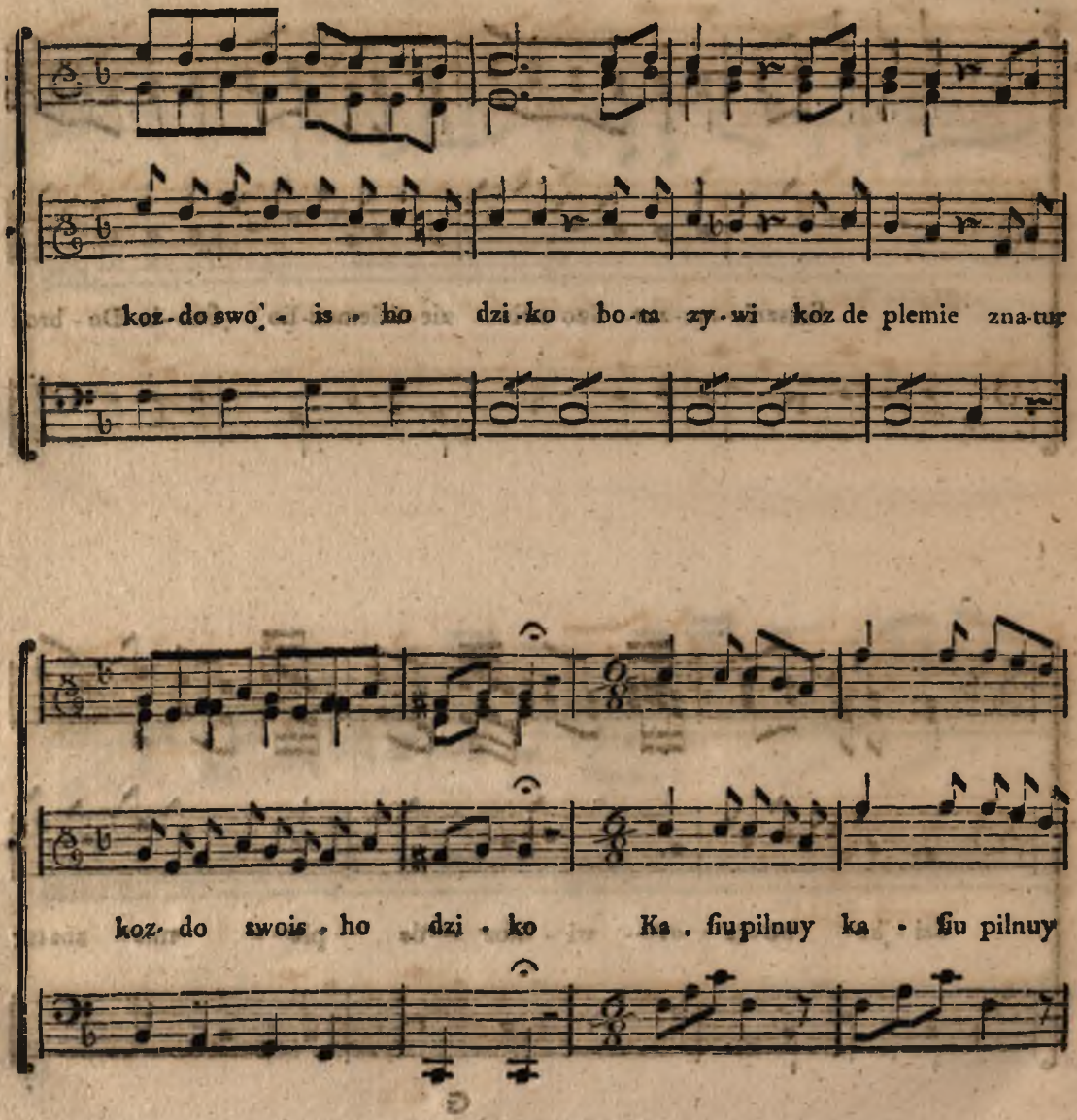

http://rcin.org.pl

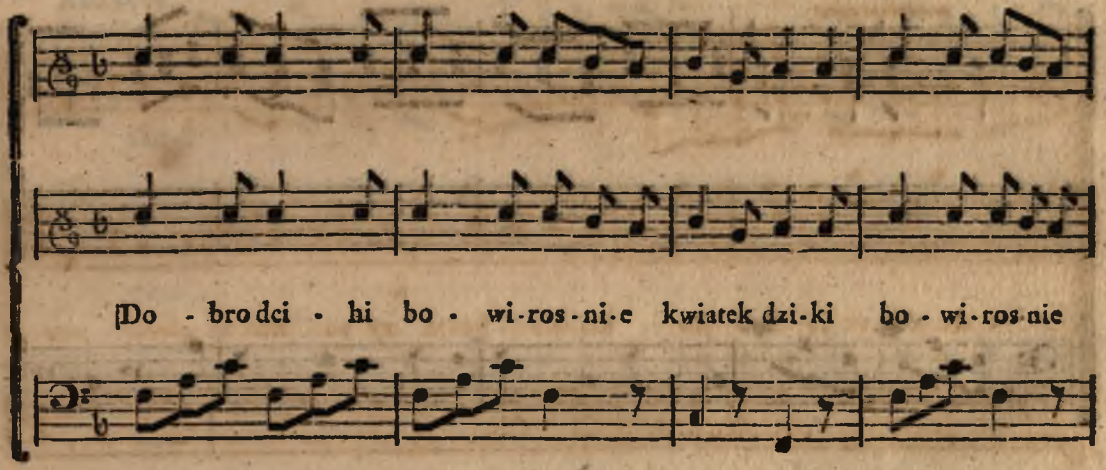

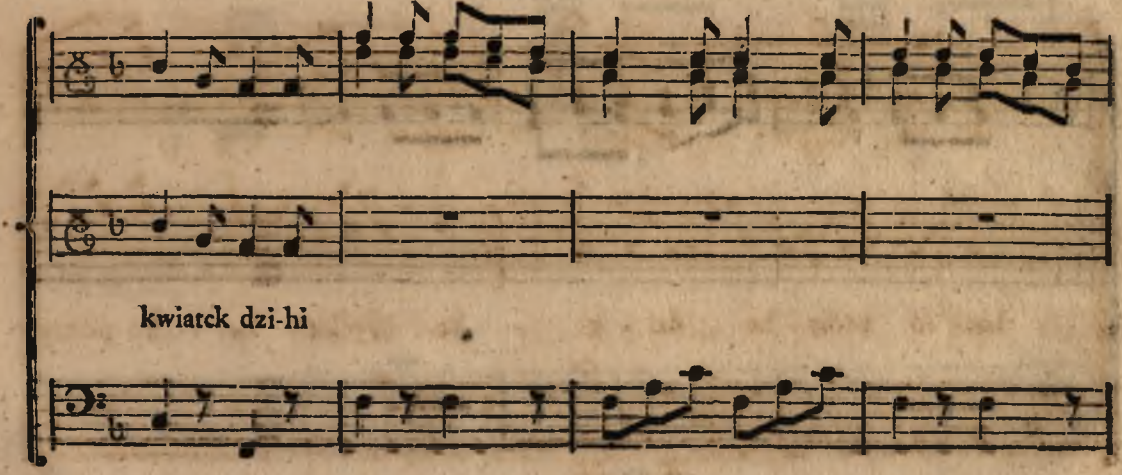

http://rcin.org.pl

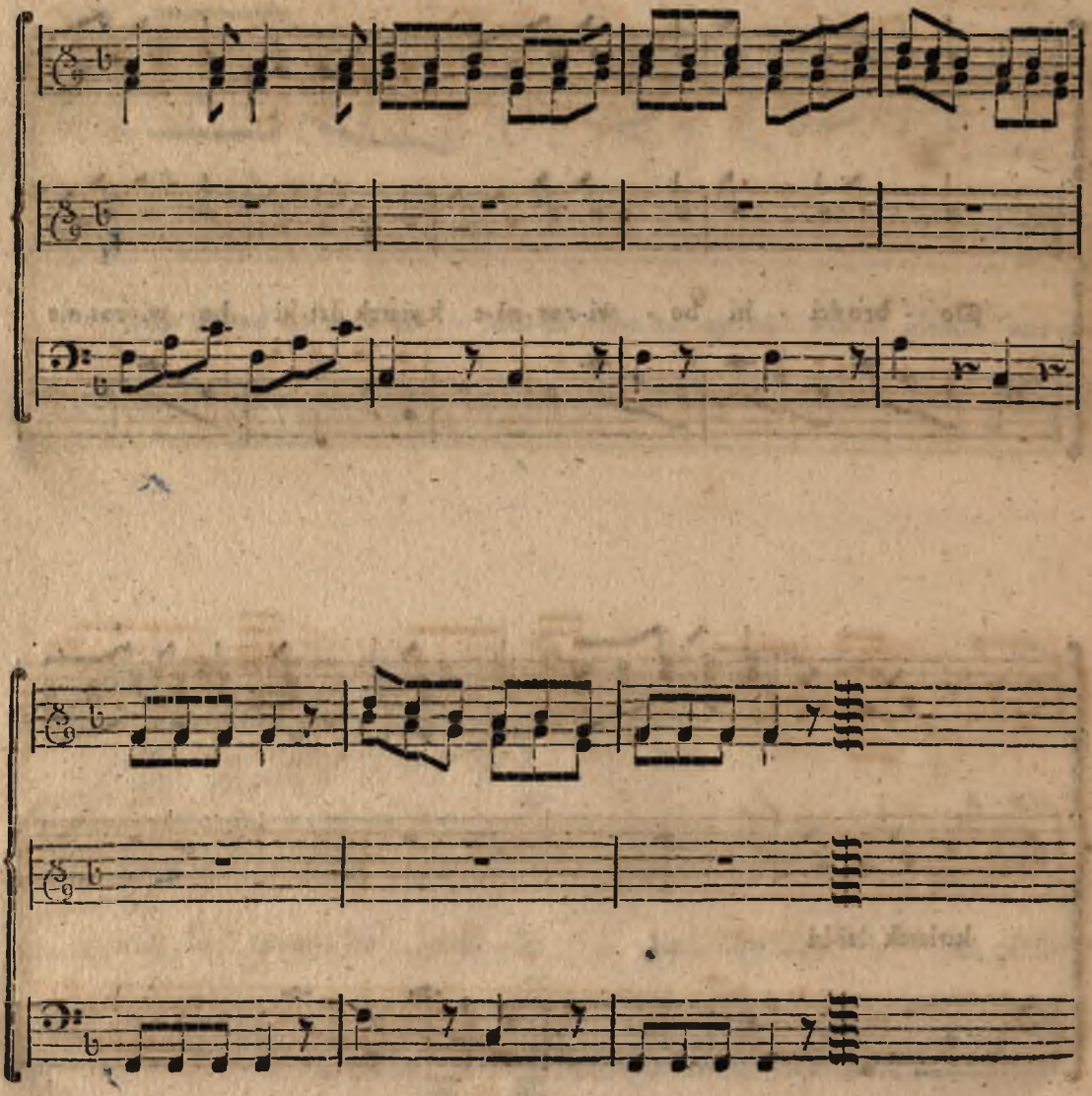

http://rcin.org.pl

O Powietrzu.

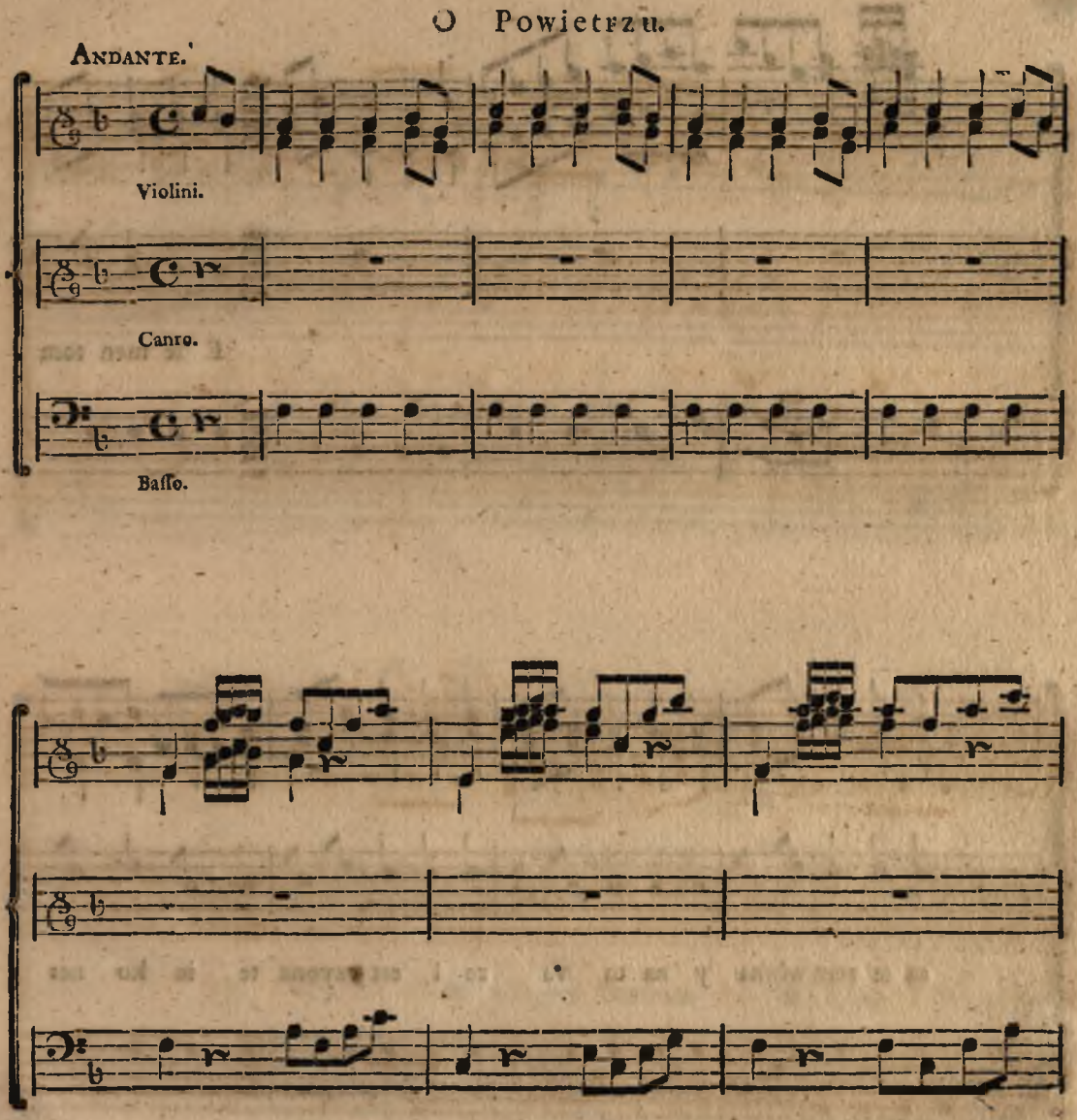

http://rcin.org.pl

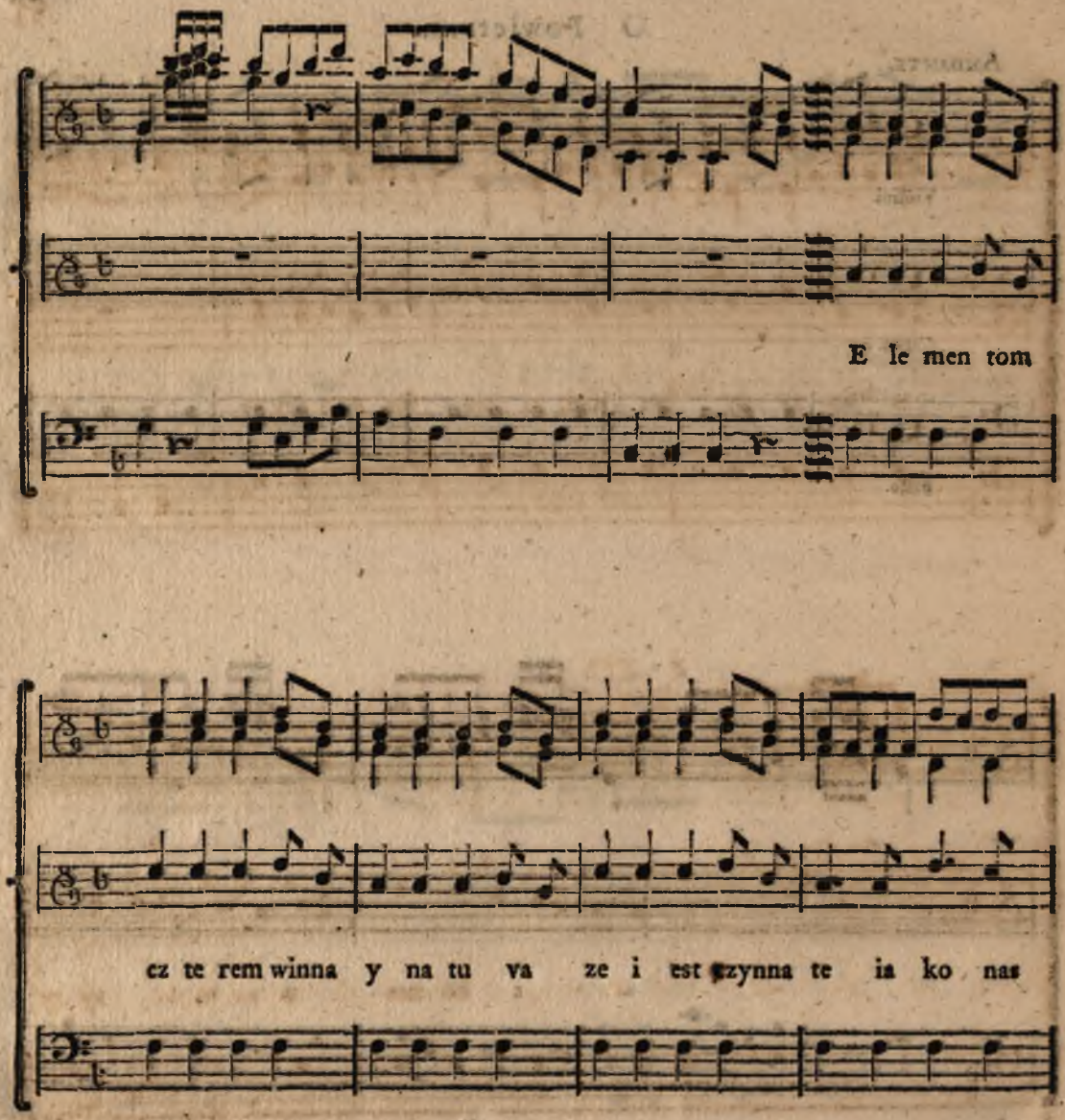

http://rcin.org.pl

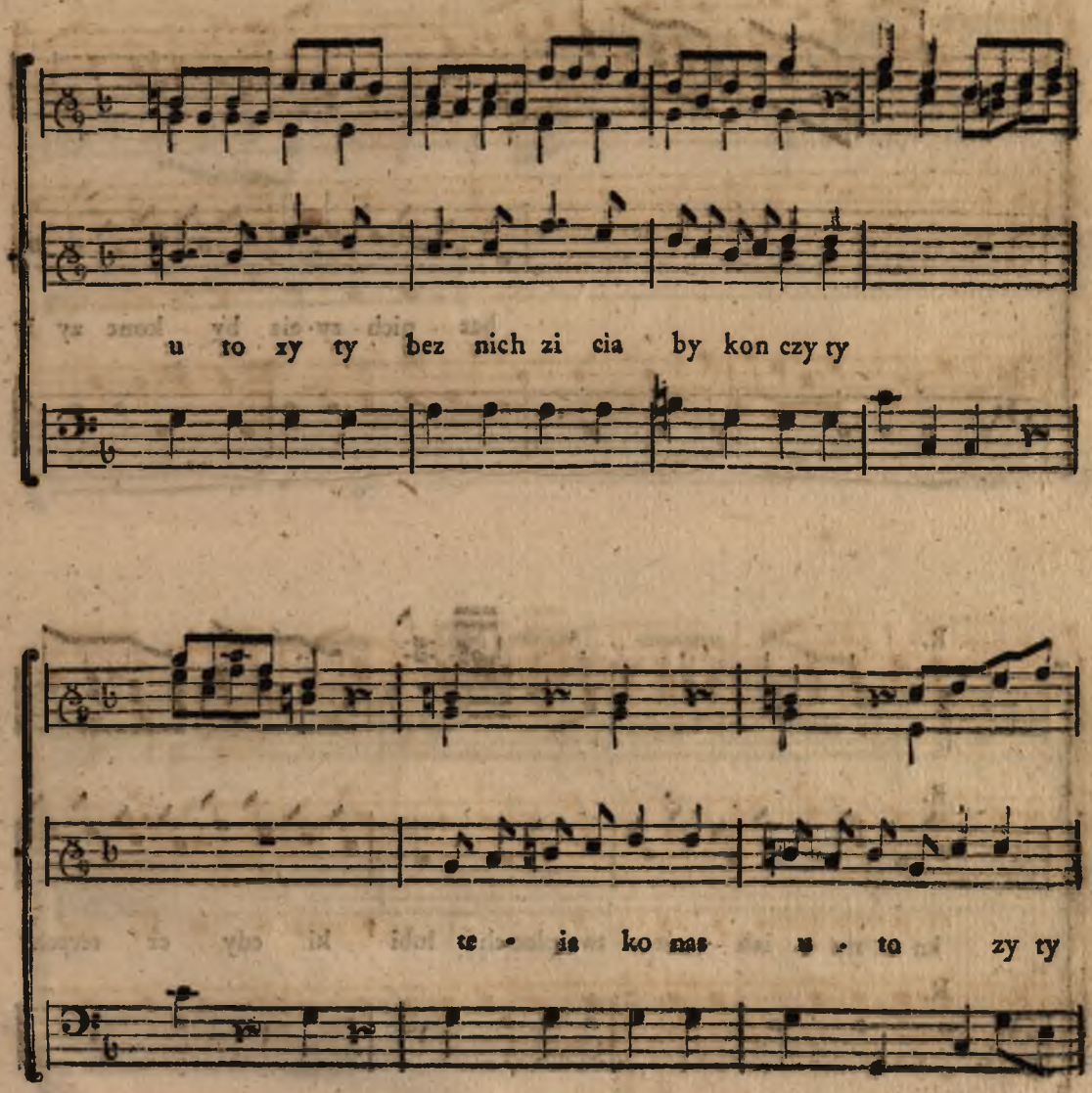

http://rcin.org.pl

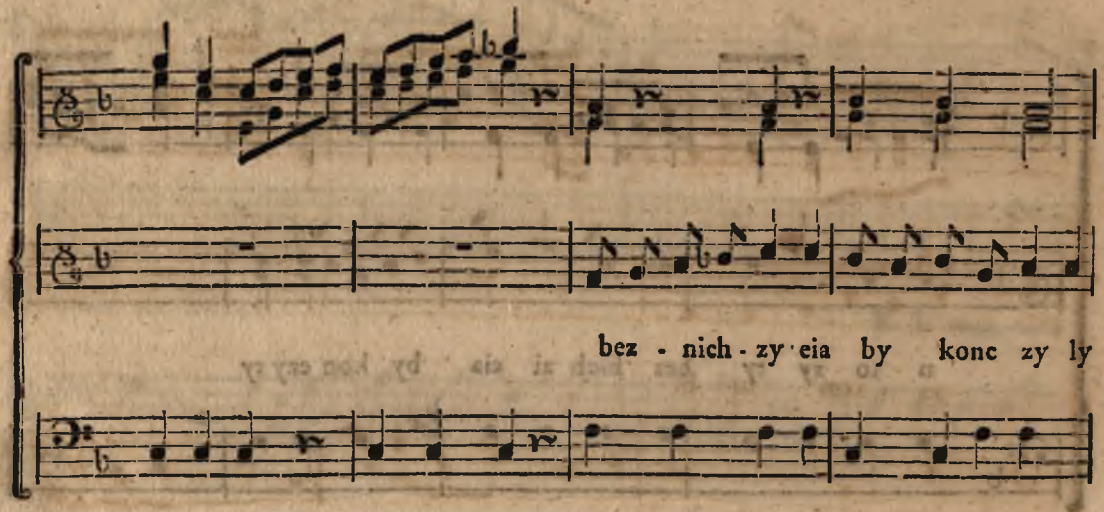

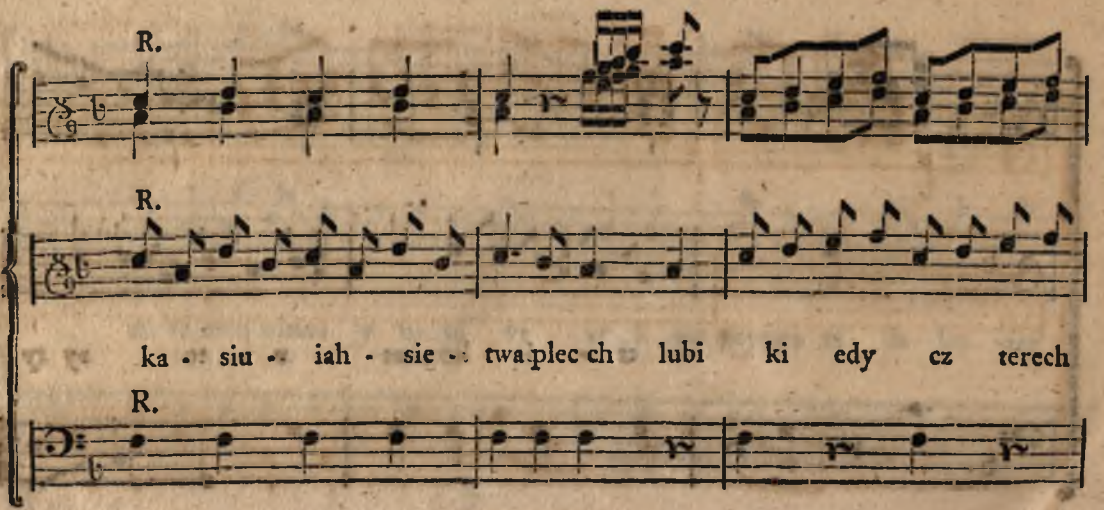

http://rcin.org.pl

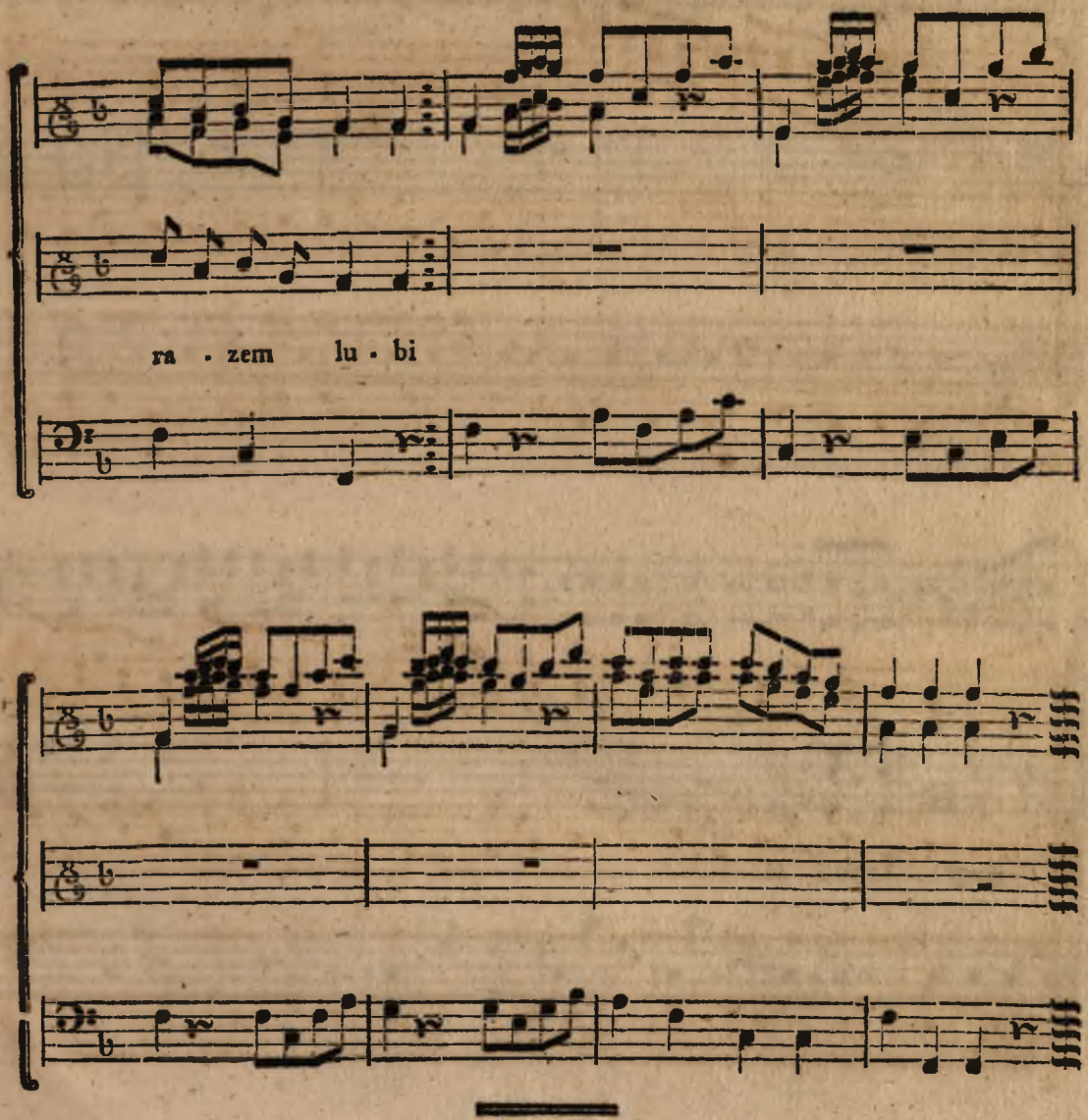

http://rcin.org.pl

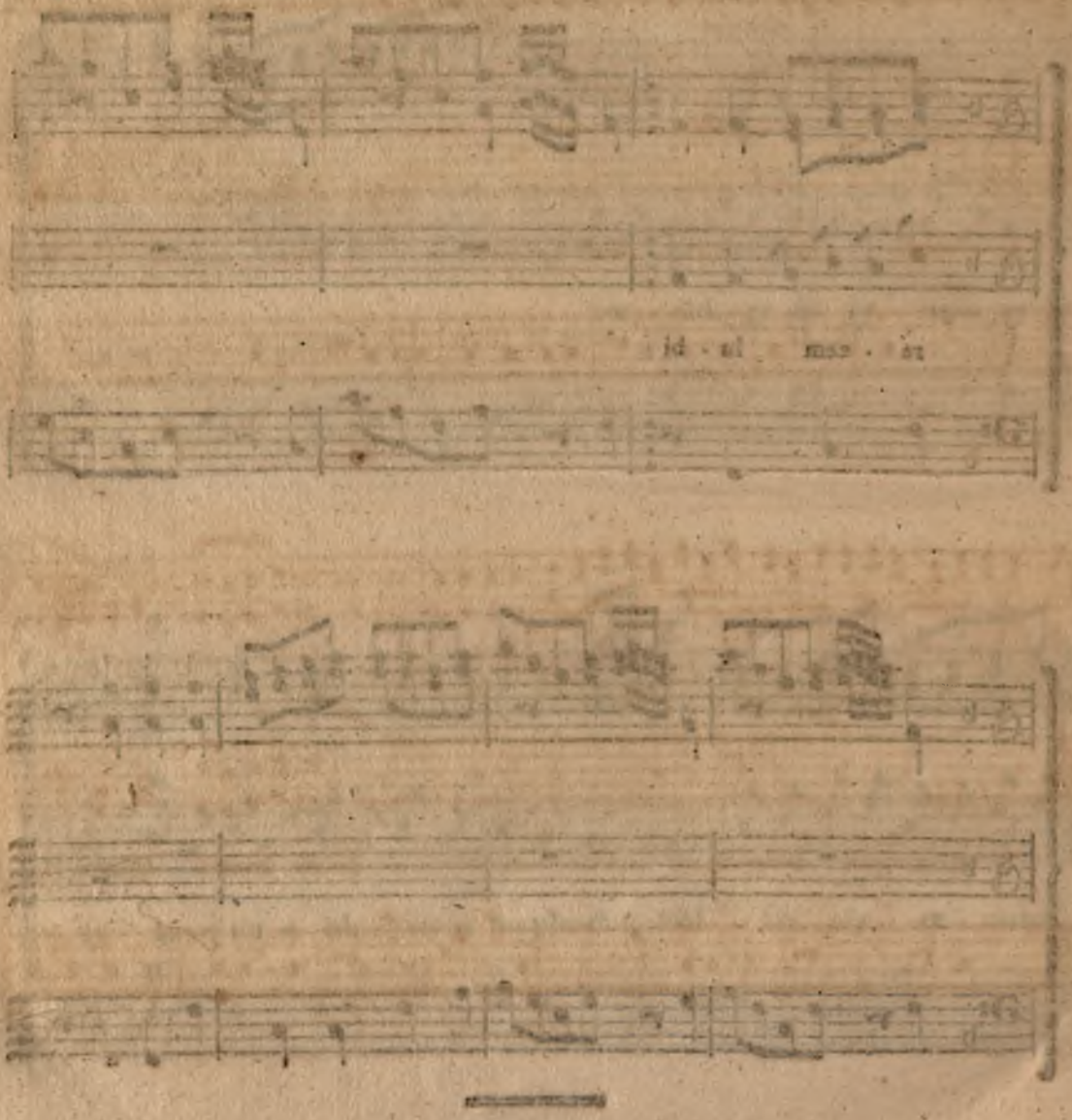

http://rcin.org.pl

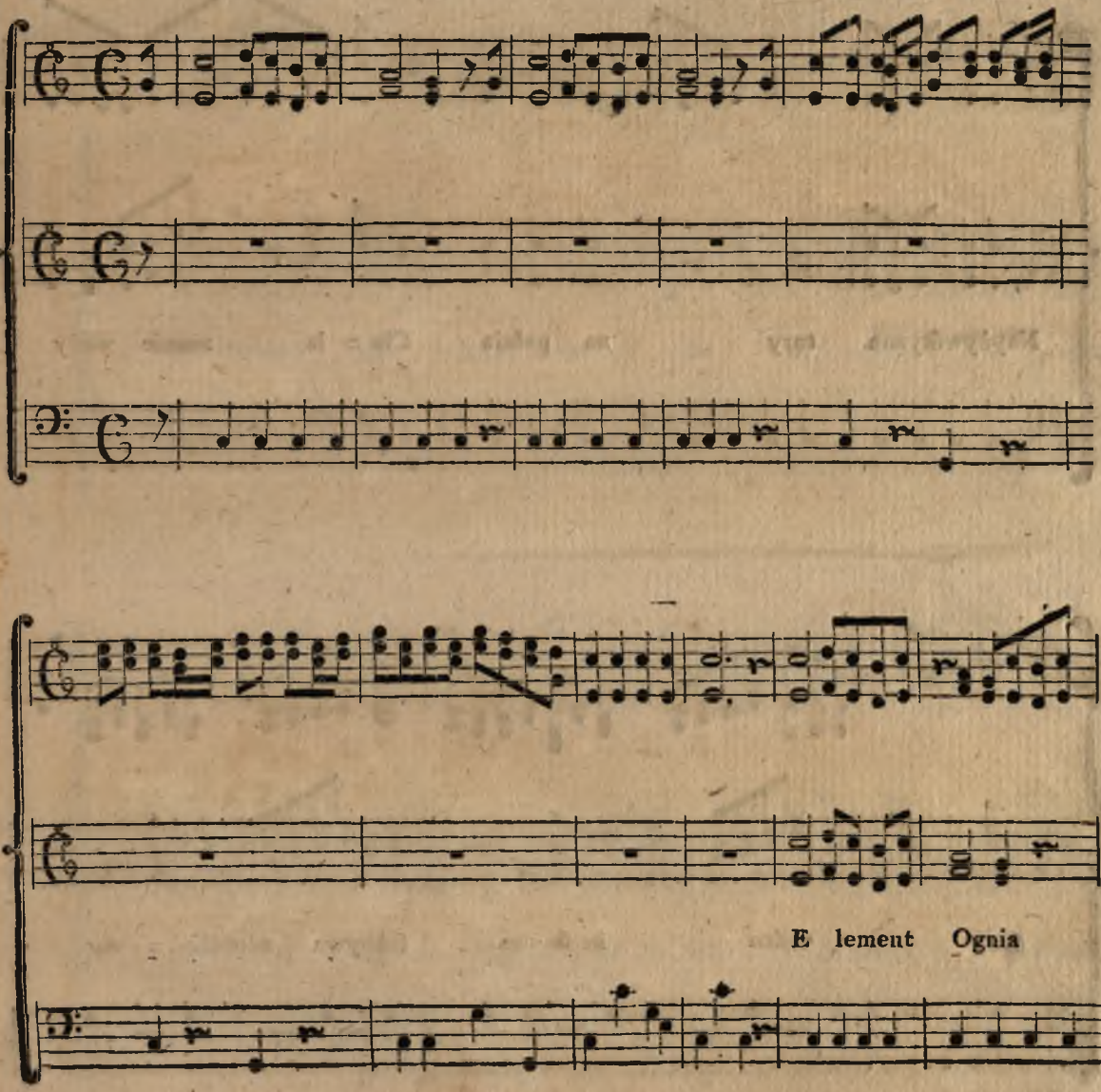

http://rcin.org.pl

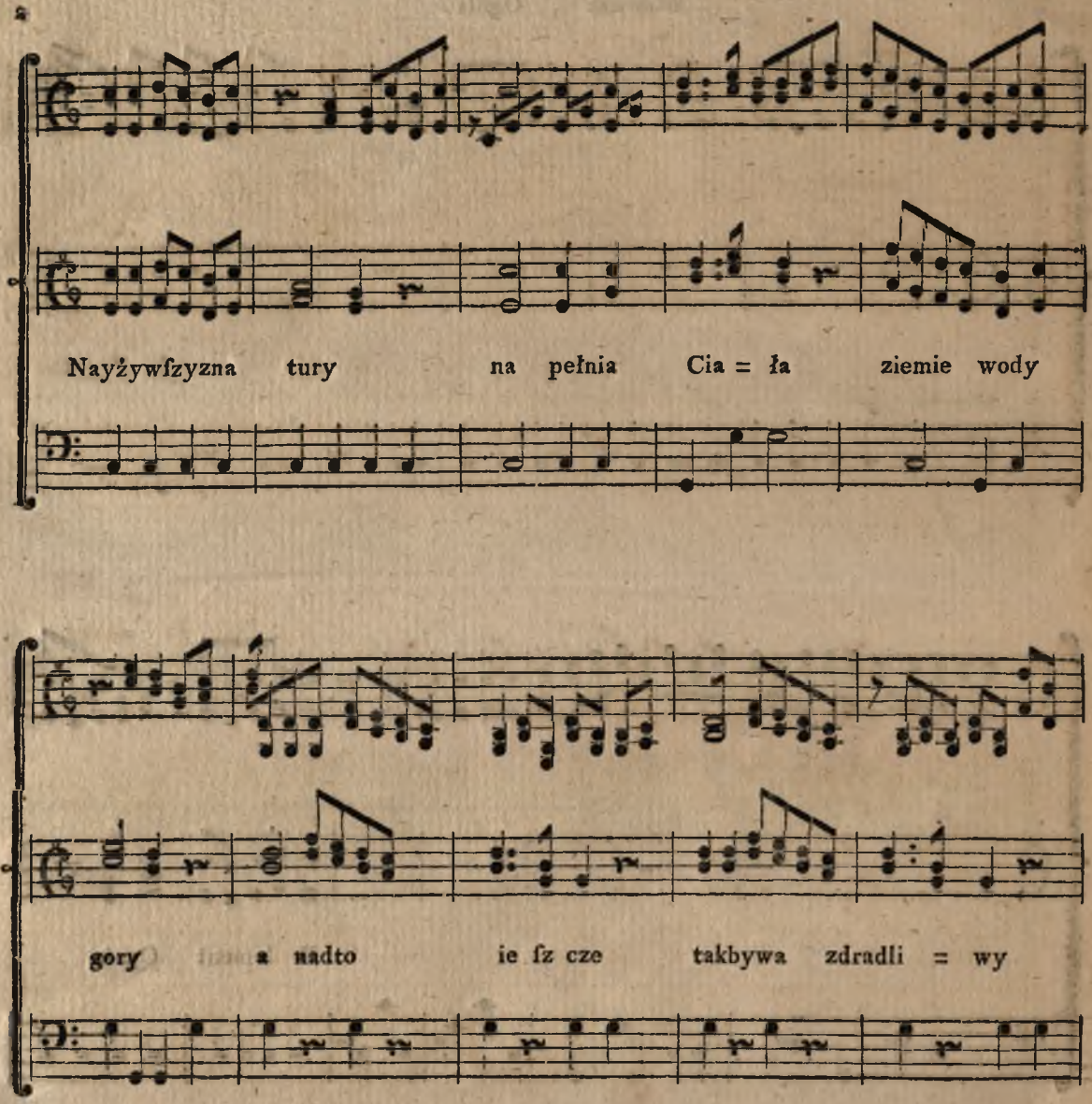

http://rcin.org.pl

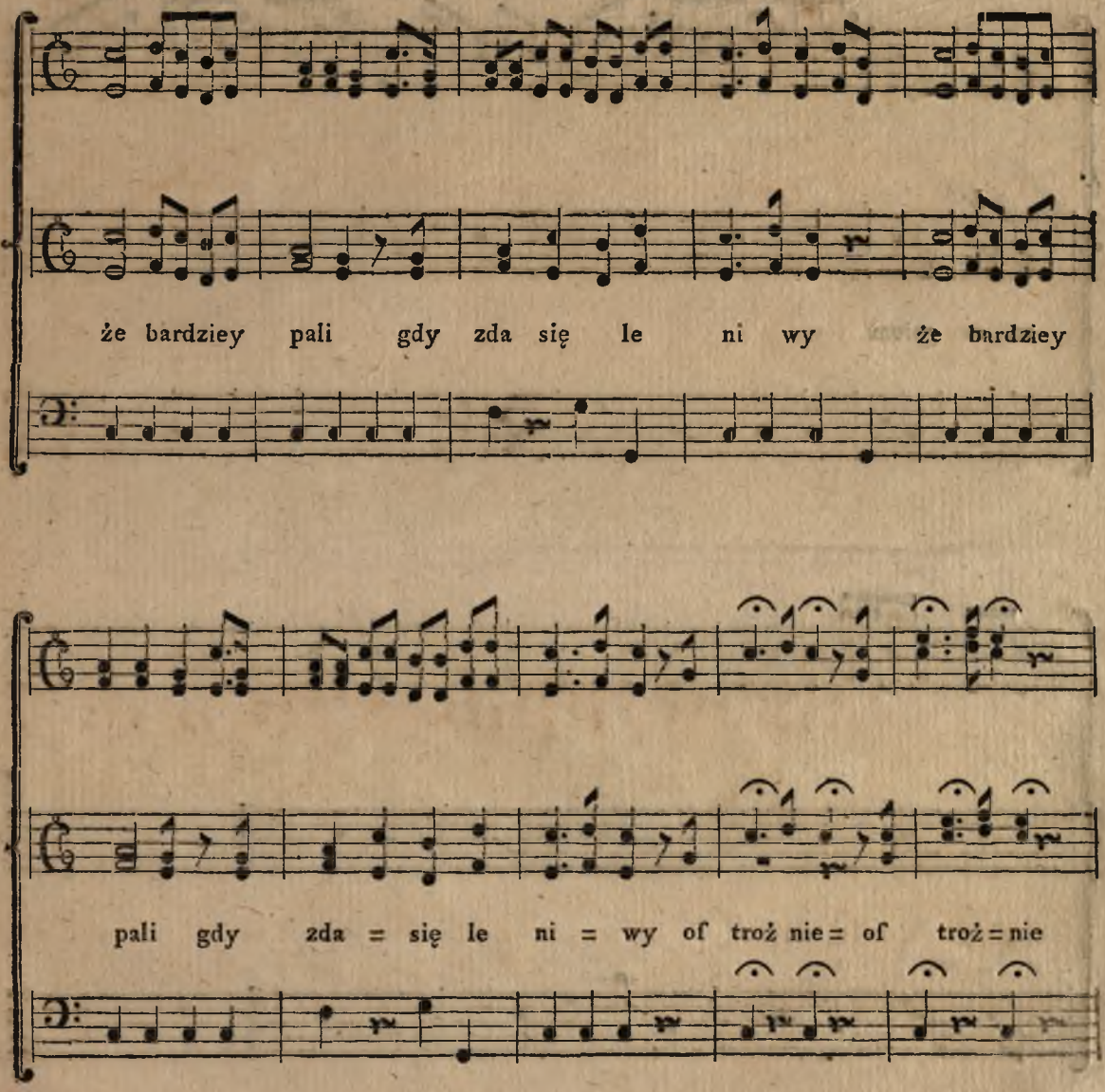

http://rcin.org.pl

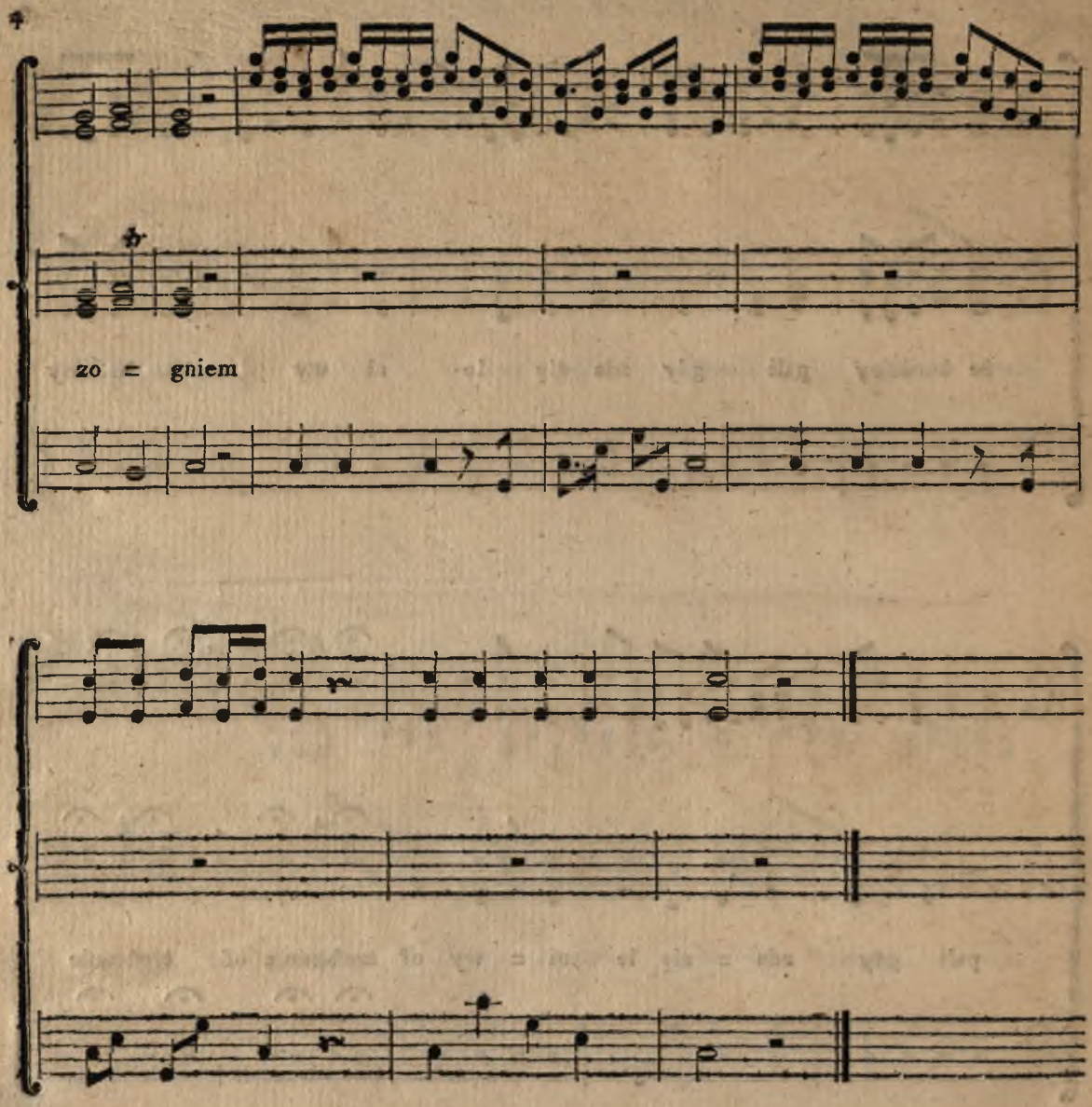

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

2951/1

http://rcin.org.pl

XVIII.2.179
1

http://rcin.org.pl